

Merkel przyznaje rację Polsce

Kancelarz Angela Merkel zabrała głos i wsparła Polskę w walce o pamięć historyczną. – Niemcy ponoszą odpowiedzialność za Holokaust i tylko ta świadomość może być podstawą dobrych relacji z Polską – stwierdziła polityk.

s.7

Poniedziałek
12/02/2018

cena 2 zł

#35 (1949)
NAKLAD 65 599
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Wielki wiatr i wielka kłapa



s.18

Były szef MSW i miliony z naftowego giganta

Spółka założona przez Bartłomieja Sienkiewicza w ciągu ostatnich sześciu lat zarobiła dzięki współpracy z PKN Orlen ponad 4 mln zł – ustaliła „Gazeta Polska Codziennie”. Nie wiadomo, czy nowy prezes koncernu będzie chciał kontynuować z nią współpracę.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



s.3

POLSKA

s.5, 11

Wspomóżmy braci Węgrów

Kluby „Gazety Polskiej” już po raz szósty organizują podróż do Budapesztu, aby razem z Węgrami uczestniczyć w obchodach ich święta narodowego. Wyjeżdżamy wynajętym pociągami 13 marca z Warszawy i Krakowa. Uroczystości państwowe z udziałem Viktora Orbána odbędą się 15 marca.

GOSPODARKA

s.8

Zarabiamy coraz więcej

Przeciętne wynagrodzenie w IV kwartale 2017 r. wzrosło w ujęciu rocznym o 7,1 proc. i wyniosło 4516,69 zł. Według ekspertów w bieżącym roku należy oczekiwać dalszego wzrostu płac. Co ważne, nie powinno się to przełożyć na wzrost cen, a tym samym na wzrost inflacji.

ŚWIAT

s.7

Syria polem starć

Rośnie napięcie między Izraelem a Iranem. Polem, na którym rozgrywa się konflikt, jest terytorium Syrii. Dochodzi tam również do coraz intensywniejszych starć między armią turecką a Kurdami. Strony informują o kolejnych zabitych żołnierzach. Siły izraelskie straciły myśliwiec F-16.

POLSKA

s.5

Jarosław Kaczyński: Polska stanęła dziś na nogi

Dzisiaj diabeł podpowiada nam pewną ciężką chorobę duszy, chorobę umysłu. Tą chorobą jest antysemityzm. Musimy go odrzucać. Ale to nie oznacza, że mamy przyznać rację tym, którzy obrażają nasz kraj – powiedział podczas obchodów 94. miesięcznicy katastrofy smoleńskiej Jarosław Kaczyński.



LICHOCKA \ Porozumienie z rezydentami to sukces rządu, ale i środowiska młodych lekarzy. Dobrą zmianę w służbie zdrowia z sukcesem można będzie przeprowadzić, opierając się właśnie na nich – ich determinacji, by wreszcie było normalnie.

s.2



GALAROWICZ \ Na igrzyskach w Korei o powtórkę z Soczi będzie trudno, ale piękno sportu polega też na jego nieprzewidywalności. Kto przed igrzyskami w Rosji wierzył w złoto panczenisty Zbigniewa Bródki czy dwa złote krążki Kamila Stocha?

s.16



9 772083 711012



0 7>

@12_02 kod 20837119_01_07_issn



POGODA

Poniedziałek 12.02	Opady śniegu z deszczem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
06:58	16:42
Imieniny obchodzą: Aleksy, Benedykt, Damian, Eulalia, Ewa, Gerard, Gerda, Julian, Laurenty, Ludwik, Maryna, Modest, Modesta	

Gdańsk	Lublin
3°C	1°C
1°C	0°C
Katowice	Kraków
3°C	3°C
-1°C	0°C
Łódź	Poznań
2°C	3°C
-1°C	-2°C
Warszawa	Wrocław
2°C	4°C
-1°C	-2°C

Wtorek 13.02	Częściowe zachmurzenie, opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
06:56	16:44
Imieniny obchodzą: Adolf, Beatrycze, Grzegorz, Hilary, Katarzyna, Linda, Stefan	

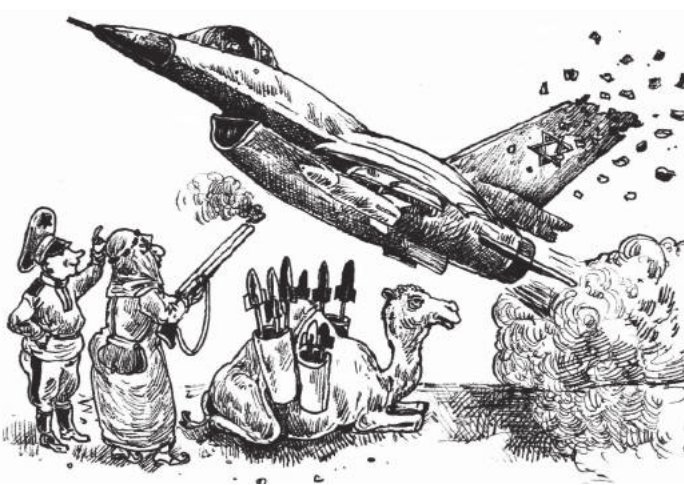
Gdańsk	Lublin
3°C	1°C
0°C	-2°C
Katowice	Kraków
2°C	3°C
-1°C	0°C
Łódź	Poznań
1°C	3°C
-1°C	-2°C
Warszawa	Wrocław
2°C	2°C
-1°C	-1°C

PIOTR JACKOWSKI

Le Drian zapomniał o Chiracu

Francuski establishment polityczny ma problem z Polską rządzoną przez PiS. Dzieli nas spór o pracowników delegowanych, caracale, wizja UE, ale i o wyznawane wartości. O czym swego czasu „elegancko” wypowiedział się prezydent François Hollande: „Wy macie zasady, my mamy fundusze”. W tę retorykę wpisał się ostatnio szef MSZ-etu V Republiki Jean-Yves Le Drian, który przy okazji dyskusji nt. ustawy o IPN-ie dał wyraz swym nadziejom: „Liczę też, że naród polski będzie umiał zmienić zdanie i sprawić, że w następnych wyborach uwolni się z tych okowów nałożonych mu przez godne pożalowania nacjonalistyczne opcje”. Tak bezceremonialne nawoływanie do zmiany rządów w innym demokratycznym państwie – wstyd! I podwójne standardy. Wszak Le Drian nie zastosował się do rady udzielonej nam niegdyś przez Jacques’a Chiraca, by „skorzystać z okazji i siedzieć cicho”.

Rafał Zawistowski



MICHAŁ KUŹ

Niemcy krytycznie o Izraelu

Niemiecka umowa koalicyjna między CDU/CSU a SPD wyraźnie uderza w politykę państwa Izrael. Wprowadzie dokument potwierdza prawo Izraela do samostanowienia, równocześnie jednak głosi, że żydowska „polityka osadnicza” jest „sprzeczna z prawem międzynarodowym”, bo oddala preferowany przez Berlin scenariusz powstania dwóch państw. Jest to więc pośrednio poparcie powstania wolnej Palestyny. Umowa mówi też, że status Jerozolimy powinien zostać dopiero „wyjaśniony w toku negocjacji”. Uderza to z kolei w decyzję Donalda Trumpa o przeniesieniu ambasady USA do tego miasta. Kiedy w ONZ-ecie głosowano nad rezolucją potępiającą ten gest, z państw unijnych wstrzymały się tylko Polska, Chorwacja, Czechy, Łotwa, Rumunia i Węgry. Zachód UE był zaś tego samego zdania co niemieccy koalicjanci. To naturalne, że wielu politykom europejskim coraz bardziej zależy na głosach wyborców będących pochodzącymi z Bliskiego Wschodu muzułmanami, a coraz mniej na stosunkach z państwem żydowskim. Trudno natomiast stwierdzić, na czym zależy Izraelowi, który tak łatwo zaognia stosunki z jednym ze swoich ostatnich europejskich sojuszników.



Marcin Wolski

Bitwa o pomnik

Jest w Polsce taka partia, która wciąż nie słyszy westchnień spoza mogiły własnych towarzyszy, nie widzi krwi rozlanej ponad podziałami ni hańby ukrywanej całymi latami. Cóż tak bardzo dokucza, tak strasznie doskwiera, własna podłość, strach prawdy czy zdrada lidera? Co jej każe pokalać śmierć i głos wspólnoty, by nurzać się w oparach zawistnej głupoty? Cokolwiek wszak nie zrobi, czas już niedaleki, kiedy pomnik smoleński stanie tu. Na wieki!



Joanna Lichocka

Dobra zmiana w służbie zdrowia

To wydarzenie przemknęło niemal niezauważone. Opozycja stara się go nie komentować. Nic dziwnego – jej zabiegi, by rozpętać poważny konflikt społeczny wokół służby zdrowia, spełzły na niczym. Rządowi Mateusza Morawieckiego udało się wypracować kompromis i podpisać z lekarzami rezydentami porozumienie kończące ich protest. Słowa jednego z nich, Jarosława Bilińskiego, że „pierwszy raz od bardzo dawna, być może od 30 lat, czujemy klimat prawdziwej, rzetelnej reformy ochrony zdrowia”, musiały zabołec polityków PO, w znacznej mierze winnych degeneracji systemu ochrony zdrowia. Porozumienie zakłada zwiększenie corocznego wzrostu nakładów na zdrowie i szybsze, bo już w 2024 r., osiągnięcie poziomu 6 proc. PKB, rychlejszy wzrost wynagrodzeń lekarzy specjalistów pracujących w jednym szpitalu oraz płac lekarzy rezydentów w zamian za zobowiązanie do pracy w Polsce przez dwa lata po ukończeniu specjalizacji. Ma to zapobiec wyjazdom za granicę kształconym u nas medykami. To duży sukces rządu, ale i środowiska młodych lekarzy. Dobrą zmianę w służbie zdrowia z sukcesem można będzie przeprowadzić, opierając się właśnie na nich – ich determinacji, by wreszcie było normalnie.



Piotr Lisiewicz

Sędziowski bojkot zdechł

„Nie ukryjecie się, sprzedajni sędziowie” – tak Jarosław Kurski pogroził sędziom, którzy zgłosili się do nowego KRS-u. Zabrzmiało to jak pisk myszy, która schowała się do dziury i bohatercko straszy kota. Wcześniej sędziów straszył pozbawieniem emerytur Waldemar Żurek. I co? Kandydatów jest aż zanadto. Naszej dyktaturze udało się pognać sędziów uczciwych, jak Igor Tuleya, syn małżeństwa esbeków, a zastąpili ich sprzedajni, jak Teresa Kurcysz-Furmanik, która już dawno sprzedawała się wrogom systemu, bo zdaniem SB zajmowała się w latach 80. wspieraniem „wrogiej działalności politycznej i represjonowanych za tę działalność oraz ich rodzin”. Kurski i Żurek łudzą się, że postkomuna zawsze będzie silna w sądach. Otóż nie będzie, bo młodzi sędziowie nie będą inni niż ich pokolenie, w którym „GW” i TVN przegrywają. Symboliczną sceną była ta, gdy policjanci sfilowali ekipę TVN-u grzebiącą w śmietniku pod komendą i podrzucającą tam – zdaniem policjantów – butelki po piwie. „Z jakiej pan stacji jest? TVN? I pan mi mówi, żebym nie kłamał?” – zakpił z operatora policjant. Tak sposób myślenia kibiców czy hiphopowców trafił do ich rówieśników z... policji. Z sądami nie będzie inaczej.



UPAMIĘTNIE Szmula Zygielbojma

PREMIER W CHEŁMIE \ Mateusz Morawiecki złożył w niedzielę wieniec przed tablicą upamiętniającą Szmula Zygielbojma, członka Rady Narodowej RP w Londynie, który 12 maja 1943 r. w proteście przeciwko obojętności świata wobec Holokaustu popełnił samobójstwo.



„CODZIENNA” USTALIŁA \ Nowy prezes rozbija układy w PKN Orlen

Były szef MSW i miliony z naftowego giganta

Spółka założona przez Bartłomieja Sienkiewicza w ciągu ostatnich sześciu lat zarobiła dzięki współpracy z PKN Orlen ponad 4 mln zł – ustaliła „Gazeta Polska Codziennie”. Nie wiadomo, czy nowy prezes koncernu będzie chciał kontynuować z nią współpracę.

Piotr Nisztor

Nowy prezes PKN Orlen, 44-letni Daniel Obajtek, ma wdrożyć w plockim koncernie przygotowany wcześniej plan reformy, której celem jest m.in. rozbicie panujących tam wieloletnich układów. To nie tylko rewolucja kadrowa, chodzi także o wypowiedzenie lub rozwiązanie niekorzystnych, budzących wątpliwości kontraktów. Dla wielu będzie to oznaczało utratę krociowych zysków.

Nie wiadomo, czy w dalszym ciągu Orlen będzie współpracował z firmą Salvor i Wspólnicy. To spółka założona w 2009 r. przez Bartłomieja Sienkiewicza, za rządów PO-PSL ministra spraw wewnętrznych, nadzorującego służby specjalne, zaufanego człowieka Donalda Tuska. Udziałów w firmie formalnie pozbył się tuż przed objęciem stanowiska w lutym 2013 r.



Bartłomiej Sienkiewicz był ministrem spraw wewnętrznych w rządzie Donalda Tuska | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Z ustaleń „Gazety Polskiej Codziennie” wynika, że spółka Salvor i Wspólnicy w okresie od 1 lutego 2013 r. do 31 stycznia 2018 r. dzięki współpracy z PKN Orlen zarobiła ponad 4 mln zł. Poza usługami wynikającymi z miesięcznego ryczałtu wynoszącego 50 tys. zł realizowała też dodatkowe zlecenia, w tym m.in. na opracowanie mapy ryzyk inwestycji sektora gazu łupkowego. Umowa została zawarta w czasie, gdy na czele koncernu stał inny zaufany człowiek Tuska – Jacek Krawiec.

Część pieniędzy z plockiej rafinerii wpłynęła do Salvor i Wspólnicy w okresie, gdy Sienkiewicz stał na czele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Z resortu odszedł 22 września 2014 r., po wybuchu afery taśmowej. Tygodnik „Wprost” ujawnił nagraną przez kelnerów w restauracji Sowa i Przyjaciele rozmowę Sienkiewicza z Markiem Belką, ówczesnym prezesem Narodowego Banku Polskiego.

Współpraca z dawną firmą Sienkiewicza nie została zerwana po wygranych przez

Prawo i Sprawiedliwość wyborach parlamentarnych. Z nieoficjalnych informacji „Codziennej” wynika, że decyzję o kontynuowaniu współpracy z firmą Salvor i Wspólnicy podjął Mirosław Kochalski, wiceprezes PKN Orlen. Co ciekawe, za rządów PO-PSL – w 2012 r. – został on dyrektorem Centrum Personalizacji Dokumentów, podległego MSW. Gdy Sienkiewicz stanął na czele resortu, pozostawił Kochalskiego na stanowisku.

Co łączy byłego szefa MSW w rządzie Donalda Tuska

ze spółką zarabiającą krocie na współpracy z Orlenem? Sienkiewicz założył ją w 2009 r. pod nazwą Sienkiewicz i Wspólnicy. Od początku przynosiła zyski. Zaczęła pracować dla państwowych podmiotów obsadzonych przez zaufanych ludzi PO-PSL. Oprócz Orlenu swoje usługi świadczyła m.in. gigantowi ubezpieczeniowemu PZU, energetycznemu koncernowi PGE czy Gaz-Systemowi. W pierwszym roku – jak wynika ze sprawozdania finansowego złożonego w Krajowym Rejestrze Sądowym – spółka Sienkiewicz i Wspólnicy zanotowała zysk w wysokości 370 tys. zł. Rok później 600 tys. zł, a w kolejnych latach 350 tys. zł (2011) i 770 tys. zł (2012). W styczniu 2013 r., tuż przed objęciem stanowiska szefa MSW, Sienkiewicz pozbył się udziałów w firmie, a sam podmiot zmienił nazwę na Salvor i Wspólnicy. W czerwcu 2013 r. właściciele firmy zdecydowali jednak o wypłaceniu mu 408 tys. zł z zysku wypracowanego przez spółkę w 2012 r. W tym czasie był szefem MSW.

Historia współpracy Sienkiewicza z Orlenem sięga wielu lat wstecz. Z ustaleń „Codziennej” wynika, że rozpoczęła się w 2003 r. za rządów SLD. W tym czasie na czele koncernu stał Zbigniew Wróbel, zaufany człowiek ówczesnego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Formalnie umowę o współpracy z plockim koncernem zawarła firma Sienkiewicza – ASBS Othago. Opracowywała analizy związane m.in. z prywatyzacją czeskiego koncernu Unipetrol. „Gazeta Polska Codziennie” ustaliła, że w latach 2003–2013 do podmiotu Sienkiewicza trafiło z Orlenu ok. 9 mln zł.

Gala 25-lecia: Stanisław Karczewski

NASI GOŚCIE \ Na uroczystej gali z okazji 25-lecia „Gazety Polskiej” pojawiło się wielu znamienitych gości. Jednym z nich był marszałek Senatu Stanisław Karczewski, obecnie jeden z najbardziej rozpoznawalnych polityków Prawa i Sprawiedliwości.

Stanisław Karczewski jest w polityce od 1998 r., gdy jeszcze z listy Akcji Wyborczej Solidarność został radnym powiatu grójeckiego. Wcześniej obecny marszałek Senatu był znanym lekarzem chirurgiem w szpitalu powiatowym w Nowym Mieście nad Pilicą.

O swoim lekarskim powołaniu polityk nie zapomniał. „Dziś Dzień Chorego. Dziękuję wszystkim, którzy pracują na rzecz chorych. To piękna służba. Lekarzom, pielęgniarcom, salowym, ratownikom, technikom i wszystkim innym życzę zdrowia, wytrwałości i radości. W myśl zasady: medice, cura te ipsum, dzisiaj leczę swoje bronchitis acuta” – napisał wczoraj na Twitterze.

Stanisław Karczewski od 2002 r. był radnym Sejmiku Województwa Mazowieckiego z list PiS-u. W parlamencie jest od 2005 r. Od tamtego czasu nieprzerwanie sprawuje mandat senatora. W przeszłości prze-

wodniczył senackiej komisji zdrowia, pracował również w komisji samorządu terytorialnego i administracji państwowej. Gdy PiS był w opozycji, Stanisław Karczewski sprawdzał się jako przewodniczący senackiej części klubu parlamentarnego tej partii.

W swoim okręgu z wyborów na wybory osiąga coraz lepsze wyniki. W wyborach w 2015 r. zdobył 61 proc. poparcia i został senatorem po raz czwarty. 12 listopada

2015 r. podczas pierwszego posiedzenia izby został wybrany na marszałka Senatu RP IX kadencji.

Sprawując tę funkcję, Stanisław Karczewski odpowiada m.in. za kontakty z Polonią i Polakami na Wschodzie. „Bardzo istotne dla nas, a szczególnie dla mnie, jest to – co jest wielkim wyrzutem sumienia Polaków – że nie udało się nam sprowadzić wszystkich naszych rodaków z Kazachstanu i Dalekiego Wschodu. [...] Osobi-

ście bardzo się w to zaangażuję jako marszałek Senatu, aby jak najwięcej Polaków zostało ściągniętych do kraju” – mówił w listopadzie w wywiadzie dla „Gazety Polskiej Codziennie”.

Obecny marszałek Senatu jest brany pod uwagę jako potencjalny kandydat w tegorocznych wyborach na stanowisko prezydenta Warszawy. Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły.

.....
Jacek Liziniewicz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

WARTO POSŁUCHAĆ

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

KONCESJA POD NADZOREM

KRĘCILI PRZY A2? \ Będzie śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia przez urzędników obowiązków przy podpisywaniu umów koncesyjnych na budowę autostrady A2 między Koninem a Świeckiem (należącej do Kulczyków) – poinformowało TVP.info.

POLITYKA \ Dzieje Polski według komunistycznego aparaczyka

Cimoszewiczowie pozwy piszą

Włodzimierz Cimoszewicz i jego syn poseł PO Tomasz zapowiedzieli, że postawią przed sąd polityków PiS-u i TVP. Cimoszewiczów uraziła fala krytyki po oskarżeniu przez byłego premiera Polaków o udział w Holokauście.

Maciej Marosz

Sprawy sądowe zapowiedział poseł Platformy Obywatelskiej Tomasz Cimoszewicz, stwierdzając, że PiS i TVP przeprowadziły zmasowany atak na niego i jego rodzinę. Tak tłumaczy to, że Centralne Biuro Antykorupcyjne wszczęło wobec niego postępowanie.

W minionym tygodniu jego ojciec Włodzimierz Cimoszewicz w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” oskarżył, wbrew faktom, Polaków o udział w Holokauście. Były premier i szef MSZ-etu stwierdził też, że nowe pokolenia, milcząc lub zaprzeczając zbrodniom, stwarzają swoją odpowiedzialność w tej sprawie i podważają własną wartość moralną.

Antysemityzm był i pozostaje w naszym kraju endemiczny. Różnice dotyczą tylko jego natężenia i jawności w różnych okresach. Wojen-



Panowie Tomasz i Włodzimierz Cimoszewiczowie piszą własną wersję polskiej historii | fot. Leszek Szymański/PAP

na demoralizacja, prymitywizm i chciwość, antysemityzm, wszystko to składało się na wiele tysięcy indywidualnych, a czasem zbiorowych zbrodni. Jedwabne

nie było jedyne. Na Podlasiu mordowano i grabiono w wielu miejscach. Szmalcowników ograbiających Żydów i osoby im pomagające były dziesiątki tysięcy. Sza-

cuje się, że donosy do gestapo składało co najmniej 60 tys. ludzi. Większość Żydów, którzy unikali getta lub z niego uciekli, została zamordowana przez cywilnych Polaków

i Ukraińców – mówił były premier, odwołując się do antypolskiej propagandy.

Reakcją na te słowa była fala krytyki, która przetoczyła się przez media i fora internetowe. Krytycy wskazywali, że były premier, ze względu na przeszłość swoją i swojego ojca, szczególnie nie powinien przyłączać się do prób przerzucania na Polskę odpowiedzialności Niemiec za Holokaust Żydów.

Włodzimierz Cimoszewicz w PRL-u był aparaczykiem PZPR-u, w 1980 r. został zarejestrowany przez wywiad SB jako kontakt operacyjny „Carex”. Werbunek miał nastąpić przed dwuletnim wyjazdem Cimoszewicza do USA na stypendium.

Jego ojciec Marian Cimoszewicz w 1940 r. został zmobilizowany do Armii Czerwonej, skąd po dwóch latach skierowano go do szeregów armii Berlinga. Po zakończeniu wojny wstąpił do Informacji Wojskowej uznanej za najbardziej krwawą służbę całkowicie podporządkowaną Sowietom i dokonującą eksterminacji podziemia niepodległościowego. W latach 50. był szefem tej służby w Wojskowej Akademii Technicznej. Później służył w WSW, dochodząc do rangi pułkownika.

Jestem otwarty na dyskusję

ROZMOWA \ Umniejsza się rolę weterynarii polskiej w restytucji żubra.

Tymczasem w czasach carskich, jak i w dwudziestoleciu międzywojennym, lekarze weterynarii brali czynny udział w procesie przywracania żubra – mówi MICHAŁ KRZYSIAK, nowy dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, w rozmowie z JACKIEM LIZINIEWICZEM.

Jest Pan obiektem ataków lewicowych mediów. Robi się z Pana myśliwego, polityka itd. Jak Pan do tego podchodzi?

Tyłu, ilu jest ludzi, tyle jest zdań na każdy temat. Ja jestem otwarty na dialog i konstruktywną rozmowę. Oczywiście są jednak pewne granice. Niestety w niektórych publikacjach zostały one przekroczone. Umniejsza się rolę weterynarii polskiej w restytucji żubra. Tymczasem w czasach carskich, jak i w dwudziestoleciu międzywojennym, lekarze weterynarii brali czynny udział w procesie przywracania żubra. Zacznę od dr. Konrada Wróblewskiego, który jeszcze w czasach carskich badał żubry i ich stan zdrowia. Później było wielu lekarzy weterynarii zajmujących się tymi zwierzętami, m.in. prof. Jerzy Kita, prof. Janusz Gil, pani prof. Małgorzata Krasieńska i jej mąż dr Zbigniew Krasień-

ski. Nie wiem, dlaczego niektórzy chcą umniejszyć rolę medycyny weterynaryjnej w ochronie przyrody.

Tymczasem kierunek, który skończyłem, jest interdyscyplinarny. Uczyłem się ekologii, botaniki lekarskiej i ochrony środowiska. Myślę, że moje wykształcenie predysponuje mnie do pracy w ochronie przyrody, a moi profesorowie zawsze mówili nam na studiach, że jesteśmy przyrodnikami praktykami.

Wykształcenie weterynaryjne chyba się przydaje, gdy chodzi o księgę rodowodową żubrów i zabiegi hodowlane w stadach?

My używamy w tym wypadku słowa „hodowla”, ale należy pamiętać, że tutaj nasz cel jest wręcz odwrotny. My nie chcemy tutaj nic zmieniać. Naszym celem jest utrzymanie populacji, a nie jej ulepszenie. Staramy się jedynie kojarzyć osobni-



Michał Krzysiak | fot. YouTube/d

ki jak najmniej ze sobą spokrewnione. Cała światowa populacja żubra wzięła się bowiem od 12 osobników na świecie, a białowieska zaledwie od siedmiu. Musimy zmniejszać ryzyko wsobności (kojarzenie blisko spokrewnionych zwierząt) i wystąpienia chorób zakaźnych. Do tego potrzebna jest rzeczywistość fachowa wiedza.

Żubry zamieszkały w Puszczy Augustowskiej

PRZYRODA \ Stowarzyszenie Miłośników Żubrów wraz z Lasami Państwowymi zakłada nowe stado żubrów w Polsce. Tym razem 50 osobników ma zamieszkać w Puszczy Augustowskiej.

Żubry w Polsce mają się coraz lepiej. Według księgi rodowodowej i danych z końca grudnia 2016 r. (nie znamy jeszcze danych za rok 2017) na terenie naszego kraju żyje w sumie 1678 żubrów. Zdecydowana większość z nich bytuje w tzw. stadach wolnych (1455), a jedynie 243 ssaki są trzymane za ogrodzeniami. Niestety zwiększająca się ich liczebność sprawia, że konieczne jest znajdowanie żubrom nowych terytoriów, które mogłyby zajmować. Przegęszczanie prowadzi bowiem do zmniejszenia bazy żerowej, a jednocześnie do pogorszenia kondycji zdrowotnej stada.

W Polsce i za granicą ciągle znajdują się pasjonaci, którzy przyjmują u siebie te zwierzęta. Najnowsze stado zostało utworzone w Puszczy Augustowskiej. „Od kilku lat trwały konsultacje i badania związane z utworzeniem stada żubrów w Puszczy Augu-

stowskiej. Ich zwieńczeniem w zeszłym tygodniu było wypuszczenie pierwszych czterech żubrów do zagrody aklimatyzacyjnej. Trzy młode krowy i jeden młody byk pozostaną w zagrodzie przez najbliższych kilka tygodni. [...] Wkrótce dołączą do nich kolejne osobniki, z którymi utworzą stado założycielskie subpopulacji augustowskiej. Wypuszczenie zwierząt na wolność nastąpi wiosną” – czytamy na stronie internetowej Lasów Państwowych.

Docelowo w rejonie tym ma zamieszkać 50 osobników. „Działanie ma na celu rozmieszczenie żubrów w różnych kompleksach leśnych na terenie Polski, co zminimalizuje prawdopodobieństwo transmisji chorób pomiędzy populacjami” – czytamy na stronie internetowej Stowarzyszenia Miłośników Żubrów.

.....
(jal)



KUKIZ'15 TRACI POSŁA

WILK ZAWIESZONY \ Prezydium klubu Kukiz'15 podjęło w trybie pilnym decyzję, że poseł Jacek Wilk zostaje zawieszony w prawach członka klubu – poinformował w sobotę Paweł Kukiz.

fot. Adrian Gryciuk/d



fot. Maciej Luczlewski/Gazeta Polska

IUSTITIA JAK PZPR

ZWIERAJĄ SZEREGI \ Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” ostatecznie usunęło w sobotę wieczorem wiceministra sprawiedliwości sędziego Łukasza Piebiaka z organizacji.

SMOLEŃSK \ Obchody 94. miesięcznicy katastrofy samolotu Tu-154M

Kaczyński: Polska stanęła dziś na nogi

Dzisiaj diabeł podpowiada nam pewną ciężką chorobę duszy, chorobę umysłu. Tą chorobą jest antysemityzm. Musimy go odrzucać. Ale to nie oznacza, że mamy przyznać rację tym, którzy obrażają nasz kraj – powiedział podczas obchodów 94. miesięcznicy smoleńskiej Jarosław Kaczyński.

Klaudia Dadura

Prezes Prawa i Sprawiedliwości dodał też, że musimy bronić prawdy o tym, co działo się w Polsce w czasie II wojny światowej. – Ale ta obrona prawdy musi być oparta na słowach św. Pawła: „zło dobrem zwyciężaj”. Na słowach, które tak często cytował nasz błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko – kontynuował Kaczyński.

Polityk odniósł się również do planów powstania na pl. Piłsudskiego w Warszawie pomników śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku. – Za dwa

miesiące zostanie postawione coś w rodzaju postumentu. Z kolei pomnik Lecha Kaczyńskiego będzie postawiony później. Dziś musimy bronić godności. Ta godność była podważana przez tych, którzy opluwali poległych w katastrofie smoleńskiej – stwierdził prezes PiS-u, nawiązując do ataków radnych Platformy Obywatelskiej na mający powstać na placu Saskim monument. – Można powiedzieć, że zwyciężyliśmy i dalej będziemy zwyciężać. Polska stanęła dziś na nogi – podsumował prezes PiS-u.

Wcześniej odprawiono mszę św. w intencji ofiar w kościele Wniebowzięcia

Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa Oblubieńca. Oprócz Jarosława Kaczyńskiego w uroczystościach wzięli udział m.in.: Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, Marek Kuchciński, marszałek Sejmu, oraz Beata Mazurek, wice-marszałek Sejmu i rzecznik prasowy PiS-u. Uczestnicy miesięcznicy przeszli przed Pałac Prezydencki, gdzie złożono kwiaty przed tablicami upamiętniającymi ofiary katastrofy z 10 kwietnia 2010 r.

Nie obyło się jednak bez kontrmanifestacji Obywateli RP. Doszło do starć z policją. Uczestnicy kontrmanifestacji sprzeciwiali się budowie po-



Jarosław Kaczyński podczas 94. miesięcznicy | fot. Filip Blazejowski/Gazeta Polska

mnika smoleńskiego, a także „kłamstwu”, którym – ich zdaniem – jest wersja o zamachu na samolot Tu-154M. Obywatele RP mogą odpowiedzieć za zakłócanie zgromadzenia publicznego.

Jak zapowiadał Jarosław Kaczyński, mają się odbyć jeszcze dwie miesięcznice smoleńskie. Ostatnia – 96. uroczystość – będzie symbolizowała liczbę ofiar tragedii smoleńskiej.

Wspomóżmy Węgrów

AKCJA \ Kluby „Gazety Polskiej” już po raz szósty organizują podróż do Budapesztu, aby razem z Węgrami uczestniczyć w obchodach święta narodowego. Wyjeżdżamy pociągiem 13 marca z Warszawy i Krakowa. – W tym roku weźmiemy udział również w demonstracji poparcia dla rządu Viktora Orbána – powiedział „Codziennej” prezes klubów „GP” Ryszard Kapuściński.

15 marca 1848 r. Sándor Petőfi wraz ze swoimi współpracownikami obszedł Peszt, odczytując mieszkańcom manifest, w którym domagano się m.in. utworzenia rządu węgierskiego, równości wobec prawa i uwolnienia więźniów politycznych, oraz deklamując przed Muzeum Narodowym swój wiersz „Nemzeti dal” (Pieśń narodowa). Dziś wydarzenia te uznawane są za symboliczny początek węgierskiej rewolucji, a Węgrzy w ich rocznicę obchodzą święto narodowe.

Z tej okazji członkowie klubów „GP” już po raz szósty organizują wyjazd do Budapesztu, aby razem z naszymi braćmi Madziarami świętować ważną dla nich datę. Po podróż rozpoczniemy 13 marca z Warszawy lub Krakowa, gdzie będzie czekał specjalnie

wynajęty pociąg. Na miejsce dotrzemy 14 marca w godzinach porannych. Oficjalne obchody państwowe z udziałem Viktora Orbána odbędą się 15 marca i rozpoczną przemarszem sprzed pomnika gen. Józefa Bema przed budynek parlamentu w Budapeszcie. – Tegoroczna edycja jest szczególna, gdyż podczas wyjazdu weźmiemy udział w manifestacji poparcia dla rządu Viktora Orbána. W kwietniu na Węgrzech odbędą się wybory parlamentarne, więc udział w demonstracji będzie wyraźnym sygnałem poparcia dla dotychczasowej polityki prowadzonej przez naszych węgierskich przyjaciół – mówi „Codziennej” prezes klubów „GP” Ryszard Kapuściński.

..... (jp)

Taniej zapobiegać niż leczyć

ZDROWIE \ Rak jelita grubego jest drugim najczęstszym – zaraz po raku płuc – nowotworem atakującym Polaków i drugą przyczyną zgonów z powodów onkologicznych. Poza względami czysto ludzkimi jest to też stale rosnące obciążenie dla gospodarki. Eksperci podkreślają: profilaktyka, diagnostyka i skuteczne leczenie to inwestycja.

W 2014 r. w Polsce na raka jelita grubego zachorowało 17 400 osób, a 11 400 zmarło. Dynamika zapadalności na tę chorobę jest jedną z najwyższych w Europie. Z opublikowanych w listopadzie ub.r. danych OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) wynika, że w Polsce wskaźniki 5-letniej przeżywalności chorych na raka okrężnicy wynoszą niespełna 53 proc., a chorych na raka odbytu niewiele ponad 48 proc. To gorzej niż chociażby w Turcji, Czechach czy na Łotwie.

Eksperci nie mają wątpliwości – rak jelita grubego stanowi poważne rosnące obciążenie społeczno-ekonomiczne. W raporcie Instytutu Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego możemy przeczytać, że w 2016 r. ze świadczeń zdrowotnych finansowanych przez NFZ

skorzystało ok. 115 tys. osób, dwa lata wcześniej – tylko 98 tys. „Roczne straty dla gospodarki związane z utratą produktywności spowodowaną tym nowotworem szacowane są na 2203,5 mln zł do 2356,2 mln zł. W tym kontekście wydatki na profilaktykę, efektywną diagnostykę i skuteczne leczenie raka jelita grubego należy traktować jak inwestycję w kapitał produktywności polskiego społeczeństwa oraz ograniczenie kosztów społecznych związanych z czasową lub trwałą niezdolnością do pracy” – wskazują eksperci.

Autorzy raportu po przeanalizowaniu aktualnych aspektów społeczno-ekonomicznych i potrzeb systemowych proponują wiele rozwiązań, „które powinny stać się bodźcem do debaty z udziałem wszystkich

interesariuszy obszaru ochrony zdrowia i wytyczyć plan działania w najbliższej przyszłości”.

To m.in. włączenie systemowej edukacji żywienia dzieci i młodzieży do obowiązkowego programu nauczania, podjęcie działań ograniczających presję marketingową produktów spożywczych zwiększających ryzyko rozwoju nowotworów, a także zwiększenie dostępności produktów zalecanych do spożycia i ograniczenie dostępności tych niezalecanych. Do tego dochodzi poprawa dostępu pacjentów do profesjonalnej diagnostyki genetycznej, utworzenie sieci ośrodków specjalizujących się w leczeniu tego typu nowotworów czy zwiększenie realnego dostępu do leczenia biologicznego.

..... Dorota Łomicka



fot. Gleb Garanich/Reuters

KATASTROFA LOTNICZA W ROSJI

MOSKWA \ Samolot Saratowskich Linii Lotniczych An-148 rozbił się wczoraj po wylocie ze stolicy Rosji. Na pokładzie znajdowało się 71 osób: 65 pasażerów i sześciu członków załogi. Samolot został znaleziony w rejonie podmoskiewskim. W powietrzu maszyna znajdowała się zaledwie 2 min 11 s.

6

PONIEDZIAŁEK 12 LUTEGO 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

OPINIE

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

WARTO POSŁUCHAĆ

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY

AZJA \ USA zaniepokojone flirtem dyplomatycznym Pjongjangu z Seulem

Komunistyczna Korea czaruje na igrzyskach

Za kulisami zimowej olimpiady w Pjongczangu rozgrywa się polityka. Obecna na igrzyskach siostra północnokoreańskiego przywódcy Kim Dzong Una przekazała prezydentowi Korei Płd. Moon Jae-inowi zaproszenie do Pjongjangu. Administracja Trumpa nie kryje niezadowolnienia z tego, że Seul poddaje się czarowi dyplomacji komunistycznego Pjongjangu, i wymownie przypomina, jak zbrodniczy jest to reżim.

Hanna Shen

korespondencja z Tajpej

W delegacji Korei Płn., która przybyła do Korei Płd. na rozpoczęcie zimowych igrzysk olimpijskich, znaleźli się m.in. Kim Yŏng Nam, przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, pełniący protokolarne funkcje głowy państwa, i Kim Yo-Jong, siostra północnokoreańskiego dyktatora Kim Dzong Una, która jest dyrektorem Wydziału Propagandy i Agitacji Partii Pracy Korei. To właśnie siostra Kima przekazała napisany przez niego odręcznie list zapraszający prezydenta Korei Płd. Moon Jae-ina do Pjongjangu. Prezydent Moon miał powiedzieć, że może do tego dojść, ale po „stworzeniu odpowiednich warunków”, i zachęcił Koreę Płn., by powróciła do negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi, z którymi w ostatnim czasie ma bardzo napięte stosunki.

Wizyta delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (KRLD) i udział zawodników tego kraju w olimpiadzie w Pjong-



Korea Północna wysłała do Pjongczangu zespół starannie wyselekcjonowanych „kibiców” | fot. Grigory Dukor/Reuters

czangu przykuwają ogromną uwagę mediów na całym świecie. Nie brakuje głosów zachwytu, że podczas ceremonii otwarcia zimowych igrzysk reprezentacje Korei Płn. i Korei Płd. przemaszerowały pod wspólną flagą przedstawiającą Półwysep Koreański na białym tle. Pod tą samą flagą wystartują także hokeistki obu krajów jako jedna reprezentacja.

Kim Dzong Un nie dał zapomnieć o działalności militar-

nej Korei Płn. W przeddzień otwarcia igrzysk olimpijskich zorganizował w stolicy wielką paradę wojskową. Jak podaje amerykański think tank 38 North, zajmujący się monitorowaniem sytuacji w Korei Płn., na paradzie zaprezentowano nową rakietę krótkiego zasięgu przypominającą rosyjski pocisk 9K720 Iskander, a więc prawdopodobnie stworzoną we współpracy z Rosją. Zaprezentowane na paradzie pociski

międzykontynentalne (Hwasong-15) transportowane były na wyrzutniach pochodzących z Chin.

To, że z jednej strony Korea Płn. kontynuuje rozwój programów rakietowego i nuklearnego, a z drugiej próbuje skłonić Seul do negocjacji i propagandowo rozgrywa cały świat podczas olimpiady, niepokoi USA i Japonię.

– Nie pozwolimy, aby Korea Płn. za flagą olimpijską ukryła rzeczywistość, w której

zniewala swoich ludzi i zagraża regionowi – powiedział wiceprezydent USA Mike Pence w czasie pobytu w Japonii, tuż przed odlotem do Korei Płd. Pence wraz z japońskim premierem Shinzō Abe zapowiedzieli kolejne „najmocniejsze i najbardziej agresywne sankcje”, które niebawem mają być nałożone na reżim Kim Dzong Una.

Obecni na uroczystości otwarcia olimpiady premier Abe i wiceprezydent Pence nie wstali, gdy na stadion wchodziły połączone drużyny koreańskie. Obaj politycy nie pozowali też do zbiorowego zdjęcia przywódców państw obecnych na olimpiadzie. Były to jasne sygnały, że USA i Japonia nie są zadowolone, że prezydent Korei Płd. ulega północnokoreańskiemu urokowi. Wiceprezydent Pence pojawił się tylko na pięć minut na przyjęciu zorganizowanym przez prezydenta Korei Płd. i nie przywitał się z delegacją z Korei Płn. Tym, którzy zachwycali się wspólnym maszerowaniem reprezentacji obu Korei na uroczystości otwarcia igrzysk, Amerykanie przypomnieli, że Korea Płn. to nadal zbrodniczy reżim. Stąd udział w delegacji wiceprezydenta Pence’a Freda Warmbiera, ojca Oscara Warmbiera, amerykańskiego studenta więzionego przez 17 miesięcy w Korei Płn. Oscara przywieziono do USA w stanie śpiączki, zmarł w czerwcu ub.r.

Pence spotkał się także z uciekinierami z Korei Płn. – Jak oświadczają ci ludzie i pokazuje ich życie, jest to reżim, który więzi, torturuje i zubaża swoich obywateli – mówił Mike Pence, ostrzegając świat, by nie poddał się czarowi ofensywnej dyplomacji KRLD podczas igrzysk.

Polowanie na siepaczy Państwa Islamskiego

SYRIA \ Kurdyjski oddział antyterrorystyczny Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF) pojmał dwóch egzekutorów tzw. Państwa Islamskiego (IS). Schwytani brytyjscy dżihadysty odpowiadali za torturowanie i morderstwa zagranicznych więźniów kalifatu. Chcieli wrócić do Europy.

Zatrzymani to dżihadysty z zachodniego Londynu, Alexandra Amon Kotey i El Sha-fee Elsheikh – członkowie gangu egzekutorów zwane-go Beatlesami.

Aresztowanie Koteya i Elsheiha oznacza, że grupa, która więziła, torturowała i mordowała zagranicznych więźniów IS, została rozbita. Najsłynniejszym z beatlesowych oprawców był Mohammed Emwazi vel Jihadi John. Emwazi jest odpowiedzialny m.in. za egze-

kucję amerykańskich dziennikarzy Jamesa Foley’a i Stevena Sotloff’a, zamordował także Petera Edwarda Kasiga, organizatora pomocy humanitarnej dla ofiar wojny w Syrii. Jihadi John zginął w 2015 r. w ataku lotniczym. Ostatni z szajki islamskich katów Aine Davis siedzi w tureckim więzieniu za organizację zamachu terrorystycznego w Istambule. Davis, zanim wyruszył na dżihad do Syrii, był handlarzem narkotyków.

Członkowie grupy mieszkali w zachodnim Londynie i prawdopodobnie poznali się w jednym z meczetów w tym mieście. To stamtąd wyjechali, by uczestniczyć w wojnie na Bliskim Wschodzie, i w końcu trafili w szeregi IS.

Zatrzymani Kotey i Elsheikh to potomkowie imigranckich rodzin. Kotey ma korzenie ghańsko-cyprijskie, a Elsheikh sudańskie. Grupę i więzienie w Ar-Rakka, którym kierowali, cechowa-

ły bestialstwo i sadyzm. Egzekutorzy IS przed podcinaniem gardeł swoim ofiarom bardzo często tępil noże, by zadać im jeszcze większe cierpienie. Wcześniej wielokrotnie pozorowali egzekucje, by złamać osadzonych. Uznaje się, że gang dokonał mordów na 27 zakładnikach.

Kurdyjskie źródła informują, że Kotey i Elsheikh schwytano w drodze do Turcji, gdzie mieli zostać przeschmuglowani przez granicę, a potem chcieli się

dostać z powrotem do Europy udając uchodźców. Informacja o aresztowaniu Koteya i Elsheiha oznacza, że wykruszają się główni zbrodniarze IS. Wciąż nieznanym jest los samowznieszonego kalifa IS Abu Bakra Al-Baghdadiego – przywódcy terrorystów. W czerwcu 2017 r. Baghdadi miał zostać zabity w rosyjskim nalocie, ale wywiad kurdyjski oraz media powiązane z Hezbollahem twierdzą, że Baghdadi wciąż żyje i może się ukrywać w syryjskiej Dolinie Eufratu, gdzie trwają operacje militarne SDF i Syryjskiej Arabskiej Armii (SAA) przeciwko IS.

.....
Mike Bruszewski



PAMIĘĆ O ZESŁANYCH POLAKACH

BIAŁORUŚ \ W Grodnie odbyły się uroczystości upamiętniające 78. rocznicę masowej deportacji Polaków na Syberię z terenów zajętych przez ZSRS po 17 września 1939 r.



TILLERSON NA BLISKIM WSCHODZIE

WIZYTY \ Sekretarz stanu USA Rex Tillerson rozpoczął bliskowschodnie tournée, podczas którego odwiedzi: Egipt, Kuwejt, Jordanię, Liban i Turcję.

BERLIN \ Niemcy poczuwają się do odpowiedzialności za Holocaust

Merkel przyznaje rację Polsce

Nie przestają spływać komentarze ze świata popierające stanowisko Polski w walce o pamięć historyczną. W sobotę głos zabrała kanclerz Angela Merkel. – Niemcy ponoszą odpowiedzialność za Holocaust i tylko ta świadomość może być podstawą dobrych relacji z Polską – stwierdziła polityk.

Paweł Kryszczak

Kanclerz Niemiec odniosła się do dyskusji ws. odpowiedzialności za Holocaust oraz nowelizacji ustawy o IPN-ie. – Żeby nie mieszać się w sprawy polskiego ustawodawstwa, jako kanclerz Niemiec chcę tylko powiedzieć, że jako Niemcy ponosimy odpowiedzialność za wydarzenia, do których doszło podczas Holocaustu, podczas Szoah, za czasów narodowego socjalizmu – oświadczyła.

Szefowa CDU przypominała również o tym, że to Niemcy byli architektami zorganizowanej na masową skalę zagłady Żydów oraz innych na-

rodowości. – Za obozy koncentracyjne, które istniały, Niemcy ponoszą odpowiedzialność. Obowiązuje ona nadal i każdy niemiecki rząd będzie się do niej poczuwał – podkreśliła kanclerz Niemiec. – Tylko na takiej podstawie możemy kształtować dobrą i wspólną przyszłość z Polską, ale też z całą Europą i światem – dodała.

Jest to już kolejny ważny polityk, który przyznaje rację stronie polskiej. – Zorganizowane masowe morderstwo zostało popełnione przez nasz naród i nikt inny nie brał w tym udziału. Pojedynczy kolaboranci niczego tu nie zmieniają – oświadczył na początku lutego szef niemieckiej dyplomacji Sigmar Gabriel. Mi-

nister spraw zagranicznych Niemiec odniósł się również do lokalizacji obozów koncentracyjnych i zagłady na okupowanych przez niemiecką III Rzeszę terytorium Polski. – Niemieckie obozy koncentracyjne nie znalazły się w Polsce przypadkiem. Niemcy chcieli zniszczyć zarówno kulturę Polski, jak i doprowadzić do zagłady Żydów – mówił.

Do sobotniej wypowiedzi szefowej CDU odniosła się rzecznik polskiego rządu Joanna Kopcińska. – Słowa pani kanclerz wpisują się doskonale w trwającą obecnie dyskusję o prawdzie historycznej, o rzeczywistych sprawcach Holocaustu, i przyczyniają się do lepszego zrozumienia tej kwe-



Kanclerz Merkel zabrała głos w dyskusji o Holokauście | fot. Axel Schmidt/Reuters

stii na świecie – powiedziała Kopcińska w rozmowie z Polską Agencją Prasową.

Nowelizacja ustawy o IPN-ie, która została podpisana we wtorek, a następnie skierowana do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli następcej przez prezydenta Andrzeja Dudę, przewiduje kary grzywny lub pozba-

wienia wolności do lat trzech dla osoby, która publicznie i wbrew faktom przypisuje polskiemu narodowi lub państwu polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką lub inne zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i zbrodnie wojenne.

Bermudy delegalizują małżeństwa homoseksualne

HAMILTON \ Terytorium zależne Wielkiej Brytanii jako pierwszy kraj w historii wycofuje się z przyjętej w ubiegłym roku ustawy legalizującej małżeństwa jedнопłciowe. Decyzja ma uspokoić mieszkańców archipelagu, spośród których 70 proc. sprzeciwia się tego typu praktykom.

W ubiegłym tygodniu gubernator Bermudów John Rankin podpisał ustawę, która znosi prawo do zawierania małżeństw homoseksualnych obowiązujące od maja 2017 r. Od teraz małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny, a pojęcie małżeństw jedнопłciowych zostało zastąpione związkami partnerskimi. Niemniej związki homoseksualne zalegalizowane w trakcie niecałego roku obowiązywania ustawy nie zostaną anulowane. Zdaniem szefa bermudzkiego MSW Waltona Browna rozróżnienie na małżeństwa i związki partnerskie złagodzi polemikę wokół legalizacji małżeństw homoseksualnych, która dominuje na wyspach

od prawie roku. Tymczasem decyzja gubernatora wywołała wściekłość w środowiskach LGBT, które uważają za nielegalne wprowadzenie, a następnie odebranie im prawa do ślubu.

Bermudy są pierwszym państwem na świecie, które postanowiło zalegalizować małżeństwa jedнопłciowe, a potem wycofało się ze swojej decyzji. W maju 2017 r. bermudzki Sąd Najwyższy przychylnie rozpatrzył sprawę pochodzącą z archipelagu Winstona Godwina oraz jego partnera Kanadyjczyka Grega DeRoche'a, którzy chcieli pobrać się na wyspach. Decyzja organu motywowana poszanowaniem praw człowie-

ka zaskoczyła mieszkańców wysp. Rok wcześniej lokalne władze rozważały już zezwolenie na małżeństwa jedнопłciowe i postanowiły zapytać o zdanie obywateli. W referendum zorganizowanym w 2016 r. mieszkańcy wynikiem 69 proc. głosów sprzeciwili się tej praktyce. W związku z podjęciem decyzji wbrew zdaniu większości obywateli majowe orzeczenie SN spotkało się ze sprzeciwem ze strony ugrupowań konserwatywnych. W grudniu ub.r. senat przegłosował odwołanie wyroku sądu.

Przeciwko decyzji rządu wystąpili lokalni przedsiębiorcy działający w branży turystycznej. Do tej pory realizowali wiele ceremonii zaślubin par jedнопłciowych na statkach u wybrzeży wyspy. Decyzja władz będzie się dla nich wiązała z mniejszymi przychodami, szczególnie że część ich klientów to byli zamożni obcokrajowcy. Kilku organizatorów zapowiedziało już, że zamierzają współpracować z parami homoseksualnymi, jednak od teraz ich oferta zostanie zawężona do imprez zaręczynowych.

.....

Joanna Kowalkowska

Syria polem starć

BLISKI WSCHÓD \ Rośnie napięcie pomiędzy Izraelem a Iranem. Polem, na którym rozgrywa się konflikt, jest terytorium Syrii. Dochodzi tam również do coraz intensywniejszych starć między turecką armią a Kurdami.

Do eskalacji napięcia między zwaśnionymi państwami doszło w sobotę, gdy irańska armia zestrzeliła irański samolot bezzałogowy, który został wysłany z terytorium Syrii. Władze w Jerozolimie przekonują, że naruszył on przestrzeń powietrzną ich kraju, a w odpowiedzi izraelskie lotnictwo dokonało nalotów na cztery irańskie i osiem syryjskich pozycji.

Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka poinformowało, że w wyniku ataku zginęło sześciu syryjskich żołnierzy i członków milicji, które są sprzymierzone z siłami reżimu w Damaszku. Podczas ataku na irańskie stanowisko siły izraelskie straciły jeden myśliwiec F-16. Wczoraj izraelski premier Benjamin Netanjahu podkreślił, że nie dopuści do umacniania się wpływów Teheranu

w Syrii, a izraelski minister ds. służb specjalnych Israel Kac zaznaczył, że Izrael wysłał w ten sposób do Teheranu sygnał, iż nie będzie tolerował przy swoich granicach irańskiego przyczółka militarnego.

Jednocześnie Turcja nie akceptuje kurdyjskich zażądań państwowości w Syrii. Dlatego też od 20 stycznia br. jej armia prowadzi w przygranicznym regionie Afrin operację wojskową „Gałązka oliwna”, której celem jest wyparcie stamtąd kurdyjskich bojowników ludowych jednostek samoobrony (YPG). Rzecznik YPG poinformował w sobotę, że bojownicy zestrzelili turecki śmigłowiec w okolicach miejscowości Radzu w północno-zachodniej części Afrinu. Strona turecka podała, że zginęło w nim siedmiu żołnierzy.

.....

Aleksander Kłos



PŁACE \ W 2018 r. średnie wynagrodzenie może wzrosnąć nawet o 10 proc.

GUS: zarabiamy coraz więcej

Przeciętne wynagrodzenie w IV kwartale 2017 r. wyniosło 4516,69 zł, co oznacza wzrost w ujęciu rocznym o 7,1 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny. Zdaniem Małgorzaty Starczewskiej-Krzysztosek, głównej ekonomistki Konfederacji Lewiatan, w 2018 r. wynagrodzenia mogą wzrosnąć nawet o 10 proc.

Jan Kamieniecki

Realny wzrost przeciętnego wynagrodzenia w całym 2017 r. w stosunku do 2016 r. wyniósł 3,4 proc. – podał w komunikacie Główny Urząd Statystyczny. Dla porównania, w 2016 r. w stosunku do 2015 r. przeciętne wynagrodzenie wzrosło o 4,2 proc. Z kolei przeciętne wynagrodzenie w IV kwartale 2017 r. wyniosło 4516,69 zł i wzrosło w ujęciu rocznym o 7,1 proc., natomiast w ujęciu kwartalnym zwiększyło się o 6,1 proc. – poinformował GUS.



Wzrost płac nie musi się przełożyć na wzrost cen, a tym samym na wzrost inflacji | fot. Małgorzata Armo/Gazeta Polska

– Jak na potencjał polskiej gospodarki wzrost wynagrodzeń w ubiegłym roku był naprawdę duży. Ten wzrost byłby zapewne jeszcze większy, gdyby nie import pracowników spoza Polski – tak dane GUS-u skomentowała w wypowiedzi dla PAP-u Małgorzata Starczewska-Krzysz-

toszek, główna ekonomistka Konfederacji Lewiatan. – Niemniej w bieżącym roku należy oczekiwać dalszego wzrostu płac – dodała.

Starczewska-Krzysztosek jednocześnie zauważa, że wzrost płac nie musi się przełożyć na wzrost cen, a tym samym na wzrost in-

facji. – Gospodarstwa domowe w ostatnim okresie trochę się nasyciły, a przecież co rok nie kupuje się nowych mebli czy nawet sprzętu elektronicznego. Ludzie, zamiast kupować, mogą więcej przeznaczać na oszczędności, co będzie korzystne z punktu widzenia

możliwości inwestycyjnych – zauważa.

Ekonomistka podkreśla, że w IV kwartale ub.r. inwestycje publiczne, te związane z wykorzystywaniem środków unijnych, zwiększyły się aż o 10–12 proc. – Jednak inwestycje przedsiębiorstw są nadal niskie, choć jest duże „ssanie” zarówno ze strony polskiej gospodarki, jak i rosnącej gospodarki europejskiej, rośnie bowiem popyt wewnętrzny, głównie konsumpcyjny, ale zewnętrzny też. Tymczasem moce wytwórcze wykorzystane są na poziomie 90 proc. – ocenia ekonomistka Konfederacji Lewiatan.

Według Starczewskiej-Krzysztosek największym obecnie problemem przedsiębiorców jest płytki rynek pracy. Bezrobocie jest bowiem niskie, a jednocześnie powoli wyczerpują się możliwości pozyskiwania siły roboczej z zagranicy. – Z drugiej strony inwestycje mogą wzrosnąć, jeżeli będą związane z inwestowaniem w nowoczesne technologie, niewymagające wzrostu zatrudnienia – twierdzi ekonomistka.

Zagraniczne talenty będą się rozwijały w Polsce

INNOWACYJNOŚĆ \ Program Poland Prize ma przyciągnąć do naszego kraju zagraniczne start-upy. Dzięki temu Polska ma się stać ośrodkiem innowacyjności w Europie.

Ruszył program Poland Prize, który jest częścią programu Start in Poland, tworzącego w Polsce warunki do rozwoju start-upów na każdym etapie – od fazy inkubacji, przez rozwój, aż po ekspansję zagraniczną. Poland Prize da podobne możliwości najlepszym start-upom z zagranicy. Potencjał dla rozwoju start-upów w Polsce jest znaczący. W 2023 r. mają one generować nawet 2,2 mld zł, a liczba stworzonych dzięki nim miejsc pracy ma osiągnąć ponad 50 tys.

– Kiedyś część polskich innowatorów szukała możliwości rozwoju poza granicami kraju. Dzisiaj nie tylko zapewniamy im warunki do działania w Polsce, ale idziemy krok dalej, chcemy ściągać do siebie nowe talenty z zagranicy. Ludzi, którzy realizując własne wizje w Polsce, przyczynią się do roz-

woju naszego kraju – powiedział minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz podczas inauguracji pilotażowego programu Poland Prize.

– Jeżeli chcemy, żeby Polacy dobrze zarabiali, żeby nie wyjeżdżali z kraju, to trzeba im stworzyć konkurencyjne warunki pracy w silnych i innowacyjnych firmach zlokalizowanych w Polsce. Temu celowi służą takie programy jak Start in Poland – powiedział obecny na uroczystości Bartosz Marczuk, wiceminister rodziny.

W pilotażowym programie weźmie udział ok. 50 zagranicznych start-upów. Aby ułatwić im działalność w Polsce, przewidziano ułatwienia w osiedlaniu się czy granty (do 200 tys. zł). Za realizację pilotażu będzie odpowiadała Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczo-

ści (PARP), która wybierze trzech operatorów programu. Będą oni aktywnie wyszukiwali za granicą osób chętnych do założenia w Polsce firmy i oceniali, czy dane przedsięwzięcie ma szansę na komercjalizację.

Aby przystąpić do programu, niezbędny będzie także list intencyjny ze strony polskiej, np. od funduszu inwestycyjnego czy partnera branżowego, które będą zainteresowane ofertą start-upu. – W naszym kraju jest dziś dobry klimat do rozwoju start-upów, są pieniądze, klienci, wsparcie ze strony państwa. Polska jest też trampoliną do rozwoju na nowe rynki. Zależy nam, by uczestnicy programu zostali w Polsce po jego zakończeniu i rozwijali swoje innowacyjne pomysły – wyjaśniła Patrycja Klarecka, prezes PARP-u.

Andrzej Ratajczyk

Największa waloryzacja od pięciu lat

EMERYTURY \ Bardzo dobra informacja dla milionów emerytów i rencistów. Tegoroczna waloryzacja świadczeń wyniesie prawie 3 proc. Tak wysokiego wzrostu nie było od pięciu lat.

Od marca najniższe emerytury i renty, wynoszące 1 tys. zł, wzrosną o 29,8 zł, do 1029,8 zł brutto. Emeryci dostający 2 tys. zł otrzymają co miesiąc 59,6 zł brutto więcej. O prawie 3 proc. wzrosną także najniższa renta rodzinna, renta rolnicza oraz dodatki (np. pielęgnacyjny czy kombatancki). Przeciętna renta z tytułu niezdolności do pracy zwiększy się o 47,8 zł, do 1653 zł, z kolei przeciętna renta rodzinna z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych – o ok. 57 zł, do 1971,5 zł.

– Tegoroczna waloryzacja emerytur i rent jest na najwyższym poziomie w ostatnich pięciu latach. Emerytury i renty w 2018 r. wzrosną o 2,98 proc. Koszt waloryzacji to prawie 6 mld zł, ale nie ma obaw o finansowanie, w budżecie nie zabraknie pieniędzy na wy-

płaty. Wyższe płace to wyższe wpływy do FUS-u – poinformowała w piątek na Twitterze minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Wskaźnik waloryzacji świadczeń oblicza się na podstawie średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów w poprzednim roku i dodaje 20 proc. realnego wzrostu płac z roku poprzedzającego waloryzację. Z danych ogłoszonych w miniony piątek przez GUS wynika, że w ubiegłym roku średnioroczne podwyżki cen towarów i usług dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów wyniosły 2,3 proc. Jednocześnie wzrost przeciętnego wynagrodzenia w 2017 r. sięgnął 3,4 proc.

Adam Maciejewski



RESORT PRZYJĄŁ PRIORYTETY NA KOLEJNE DWA LATA

ROLNICTWO \ Poprawa jakości życia na wsi i opłacalność produkcji rolnej, wspólna polityka rolna i współpraca międzynarodowa to niektóre z priorytetów Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na lata 2018–2019 – zapowiedział minister Krzysztof Jurgiel. Jeszcze w tym kwartale zostanie ogłoszony strategiczny „Pakt dla obszarów wiejskich”.

HANDEL \ Minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński w Stanach Zjednoczonych

Polska i USA mogą ściślej współpracować

Rozwojowe obszary współpracy Polski i USA to sektory energii i zbrojeniowy, a także badania i innowacje – uważa minister Jerzy Kwieciński. Jego zdaniem obroty handlowe między obu krajami na poziomie 10 mld dol. rocznie nie zadowalają. – Nie wykorzystujemy potencjału tej współpracy – dodał.

Jan Kamieniecki

Minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński od piątku do niedzieli przebywał z wizytą w amerykańskim Miami. Pierwszego dnia wziął udział w Polsko-Amerykańskim Szczycie Przywództwa „Polska Strefa Inwestycji”. W sobotę otworzył Kongres 60 Milionów, którego nazwa nawiązuje do liczby Polaków na świecie. Ideą leżącą u podstaw kongresu jest integracja polskich środowisk biznesowych działających w Polsce i poza granicami kraju.

Według resortu inwestycji i rozwoju wartość obrotów handlowych między Polską a USA wynosi nieco ponad 10 mld dol., a USA by-

ły w 2016 r. 12. partnerem w polskim eksporcie oraz 8. w imporcie. Zdaniem ministra Kwiecińskiego wielkość tych obrotów nie jest czymś, co rzuca na kolana. – W USA żyje 10 mln Polaków, USA to nadal największa gospodarka na świecie, dlatego uważam, że nie wykorzystujemy naszego potencjału do współpracy – powiedział.

Minister podkreślił, że mamy ze Stanami Zjednoczonymi świetne relacje polityczne, mamy bardzo dobrą współpracę militarną, szczególnie w ramach NATO, mamy dobre kontakty osobiste ze względu na mieszkających w USA Polaków. – Ale nie przekłada się to na naszą współpracę gospodarczą ani na wymianę handlową, ani na inwestycje – dodał.

Według Kwiecińskiego obecnie dla Polski najważniejsze obszary współpracy z USA to energetyka i sektor zbrojeniowy. – Modernizujemy naszą armię i jest dla nas bardzo ważne, byśmy mogli wykorzystywać technologię i zdolności, którymi gospodarka amerykańska w tej dziedzinie dysponuje – powiedział. W wypadku energetyki bardzo ważne są dostawy amerykańskiego LNG do terminalu w Świnoujściu. – Polska chce budować hub gazowy obejmujący zasięgiem cały region UE i współpraca z USA w tym zakresie będzie mogła być kontynuowana – zaznaczył.

Polska stawia też na innowacje, dlatego – zdaniem ministra – jest tu duża przestrzeń dla współpracy. – Sta-



Minister Jerzy Kwieciński chce rozkręcić współpracę gospodarczą z USA

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ny Zjednoczone są bardzo mocne w tej dziedzinie, więc sądzę, że tu również moglibyśmy dużo wspólnie zrobić – powiedział Kwieciński. – Chcielibyśmy też ko-

rzystać z doświadczeń amerykańskich po to, żeby rozwijać polskie start-upy. Nie ma lepszego partnera aniżeli Stany Zjednoczone – dodał minister.

Tańszy prąd z przetargu

ENERGETYKA \ Instytucje publiczne są zobligowane do zakupu prądu w trybie przetargu nieograniczonego, zgodnie z przepisami ustawy Prawo energetyczne oraz ustawy Prawo zamówień publicznych. W ubiegłym roku było ponad 1700 takich przetargów. Najwięcej wygrał Tauron.

Instytucje publiczne, w tym samorządy, nie mają oporów, żeby przeprowadzać przetargi na dostawy energii, ponieważ dzięki temu osiągają średnie oszczędności na poziomie 25 proc. Dla wielu instytucji ważna jest też gwarancja niezmiennych cen przez cały okres trwania umowy.

– Prywatni odbiorcy też powinni się przyglądać tym przetargom, bo one dają obraz, do jakiego poziomu może zejść z ceną dostawca energii – mówi Fabian Garbarczyk, audytor energetyczny. – Polacy coraz chętniej zmieniają dostawcę prądu, bo rocznie na zmianie można sporo zaoszczędzić. Trzeba jednak uważać na szczegóły umowy, żeby np. przy okazji dostawca nie zmuszał nas do zakupu usług, których nie chcemy – zaleca.

Jak wynika z danych Urzędu Regulacji Energetyki, liczba

odbiorców w gospodarstwach domowych (grupa taryfowa G), którzy zdecydowali się na zmianę sprzedawcy energii elektrycznej, wzrosła w 2017 r. o 18,2 proc. w porównaniu do roku poprzedniego. Natomiast wśród odbiorców przemysłowych (grupy taryfowe A, B, C) nastąpił wzrost o 8,3 proc. URE podaje też, że do końca 2017 r. dokonano 136 419 zmian sprzedawcy gazu.

Tauron ma mocną pozycję na rynku odbiorców indywidualnych, ale konkuruje też o większe kontrakty. Wśród przetargów wygranych przez Tauron w 2017 r. jest m.in. postępowanie na dostawę energii elektrycznej dla ponad stu jednostek administracji państwowej zlokalizowanych w całej Polsce. W przetargu startowało pięć firm. – To kolejny krok w budowie naszego portfolio klientów, a także duże

wejście z produktami i usługami w skali kraju – powiedział Filip Grzegorzczak, prezes Tauronu.

Tauron ma też liczne umowy z samorządami. Są wśród nich m.in. Grupa Zakupowa Lubin, która zamówiła 226,9 GWh, oraz gmina Wrocław, której Tauron dostarczy ponad 131 GWh energii elektrycznej. – Kompleksowy model biznesowy opracowany przez Tauron na potrzeby realizacji zamówień w trybie przetargowym sprawdził się w 2017 r. – podkreśla Kamil Kamiński, wiceprezes Tauron Polska Energia ds. klienta i wsparcia korporacyjnego.

Dla przykładu Lotnisko Chopina w Warszawie zamówiło 172,3 GWh, a grupa zakupowa, w której skład weszły m.in. porty morskie w Szczecinie – blisko 168 GWh energii.

Mariusz Andrzej Urbanek

PGE mierzy wiatr na Bałtyku

INWESTYCJA \ PGE Energia Odnawialna rozpoczęła pomiary wietrzności na Bałtyku. Badania są przeprowadzane w odległości 32 km od Łeby. To rejon planowanej morskiej farmy wiatrowej Baltica. Pomiary przeprowadza Lidar.

Lidar to urządzenie pomiarowe zamontowane na pływającej platformie. Służy do pomiaru prędkości i kierunku wiatru przy użyciu wiązek lasera. Jest wyposażone w akumulator ładowany przez panele fotowoltaiczne. Dzięki temu może pracować przez wiele miesięcy. Zaletą Lidara jest możliwość wykonywania badań dokładnie na wysokości osi wirników projektowanych wiatraków.

Oprócz precyzyjnego pomiaru prędkości oraz kierunku wiatru urządzenie poprzez satelitę będzie przysyłało dane pokazujące wysokość i długość fal oraz kierunek prądów morskich. Wszystkie zgromadzone informacje pracownicy PGE EO będą mogli odbierać i analizować na bieżąco. Na podstawie pozyskanych danych sporządzona zostanie szczegółowa prognoza mówiąca o efektywności ener-

getycznej oraz ekonomicznej projektowanej przez PGE EO morskiej farmy wiatrowej Baltica.

Realizowany przez PGE EO „Program Offshore”, zakładający budowę morskiej farmy wiatrowej o mocy ok. 1 GW w strefie ekonomicznej Morza Bałtyckiego, ma stanowić jedną z opcji strategicznych rozwoju Grupy Kapitałowej PGE po 2020 r. W polskiej części Morza Bałtyckiego powstałyby farmy wiatrowe o mocy 3,2 GW.

Na razie operator krajowego systemu przesyłowego PSE zawarł umowy przyłączeniowe na morskie wiatraki o łącznej mocy 2,2 GW. Obecnie najbardziej zaawansowane projekty dwóch morskich farm wiatrowych w polskiej części Morza Bałtyckiego o planowanej mocy do 1200 MW ma Polenergia.

Karol Lausz

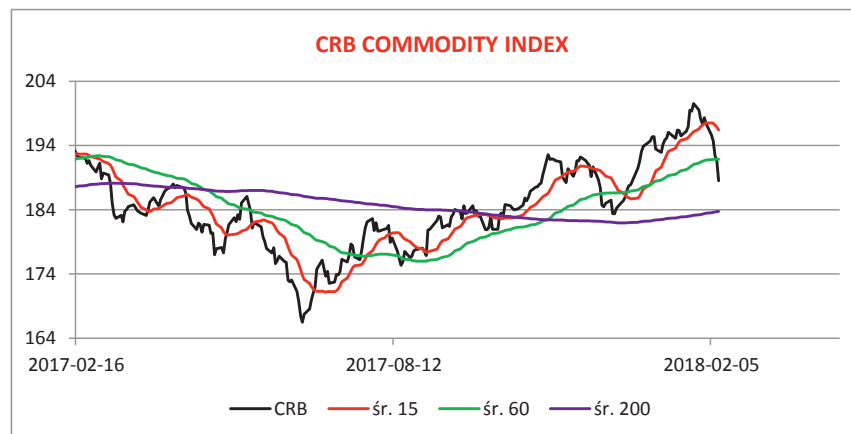


SPÓŁKI GIEŁDOWE

W SKRÓCIE \ Spółka Apator według wstępnych szacunków miała w ubiegłym roku 56 mln zł zysku netto. • Sprzedaż realizowana przez spółki dystrybucyjne Intercars wzrosła w styczniu o ponad 15,6 proc. w ujęciu rocznym i wyniosła ponad 530 mln zł.

Ropa coraz gorzej

SUROWCE \ W piątek nastąpiła znaczna obniżka cen ropy. Miedź także jest na minusie. Cały rynek kończy tydzień w kiepskiej atmosferze.



Ubiegły tydzień nie był zbyt łatwy dla rynku, co widać było w środowych notowaniach. Zarówno ropa, jak i miedź odnotowały sporą przecenę. Spadek ropy przekroczył 2 proc., a miedzi ponad 3 proc. Tak silna korekta mocno uderzyła w indeks całego rynku, który w środę stracił 1,2 proc. Byłoby zapewne jeszcze gorzej, gdyby nie poprawa na rynku węgla i niezły odczyt w grupie towarów rolnych. Rynek znalazł się w sytuacji z końca grudnia, wymazując cały styczniowy wzrost, co nieste-

ty nie było dobrym prognozą na drugą połowę tygodnia.

Atmosfera w czwartek także nie była dobra. Ropa i miedź traciły na wartości i choć spadki były zdecydowanie mniejsze, to jednak przedłużały rynkowe osłabienie. Szczególny spadek dotknął ropę naftową. Kurs gatunku Brent w czwartek był niższy niż 65 dol., co tworzyło coraz gorszy obraz całego rynku.

W ostatnim dniu tygodnia nastąpiła już prawdziwa katastro-

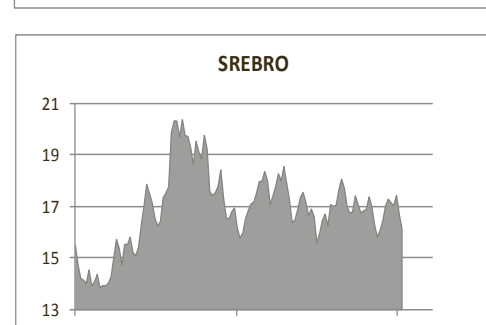
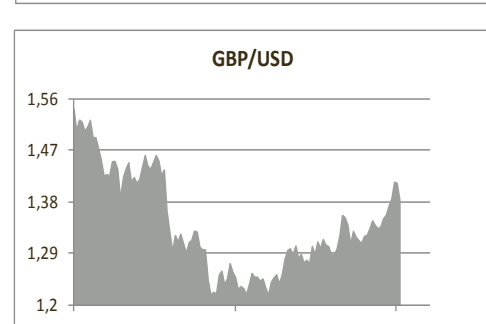
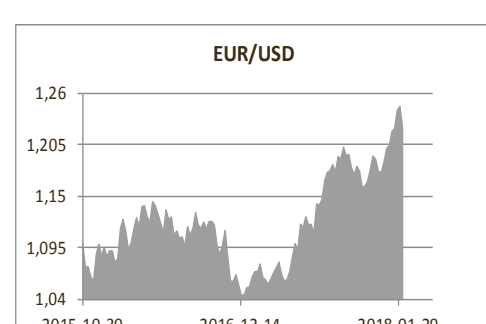
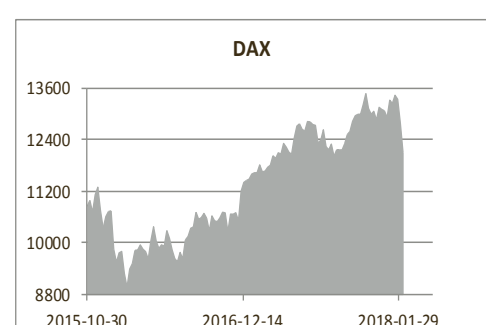
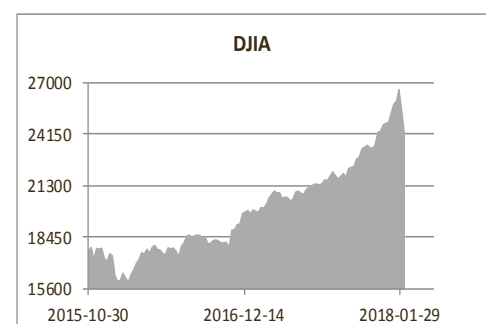
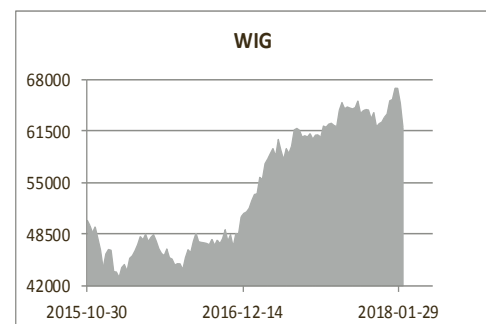
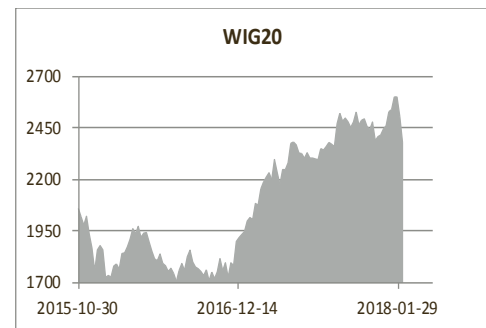
fa. Ropa straciła ponad 3 proc., a po godz. 14, gdy podano odczyty z kanadyjskiej gospodarki, sytuacja stała się drastyczna. Te z segmentu zatrudnienia na pewno mocno rozczarowały (wzrost bezrobocia i malejąca liczba zatrudnionych) i być może inwestorzy uznali to za sygnał, że w gospodarce nie jest aż tak dobrze. Paliwo przez chwilę kosztowało poniżej 62 dol., a był to najsłabszy odczyt od prawie dwóch miesięcy.

Miedź traciła także ostatniego dnia. Spadek o ponad 1,5 proc. zamienił tygodniowy wynik w 5-proc. obniżkę. Na tle ropy (spadek o ponad 8 proc.) to może nie tak źle, ale bieżący tydzień, wyłączając Chiny, wskazuje, że spadek poniżej 300 centów jest bardzo realny.

Rozczarował też gaz ziemny, który w ciągu tygodnia stracił ponad 9 proc. (wbrew sugestiom wynikającym z poziomu zapasów), testując roczne minimum cenowe. Ostatnie dwa tygodnie przyniosły korektę o ponad 25 proc., co na rynku jest wyjątkową rzadkością. Tydzień wraz z wydarzeniami na rynku akcji był fatalny. CRB indeks stracił ponad 4,5 proc., tracąc do rekordu ponad 12 pkt.

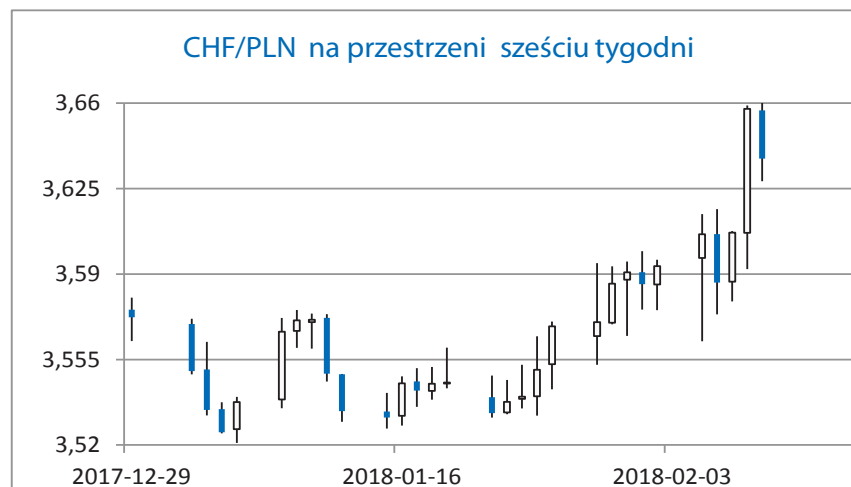
Jaki będzie bieżący tydzień? Odegranie jest realne, ale o wszystkim zadecyduje giełdowa atmosfera. Ta w USA na ostatniej sesji była nieco lepsza, co daje szansę na poprawę sytuacji.

Rafał Grodowski



Jen mocny, Europa w defensywie

WALUTY \ Jen bardzo silny. Dolar na drugim miejscu. Słaby czas dla walut naszego kontynentu. Złoty także pod kreską.



Tydzień stał pod znakiem emocji z rynku akcji, co bardzo mocno wpływało na notowania walut. W rezultacie to dolar i jen okazały się najmocniejszymi walorami. Jen zyskał bardzo mocno do funta i euro, notując także mocny wzrost w relacji do dolara. Amerykański pieniądz mimo porażki w relacji do JPY okazał się silny w stosunku walut z naszego kontynentu.

Wydarzeniem dla Europy była decyzja Banku Anglii. Ten nie podniósł poziomu stóp, ale ko-

munikat z Londynu wskazuje na możliwe podwyżki w najbliższym czasie. A to już wystarczyło, aby funt wyraźnie zyskał. Oczywiście późniejsze godziny zniewelowały ten wzrost, ale czwartek brytyjska waluta zamknęła na plusie do dolara i euro. Królem dnia był jednak wyjątkowo mocny frank szwajcarski, który po kilku fatalnych dniach zyskał do USD 0,8 proc. (tygodniowy wynik to jednak widoczna strata). Tygodniowy bilans funta to także wyraźne osłabienie, bo GBP stracił

ponad 2 proc., a czwartkowe odbicie było tylko chwilowe.

Dla złotego ubiegły tydzień to czas sporej przeceny. W relacji do dolara nasza waluta straciła ponad 2 proc. To sporo, ale i czas był szczególny, a rynkowe osłabienie mocno uderzało w waluty naszego regionu. Forint stracił do dolara prawie 2,5 proc., a strata rubla przekroczyła 3,3 proc. Złoty zniżkował także w stosunku do franka i euro, ale tu skala spadków była znacznie mniejsza. Rada Polityki Pieniężnej nie zmieniła stóp, jednak wydaje się, że ta decyzja nie odegrała zbyt znaczącej roli. Część analityków wskazywała, że komunikat RPP nieco osłabił skalę spadku.

Co czeka nas dalej? Poniedziałek przyniesie szwajcarskie odczyty inflacji CPI oraz informację o amerykańskim budżecie federalnym. Wtorek da nam inflacyjny odczyt z Wielkiej Brytanii. Dzień później analogiczne dane zostaną podane dla Niemiec i USA. W piątek opublikowane zostaną dane na temat zatrudnienia i wynagrodzeń w Polsce i publikacja indeksu Uniwersytetu Michigan.

(rg)

Materiały przygotowane przez PMC Markets



fol. mat. pras./d

CIEKAWOSTKA \ „Ostatnie kuszenie Chrystusa” Martina Scorsese’a z 1988 r. zostało uznane za bluźniercze i zakazane w kilku krajach, również w Polsce. Film popadł w niepamięć. W przeciwieństwie do ścieżki dźwiękowej Petera Gabriela. 21 utworów zostało ponownie zmiksowanych przez Matta Coltona, Tony’ego Cousinsa z Metropolis oraz Richarda Chappella. Materiał trafił na trzy winylowe płyty.

WYWIAD \ Najnowszy album Andrzeja „e-molla” Kowalczyka

E-moll i jego goście

Właśnie wydał płytę „Zanim”. Jest jednym z najwszechstronniejszych gitarzystów i kompozytorów w naszym kraju. Z działalnością muzyczną łączy pasję wolontariatu. Dlatego jego najważniejszym celem jest wybudowanie Domu Muzyki – spokojnej przystani dla tych, którym w artystycznym życiu nie ułożyło się najlepiej. Z ANDRZEJEM „E-MOLLEM” KOWALCZYKIEM rozmawia PIOTR IWICKI.

Pozwolisz, że już na początku pogratuluję Ci znakomitej płyty. Ale nie ciesz się zbyt szybko.

Serdecznie dziękuję za opinię, tym bardziej że jako jeden z nielicznych poznałeś jej przesłanie jeszcze na podstawie nagrań demo, na początku 2017 r. Poza tym lubię niespodzianki wynikające z ciekawych rozmów. Twoje „nie ciesz się zbyt szybko” jest dla mnie tym bardziej intrygujące, że jesteś wybitnym muzykiem.

Nagrałeś album wybitny, jak sięgam pamięcią, pierwszy od lat polski krążek koncepcyjny, taki z głębszą fabułą. Życzliwi nie będą skąpić razów, bo to niemożliwe.

Jest to moja 12 autorska płyta i żadna z nich nie była napisana pod aktualne trendy muzyczne. To bardzo proste, moje płyty zawsze musiały się podobać przede wszystkim mnie. Oczywiście z największą przyjemnością przyjmowałem fakt, że w tych czasach moja płyta twórczość podoba się innym. Nie neguję istnienia mody i komercji. Ale co to właściwie znaczy? Jeśli ktoś rozumie pod tym pojęciem liczbę sprzedanych płyt, to modą i komercją są również Pink Floyd czy Rolling Stones, nie mówiąc o The Beatles czy Chopinie. Już dawno zrozumiałem, na czym polega wolność w muzyce, dlatego wiedziałem, co robię dla siebie, a co dla siebie.

No i Twoje utwory są dłuższe niż 3 minuty. Kto będzie to puszczał w radiu?

Mam nadzieję, że każdy muzyczny dziennikarz radiowy, który tak jak ja został wychowany w kuli piosenki jako czegoś więcej niż przystępnej muzyki i tekstu. Tym bardziej cieszę się, że od kilku tygodni utwór w wykonaniu Andrzeja Poniedziałkiego zatytułowany „Zanim... wszystko dobrze” powolutku wspina się na Liście Przebojów Trójki. Dla mnie oprócz oczywistej satysfakcji jest to sygnał, że słuchacze chcą czegoś więcej niż piosenki, bo przecież Andrzej tam mówi. Jedynie w refrenach śpiewają Dorota i Karina Wasilewskie. Cieszy mnie fakt, że wielu dziennikarzom muzycznym podobają się różne piosenki z tej płyty. Jest zróżnicowana, a mimo to spójna.



Moje płyty musiały się podobać przede wszystkim mnie – mówi „e-moll” | fot. mat. pras./d



Zawsze starałem się otaczać wspaniałymi ludźmi | fot. mat. pras./d

Żarty na bok. Płyta na pewno znajdzie fanów, zwłaszcza w kręgach ludzi oczekujących od muzyki czegoś, co ich wzruszy.

Nigdy w życiu nie napisałem piosenki bez pokrycia w otaczającej mnie rzeczywistości, zawsze przyczynkiem do ich powstania były moje emocje. Radość, smutek, euforia, dół, miłość i jej pragnienie, wolność czy jej brak, płacz czy śmiech były motywacją do napisania

czegośkolwiek, co w moim pojęciu jest autentyczne. Piszę utwory dla ludzi, którzy nie wstydzą się swoich emocji, zdenerwowanie na jakimkolwiek poziomie mnie nie brzydzi i tak będzie zawsze.

Zdradziłeś mi kiedyś, że to Twoja ostatnia płyta. Mam nadzieję, że nie dotrzymasz słowa.

Mam wrażenie, że w dzisiejszych czasach wszelkiej

cyfryzacji słowo „płyta” stało się mało poważne. Cieszę się, że tzw. winyl wraca do łask. To jest inny rodzaj celebracji muzyki, inny wymiar poligrafii i wszelkiej gramatury z nią związanej. Oczywiście, że będę tworzył, ale w związku z moim wychowaniem na tzw. czarnych płytach, a jednocześnie szanując rozwój technologii, najprawdopodobniej będę umieszczał na portalach pojedyncze piosenki, a ewentualne płyty będą się ukazywały w wersji winylowej. Poza tym coraz bardziej interesują mnie większe formy muzyczne. Muzyka filmowa czy teatralna to jest coś, co mnie ciągnie, zwłaszcza w kontekście posiadania własnego studia nagrań. Włącza się tu pragmatyzm i szacunek dla własnych doświadczeń, nie ma co ukrywać wieku. Odkąd zostałem dziadkiem, inaczej patrzę na świat.

Długo pracowałeś nad nowym albumem?

Piosenki z tej płyty były tworzone przez ostatnie 10 lat. Nie mogłem się wcześniej zająć ich godnym nagraniem z powodów osobistych i finansowych. Psychicznie byłem zablokowany sytuacją związaną z Domem Muzyki. Musiałem się skupić na ratowaniu budowy rozpoczętej z przyjaciółmi, których już dzisiaj z nami nie ma. To wielka moralna odpowiedzialność. Krótko mówiąc, w zbyt wielu pogrzebach bliskich mi osób uczestniczyłem z przekonaniem, że być może gdyby istniał Dom Muzyki, byłiby jeszcze z nami. Z drugiej strony, gdyby nie te ostatnie 10 lat z wieloma rozterkami, taka płyta by nie powstała. Wierzę, że wszystko jest po coś. Efekt finansowy moich działań artystycznych był ściśle związany z podtrzymaniem funkcjonowania Stowarzyszenia Integracji z Artystami Niepełnosprawnymi „Dom Muzyki”. Szczęśliwie zobowiązany byłem do współpracy z Ewą Błaszczuk i innymi artystami, dla których nagrywałem dźwięki, pisałem muzykę czy teksty do piosenek. Skomponowałem i nagrałem muzykę do wielu programów telewizyjnych. Najważniejsze było

to, że przyjaciele byli ze mną na dobre i złe.

Zaprosiłeś do nagrania armię znakomitych artystów. Powiedz czytelnikom, kto się pojawia u Twojego boku i dlaczego akurat ta osoba.

Zawsze starałem się otaczać wspaniałymi ludźmi. W przypadku obecnie wydanej płyty zatytułowanej „Zanim” udział wzięli moi duchowi przyjaciele: Joanna Trzepiecińska, Zbigniew Zamachowski, Krystyna Prońko, Marek Piekarczyk, Mirosław Czyżykiewicz, The Ceez, czyli Piotr Okrasa, Ryszard Sygittowicz, Andrzej Poniedziałki, Mietek Jurecki, Jacek „Markus” Markuszewski, Mariusz Orzechowski, Rafał „Rogal” Rogulski, Robert Luty, Piotr Zaczek, Artur Gadowski, Marcin Partyka, Piotr Baron, zespół WBH, czyli Wszyscy Byliśmy Harcerzami, Anna Ruttar, Leszek Cichoński, Dorota i Kalina Wasilewskie i inni.

Będziesz promował koncertami ten materiał?

Planujemy utworzenie spektaklu multimedialnego „Zanim”, opierając się na projekcie Zemollem, ale uzupełnionego utworami z poprzednich moich suit. To wymaga wielu starań i zsynchronizowania terminów artystów, ale jestem dobrej myśli.

Twoje życie to niejako dwa bieguny: muzykowanie w szerokim pojęciu tego słowa i działania wokół Domu Muzyki. Starczy Ci czasu na pójście do lasu?

Mam to szczęście, że od 5 lat mieszkam w lesie...

Dom Muzyki istnieje jako inwestycja. Ile procent idei się zmaterializowało?

Zmaterializowało się wiele. Dom Muzyki to budynek o powierzchni 1300 mkw. w miejscowości Ruda pod Warszawą. Jest w stanie surowym zamkniętym, trwają prace wykończeniowe. W tym roku planujemy zakończenie inwestycji.

Czego życzy się muzykowi w takim punkcie kariery?

A to ja robię karierę? Ja po prostu jestem. Chętnie przyjmę życzenia zdrowia. Miłość i przyjaciele są, a resztę obym mógł sobie kupić.

To niech tak będzie, trzymamy kciuki.



KINO \ W internecie pojawił się zwiastun filmu „Hurricane” o polskim Dywizjonie 303 walczącym w Bitwie o Anglię. Tak nazywał się typ samolotu, na którym polscy lotnicy zdobyli pod brytyjskim niebem nieśmiertelną sławę. W widowisku zagrają m.in. Marcin Dorociński, Milo Gibson oraz Ivan Rheon, znany z serialu „Gra o tron”. Reżyserem filmu jest David Blair, a twórcą scenariusza Alistair Galbraith. Premiera jeszcze w tym roku.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 12 LUTEGO 2018

KULTURA

13



Główne role w spektaklu grają Emilia Komarnicka-Klynstra i Redbad Klynstra-Komarnicki | fot. mat. pras./d (x2)

SPEKTAKL \ Egzystencjalny teatr muzyczny

Walentynki w Teatrze Telewizji

Dzisiaj o godz. 20.25 w telewizyjnej Jedynce premiera spektaklu Teatru Telewizji „Rio” Marka Kochana. W rolach głównych świeżo upieczone małżeństwo Klynstrów-Komarnickich.

Artyści zapowiadają, że będzie to egzystencjalny spektakl muzyczny. – Stworzyliśmy opowieść o tajemnicach relacji damsko-męskich. O tym, jak my, mężczyźni, nie potrafimy zdobywać kobiet – mówi aktor i reżyser spektaklu Redbad

Klynstra-Komarnicki. – Czasami uczucia trzeba po prostu wyśpiewać – dodaje Emilia Komarnicka-Klynstra, aktorka grająca w spektaklu, prywatnie żona Redbada. – Spodobała nam się sztuka Marka Kochana i chcieliśmy to razem zrobić. Dopiero niedawno wzięliśmy ślub, więc

to jest, można powiedzieć, taki nasz artystyczny ślub – żartował przed premierą Klynstra-Komarnicki.

On zamierza założyć lokatę, ona jest pracownikiem banku. Miejsce, w którym się spotkają, nie ma w sobie ani romantyzmu, ani atmosfery do zawierania przyjaźni. A jednak w przypadku naszych bohaterów, wydawać by się mogło, nudne rozmowy o sytuacji na polskim rynku bankowym nie przeszkadzają im w zaintereso-



Choreografię do scen tanecznych spektaklu ułożyła Ewelina Adamska-Porczyk

waniu się sobą wzajemnie. Niebawem tematem rozmowy stanie się uroda kobiety z banku, a dość nieoczekiwanie zrodzi się pomysł podróży do Rio de Janeiro.

Twórcy spektaklu zapowiadają przewrotną opowieść o skutkach niecodziennego spotkania, zaskakujące zwroty akcji, refleksję o problemie prawdy i graniu życiowych ról. – To spektakl o tym, że jedynie, co jest pewne i stałe, to zmiana – zapowiada Emilia Komarnicka-Klynstra.

Autorem scenariusza i tekstów piosenek jest Marek Kochan. Muzykę skomponował Fabian Włodarek, a choreografię do scen tanecznych ułożyła Ewelina Adamska-Porczyk. Twórcy spektaklu zapewniają, że wprowadzą widzów w waleńtynkowy nastrój.

Spektakl będzie również dostępny na TVP VOD (vod.tvp.pl). Teatr Telewizji na antenie TVP1 można oglądać w poniedziałki o godz. 20.25.

(sk, mat.pras.)

Małe jest piękne

MUZYKA \ Dziś o dwóch płytach z głębin historii polskiej sceny rozrywkowej. Niezwykły album Klanu „Chmura nad miastem” przywołuje twórczość Marka Ałaszewskiego z lat 1972–1994. Z kolei płyta zespołu Spisek, zatytułowana po prostu „Spisek”, dokumentuje twórczość tego najlepszego polskiego zespołu soulowo-funkowego. Co ciekawe, wokalistą jest tutaj Krzysztof Cugowski.

Wytwórnia GAD Records działa z dala od mód czy chęci przypodobania się mało wybrednym fanom. Ostatnio wydane przez nią płyty ukazują, jak różnorodna to muzyka.

Spisek to chyba jedna z najciekawszych propozycji naszej sceny muzycznej z pogranicza jazz-rocka, funky i czegoś, co dzisiaj nazwalibyśmy groove’owym rhythm and bluesem. Formacja przemknęła przez polską scenę niczym meteor. Rozbłysnął na krótką chwilkę, zaskoczył doskonałym warsztatem i interesującymi kompozycjami. Szybko jednak zniknął bez żadnego fonograficznego śladu.

Jak mówią wydawcy krążka, niniejszą płytą naprawiają ten absencyjny dysonans. Historia zespołu nie należy do długich: grupa powstała w wyniku rozpadu jazzrockowego Spisku Sześciu. Jego lider Włodzimierz Wiński w 1976 r. przegrupował siły, zaprosił do współpracy m.in. instrumentalistów z Koman Bandu i założył jeden z najlepszych polskich soulowo-funkowych zespołów wszech czasów, w którym grali późniejsi muzycy m.in. Alex Bandu, Budki Suflera, Perfectu i Porter Bandu. Fundamentem zespołu była zakorzeniona w muzyce rockowej sekcja rytmiczna, której podwaliny dawały możliwość do budowania

porywających riffów sekcji de- tej i krótkich, nieprzegadanych solówek.

Z zespołem współpracował znany z Budki Suflera Krzysztof Cugowski – a na płycie oprócz zlokalizowanych w archiwum Polskiego Radia Katowice i Warszawa kompozycji instrumentalnych znalazł się tu komplet utworów, które wokalista zarejestrował ze Spiskiem w 1978 r. Album bazuje na oryginalnych taśmach, świetnie zremasterowanych, co czyni go atrakcyjnym pod każdym względem. Wydawca już anonsuje wersję winylową.

Klan, legenda polskiej sceny, w swoim oryginalnym składzie zakończył działalność w 1971 r.



Jego lider Marek Ałaszewski, choć dużą część czasu poświęcił na sztuki plastyczne, nigdy nie zerwał z muzyką. Wracał do niej co jakiś czas – jako Klan lub pod własnym nazwiskiem. Album „Chmura nad miastem” to dowód na takie powroty – zbiór nagrań z lat 1972–1994, realizowanych w różnych składach i okolicznościach.

Jak artystycznie płodnym i wizjonersko twórczym jest Ałaszewski, świadczy to, że na jednej płycie mamy psychodeliczne piosenki, poruszające ballady, a także progresywną minisuitę. Nie brak nawet odniesień do rapu („Kawiarz”). Mamy do czynienia ze swoistą dokumentacją blisko ćwierćwiecza artystycznych poszuki-



wań artysty, który – jak twierdzą jego przyjaciele – do studia nagraniowego wchodził tylko wtedy, gdy naprawdę miał coś do powiedzenia i coś chciał uwiecznić. Studyjne nagrania dopełniają dwie rejestracje koncertowe.

I jest jeszcze „coś”. Marek Ałaszewski w 2016 r. doznał ciężkiego wylewu, przeszedł dwie poważne operacje i od tego momentu trwa przynosząca skutki, ale niezwykle trudna, długotrwała i kosztowna rehabilitacja. Dlatego też cały dochód z niniejszej płyty wydawca przeznacza na wsparcie tego szczytnego celu. Od „Codziennej” gratulacje za piękny gest.

Piotr Iwicki

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 WARTO POSŁUCHAĆ
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
18-19 SPORT
20 #SPRAWIĘDLIWAMIĘTAMY

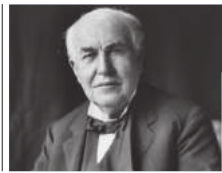


foto: Wikipedia/d

Thomas Edison

(1847–1931) amerykański wynalazca i przedsiębiorca, twórca m.in. fonografu i żarówki elektrycznej

\\ Naszą największą słabością jest poddawanie się. Najpewniejszą drogą do sukcesu jest zawsze próbowanie po prostu jeszcze jeden, kolejny raz. \\

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 WARTO POSŁUCHAĆ

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18 PROGRAM TV

SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



UNIA EUROPEJSKA \ Czym żyje Parlament Europejski

Po brexicie Piętnastka zwiększy stan posiadania

Doprawdy nie tylko „Czarneckigate” to temat, którym żyją europarlamentarzyści. W powodzi różnych rezolucji, które są ważne albo mniej ważne, zapadają decyzje naprawdę kluczowe. Na przykład te stricte polityczne dotyczące podziału mandatów po Brytyjczykach, którzy chcąc nie chcąc, żegnają się z Unią Europejską.



Ryszard Czarnecki

Ale o tym za chwilę, a na razie dla przedstawienia tego, czym zajmuje się parlament w Strasburgu i Brukseli, pozwolę sobie zaprezentować tematy niektórych (sic!) debat, które miały miejsce w ubiegłym tygodniu we francuskiej siedzibie Parlamentu Europejskiego.

Agenda europarlamentu

I tak, żeby nie być gołosłownym, omawialiśmy między innymi takie oto zagadnienia: „Zero tolerancji dla okaleczania narządów płciowych kobiet”, „Decyzje przyjęte w sprawie strategii rozszerzania UE – Bałkany Zachodnie”, „Sytuacja w Zimbabwe”, „Obecna sytuacja w zakresie

praw człowieka w Turcji”, „Ochrona i przeciwdziałanie w dyskryminowaniu obywateli UE należących do mniejszości w państwach członkowskich UE”, „Dodanie Sri Lanki, Trynidadu i Tobago oraz Tunezji do wykazu krajów trzecich wysokiego ryzyka”, „Konsekwencje dla obywateli europejskich pogłębiania się nierówności społeczno-gospodarczych”, „Zagrożenie dla praworządności w związku z reformą rumuńskiego wymiaru sprawiedliwości” (brzmi znajomo, nieprawdaż?), „Gwarancje UE dla Europejskiego Banku Inwestycyjnego na pokrycie strat poniesionych w związku z działaniami z zakresu finansowania wspierającymi projekty inwestycji poza granicami Unii” (pisownia oryginalna – R.C.), „Pogarszające się warunki działalności organizacji społeczeństwa obywatel-

skiego”, „Sytuacja obrońcy praw człowieka oraz wsparcie udzielone im przez UE”, „Sytuacja UNRWA (Agenda Narodów Zjednoczonych dla pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie)”, „Ustalenia dotyczące czasu letniego”, „Rosja – sprawa Ojuba Titjewa i Centrum Praw Człowieka »Memoriał«”, „Egzekucje w Egipcie”, „Nie wolnictwo dzieci na Haiti”.

Przeglądaliśmy również skład osobowy Komisji specjalnej do spraw unijnej procedury wydawania zezwoleń na dopuszczenie pestycydów do obrotu, oraz rezolucję w sprawie sytuacji w Wenezueli. Wysłuchaliśmy także premiera Chorwacji, byłego europosła Andreja Plenkovića, oraz wystąpienia przedstawiciela Międzynarodowej Kampanii na rzecz zniesienia Broni Nuklearnej. To kontrowersyjni dla niektórych lau-

reaci Pokojowej Nagrody Nobla w 2017 r.

Stara Unia zwiększa stan posiadania

Specjalnie podałem większość (ale nie wszystkie!) tematów debat i głosowań, aby pokazać bardzo szerokie spektrum problemów, którymi zajmuje się Parlament Europejski. Wiele osób twierdzi, że jest ono zdecydowanie za szerokie, jednak agenda PE, odkąd pamiętam, jest cały czas podobna i bardzo szeroka, zarówno w wymiarze geograficznym, wychodząc daleko poza Unię Europejską, jak i w wymiarze merytorycznym. Wśród tematów debat kilka miało wyraźnie ideologiczny charakter – wszak nie to jest problemem europarlamentu, że zajmuje się takimi ideologicznymi propozycjami, lecz to, że do bardzo wielu stricte merytorycznych, gospodarczych, a zwłaszcza

humanitarnych projektów rezolucji dotyczących krajów trzecich na siłę wsadza się elementy ideologizujące, dotyczące choćby aborcji czy tzw. polityki reprodukcyjnej (cóż za dehumanizująca nazwa!).

W wymiarze politycznym najważniejsze było sprawozdanie przygotowane przez euroentuzjastycznych deputowanych Danutę Huebner i Portugalczyka Pedro Silve Pereirę – „Skład Parlamentu Europejskiego”. Chodzi o to, jak zagospodarować pulę 73 brytyjskich przedstawicieli w europarlamencie. Przy okazji traktuje ono kampanię wyborczą i wybory do PE (ostatni weekend maja 2019 r.) jako pretekst do dalszej swoistej federalizacji Unii.

Zaproponowany nowy podział mandatów w parlamencie w związku z uruchomieniem procedury wyjścia Zjednoczonego Królestwa Wielkiej



John Locke

(1632–1704) angielski filozof, lekarz, polityk i ekonomista

\\ Naturalną wolnością człowieka jest bycie niezależnym od jakiejkolwiek nadrzędnej władzy na Ziemi oraz niepodleganie woli lub władzy prawodawczej człowieka, ale bycie rządzonym jedynie przez prawo Natury. \\



foto: Vincent Kessler/Reuters

Brytanii i Irlandii Północnej z Unii Europejskiej ma charakter stricte polityczny. Nie odbiera on mandatów żadnemu z państw członkowskich, chociaż jednym dodaje nieproporcjonalnie dużo w porównaniu z innymi krajami. Wyraźnie uprzywilejowane są kraje starej Unii, czyli te z dawnej Piętnastki, a zwłaszcza największe z nich. Określenie ostatecznej liczby miejsc w PE – 705 – jest próbą kompromisu między populistycznymi oszczędnościowymi propozycjami zakładającymi całkowitą likwidację mandatów z puli brytyjskiej a sugestią dotyczącą rozdzielienia wszystkich mandatów Wielkiej Brytanii na pozostałe 27 krajów członkowskich. Projekt przyjęty 23 stycznia 2018 r. przez komisję spraw konstytucyjnych, której przewodzi ekskomisarz Danuta Maria Huebner, i zaakceptowany na posiedzeniu plenarnym europarlamentu 7 lutego zmniejsza liczbę europosłów o 46. Dlaczego o 46, skoro Brytyjczycy mieli w Parlamencie Europejskim 73 miejsca? 27 z nich rozdzielono na poszczególne kraje członkowskie. I tak Francja zwiększyła swój stan posiadania o pięć mandatów – do 78, Hiszpania również o pięć – do 59, Włochy o trzy – do 76, Holandia o trzy – do 29, Irlandia o dwa – do 13.

Mimo że to przedstawicielka RP była sprawozdawcą i mimo że mamy obecnie minimalnie mniej miejsc niż Hiszpania

(my – 51, Madryt 54), Polska otrzymuje tylko jedno miejsce więcej, a nie pięć jak oni, i nasza pula narodowa zwiększa się do 52. Podobnie jak my, o jeden fotel w europarlamencie zwiększają swój stan posiadania Austriacy – do 19, Duńczycy – do 14, Finowie – do 14, Słowacy – do 14, Chorwa-

cje wzbudza jednak wola ustanowienia listy transnarodowej, czyli uczynienie kolejnego kroku ku federalizacji Europy. Tworzyłyby ją europejskie partie polityczne, które wystawiałyby swoich Spitzenkandidaten, czyli liderów. W sposób oczywisty preferowane by były ugrupowania

Postscriptum

Mój tekst opublikowany w „GPC” w dniu 25 listopada ub.r. „Antypolski spec od... Polski” niespodziewanie wywołał spory rezonans w... Holandii. Pisałem w nim o europosłance z tego kraju, bardzo niechętniej Polsce, ale też przypominałem mor-

to tzw. operacja Silbertanne. Pierwsze ofiary zostały rozstrzelane w okolicach Vollenhove-Meppel (region, w którym urodziła się obecna europosłanka z frakcji liberałów Sophie in 't Veld) i Staphorst, wiosce, w której bardzo aktywny był ruch chrześcijański – obecny burmistrz Staphorst pochodzi z mocno akcentującej wartości chrześcijańskie partii Christen Unie i jest siostrzeńcem przywódcy tej partii na poziomie krajowym. Należy do niej również europoseł z frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów Peter van Dalen. Moi holenderscy przyjaciele podkreślają, że Holendrzy też byli ofiarami niemieckich zbrodniarzy, tak jak polscy jeńcy z wielkopolskiej miejscowości Podgaje.

\\ Zaproponowany nowy podział mandatów w Parlamencie Europejskim w związku z uruchomieniem procedury wyjścia Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej z Unii Europejskiej ma charakter stricte polityczny. Nie odbiera on mandatów żadnemu z państw członkowskich, chociaż jednym dodaje nieproporcjonalnie dużo w porównaniu z innymi krajami. Wyraźnie uprzywilejowane są kraje starej Unii, czyli te z dawnej Piętnastki, a zwłaszcza największe z nich. \\

ci – do 12, Estończycy – do 7 i Rumuni – do 33.

Krok w kierunku federalizacji

Pozostałe miejsca po Brytyjczykach – 46 mandatów – zgodnie z wolą europarlamentu mają pozostać w rezerwie z przeznaczeniem na ewentualną listę transnarodową lub dla krajów, które dopiero przystąpią do Unii Europejskiej (czyli może to dotyczyć – ale zapewne nie wcześniej niż przy wyborach do europarlamentu w 2019 r. – Czarnogóry, Serbii czy Albanii).

Ta rezerwa dla nowych państw członkowskich jest zrozumiała. Olbrzymie emo-

euroentuzjastyczne, jak Europejska Partia Ludowa, socjaliści, liberałowie, zieloni czy komuniści, a nie eurorealiści, jak my, Konserwatyści i Reformatorzy czy eurosceptycy. Dla tych ostatnich pomysł stworzenia listy europejskiej jest w wymiarze ideowym i politycznym bardziej niż trudny do zaakceptowania.

Już w marcu będzie na temat tych propozycji debatowała Rada Europejska na kolejnym unijnym szczycie. Jest bardzo prawdopodobne, że rządy państw członkowskich ustosunkują się do tej propozycji sceptycznie. Polski rząd na pewno tego nie poprze.

derstwo dokonane w 1945 r. na 160 jeńcach, naszych rodaków, w Podgajach w powiecie złotowskim w województwie wielkopolskim. Uczynili to żołnierze 48. Pułku Grenadierów Pancernych SS „General Seyffardt” z Królestwa Niderlandów właśnie.

Holenderscy czytelnicy (uwaga! nie byli to Polacy z Holandii, tylko rodowici Holendrzy) przekazali mi następujące informacje: generał Seyffardt był holenderskim generałem kolaborującym z Niemcami, który został zabity przez holenderski ruch oporu w 1943 r. W zemście za to Niemcy rozpoczęli egzekucję Holendrów – była

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Ferie dla zdrowia
Zadzwoń i zarezerwuj
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub **737 499 812**



foto: Wikipedia/d

\\ Każdy rodzaj sportu niesie ze sobą bogaty skarb wartości. Ćwiczenie uwagi, kształcenie woli, wytrwałości, odpowiedzialności, znoszenie trudu i niewygód, duch wyrzeczenia i solidarności, wierność obowiązkom – to wszystko należy do cnót sportowca. \\

PJONGCZANG \ Wszystkie igrzyska są wyjątkowe

Cała nadzieja w skoczkach

Znicz olimpijski już płonie, odpalony z pomocą wysuwanego z bryły lodu masztu. Ceremonia otwarcia była pełna symboli, z których najważniejszym był wspólny przemarsz zawodników obu Korei. Naszą reprezentację poprowadził Zbigniew Bródka.



Leszek Galarowicz

Czy będą takie sukcesy jak przed czterema laty? O powtórkę z Soczi będzie trudno, ale piękno sportu polega też na jego nieprzewidywalności. Kto przed igrzyskami w Rosji wierzył w złoto panczenisty Zbigniewa Bródki czy w dwa złote krążki Kamila Stocha?

Zamykając I Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Chamonix Pierre de Coubertin powiedział: „U stóp najwyższej góry Europy składamy wam wszystkim wyrazy podziwu. Temu gestowi towarzyszą także nasze najgorętsze życzenia pomyślnej kontynuacji przedsięwzięcia, które przynosi zaszczyt [...] całej ludzkości”. Przewodniczący MKOl-u po imprezie, w której wzięło udział 294 zawodników z 16 państw, nie mógł nawet marzyć, że impreza, o której mówił, nabierze tak dużej rangi i stanie się tak popularna na całym świecie.

Osobliwości olimpiad zimowych

Tydzień Sportów Zimowych, bo tak pierwotnie nazywano imprezę z 1924 r. z Chamonix, zapoczątkował mnóstwo niezwykłych wydarzeń, osobliwych historii, niespodzianek i dramatycznych sytuacji. W 1932 r. w igrzyskach w Lake Placid wielką atrakcją publiczności stały się wyścigi psich zaprzęgów, które były konkurencją pokazową. Zimowe igrzyska w USA obfitowały też w skandale na torach łyżwiarstwa szybkiego oraz niecodzienne wydarzenia na torze bobslejowym. Bardzo trudna trasa powodowała, że sanie bobslejowe wypadały z toru i lądowały między skalnymi występami lub w leśnych zaroślach. Z zupełnie innego powodu złą sławą okryły się igrzyska z 1960 r., które zostały zaplanowane nie w żadnej miejscowości, wsi, ale w Dolinie Indianki (Squaw Valley), czyli miejscu, w którym nie było ani obiektów sportowych, ani hoteli, a nawet stacji kolejowej czy poczty. Dla nas była to udana impreza, bo zdobyliśmy dwa



Tydzień Sportów Zimowych, bo tak pierwotnie nazywano imprezę z 1924 r. z Chamonix, zapoczątkował mnóstwo niezwykłych wydarzeń, osobliwych historii, niespodzianek i dramatycznych sytuacji | fot. Wikipedia/d

\\ W azjatyckich igrzyskach wystąpi 2952 sportowców reprezentujących 92 kraje, w tym debiutanci z Ekwadoru, Erytrei, Kosowa, Malezji, Nigerii i Singapuru oraz sportowcy Rosji występujący pod neutralną flagą. Najmłodszą zawodniczką będzie 15-letnia Chinka Meng Wu specjalizująca się w half-pipie. Najstarszą – rezerwowa w curlingowym zespole Kanadyjka Cheryl Bernard \\

medale. A mogło być jeszcze lepiej. Dramat w wyścigu na 1000 m przeżyła bowiem polska panczenistka Elwira Seroczyńska, która jeszcze 80 m przed metą miała najlepszy czas, ale przewróciła się i wypadła poza tor. Dla nas wyjątkowa pozostanie olimpiada w japońskim Sapporo z powodu złotego sko-

ku Wojciecha Fortuny, największej sensacji azjatyckich igrzysk.

Zimowe IO przyniosły też śmiertelne ofiary. W czasie treningu na igrzyskach w Innsbrucku z 1964 r. zginął australijski narciarz alpejski Ross Milne, który wypadł z trasy i uderzył w drzewo. Na tej olimpiadzie śmierć poniósł też brytyjski saneczkarz polskiego pochodzenia Kazimierz Kay-Skrzypecki, który wypadł z lodowej rynny. W 1992 r. w Albertville podczas pokazów narciarstwa szybkiego Szwajcar Nicholas Bochatay uderzył w maszynę produkującą śnieg. Ostatnia tragedia miała miejsce w Vancouver, gdy gruziński saneczkarz wypadł z toru przy prędkości 140 km/h i uderzył w jeden ze słupów podtrzymujących dach obiektu.

Co musisz wiedzieć o igrzyskach

Zimowe igrzyska olimpijskie po raz trzeci goszczą w Azji. Koreańczycy zostali w końcu nagrodzeni za cierpliwość, bowiem trzy razy starali się o organizację tego gigantycznego przedsięwzięcia. Dwa razy przegrywali batalię na finiszu, w końcu zdystansowali już w pierwszej turze głosowania kandydaturę Monachium i francuskiego Annecy.

Organizacja igrzysk pochłonie 12,9 mld dol., czyli niemal dwukrotnie więcej, niż pierwotnie przewidywano. Najlepsi mogą liczyć na wysokie nagrody finansowe. Najbardziej hojni są Włosi, którzy

nagrodzą każdego złotego medalistę kwotami 150 tys. euro i po 30 tys. przez kolejne cztery lata. Polacy otrzymają odpowiednio po 120, 80 i 50 tys. zł za pierwsze trzy miejsca. Medaliści ze Szwecji muszą się zadowolić maskotkami, a Norwegowie nie otrzymają jednorazowej nagrody, ale mają zagwarantowane stypendia (pod warunkiem, że dochód roczny sportowca nie przekracza 50 tys. euro). Premię za zwycięstwo obiecał swoim zawodnikom Władimir Putin, mimo że ci nie startują pod rodzimą flagą. Koreańczycy oprócz gratyfikacji finansowej mogą liczyć na zwolnienie ze służby wojskowej.

W azjatyckich igrzyskach wystąpi 2952 sportowców reprezentujących 92 kraje, w tym debiutanci z Ekwadoru, Erytrei, Kosowa, Malezji, Nigerii i Singapuru oraz sportowcy Rosji występujący pod neutralną flagą. Najmłodszą zawodniczką będzie 15-letnia Chinka Meng Wu specjalizująca się w half-pipie. Najstarszą – rezerwowa w curlingowym zespole Kanadyjka Cheryl Bernard. Jeśli ona nie wystąpi, to zaszczytne miejsce najstarszego przypadnie reprezentującemu tę samą dyscyplinę Finowi Tomiemu Rantamaekiemu. W Pjongczangu pożegnamy się za pewne z ikonami światowego sportu. Noriaki Kasai wystąpi po raz ósmy i przejdzie do historii. Prawdopodobnie będą to ostatnie igrzyska dla Marit Bjoergen, Simona Ammanna czy Claudii Pechstein.

Najlepsza drużyna w historii

Nasza ekipa będzie liczyła 62 zawodników, w tym 36 mężczyzn i 26 pań, którzy będą nas reprezentowali w 10 dyscyplinach. Dotychczas reprezentanci Polski zdobyli 20 medali w historii startów w zimowych igrzyskach. Na pierwszy czekaliśmy do 1954 r., gdy Franciszek Gąsienica-Groń zdobył brąz w kombinacji norweskiej. Cztery lata temu Biało-Czerwoni sześciokrotnie wchodzili na podium. Powtórzenie tego wyniku w Korei wydaje się mało realne. Sekretarz generalny PKOl-u Adam Krześciński stwierdził, że realnie Polacy mogą zdobyć trzy medale, choć nie należy wykluczyć jakiegś niespodzianki. Oczywiście nadziei medalowych upatrujemy głównie w występach skoczków narciarskich. Choć Kamil Stoch tonuje nastroje, to oczekiwania nie tylko wobec niego, ale całej drużyny są ogromne. Trudno, żeby było inaczej, skoro w zawodach przed igrzyskami Polacy prezentowali się naprawdę znakomicie, co potwierdzili już w treningach i kwalifikacjach na normalnej skoczni w Pjongczangu. Jeszcze nigdy w historii startów olimpijskich nie było sytuacji, żeby nasza drużyna uchodziła za jednego z murowanych faworytów do medalu i poważnego kandydata do złota. Niestety gorzej z pozostałymi szansami medalowymi. Justyna Kowalczyk raczej nie włączy się do rywalizacji o podium w biegach. Pokazał to już pierwszy start w biegu łączonym, w którym zajęła 17. miejsce. Panczeniści nie wystąpią w drużynie, a forma Zbigniewa Bródki nie pozwala realnie myśleć o miejscu medalowym w starcie indywidualnym. Pozostają jeszcze biathlonistki, które mogą sprawić niespodziankę.

Najpierw wielka radość po pierwszej serii, potem smutek, rozczarowanie, współczucie. Po pełnym dramaturgii i wielkich emocji konkursie pierwsza szansa medalowa uciekła nam dosłownie o czubki nart. Serce zabolalo szczególnie po ostatnim skoku Stefana Huli, który po pierwszym był niemal w raj. Gdy wyładował na 111. metr, uwierzyliśmy w magię sportu, bo to właśnie ta odległość dała złoto olimpijskie Wojciechowi Fortunie. Wierzymy, że Stoch i spółka powalczą indywidualnie na dużej skoczni, a w drużynie będzie pięknie, choć rywale pokazali, że są piekielnie mocni.



PEGAZ BEZ TAJEMNIC

JESZCZE CZTERY LATA \ Inspektorat Uzbrojenia MON-u chce zakupić 105 wielozadaniowych pojazdów Wojsk Specjalnych (WPWS) w ramach programu „Pegaz” dla Wojsk Specjalnych i Żandarmerii Wojskowej w dwóch etapach, a w późniejszym okresie, od 2022 r., także dla Wojsk Lądowych.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 12 LUTEGO 2018

17

POLSKA ARMIA \ O większą mobilność i bezpieczeństwo polskich żołnierzy

Armia czeka na samochody pancerne

Kawaleria była zawsze wizytówką i ozdobą polskiego wojska. Zarówno w I, jak i II Rzeczypospolitej stanowiła o sile polskiej armii. Kiedyś żywe rumaki, a dzisiaj konie mechaniczne stanowią o zwrotności i mobilności żołnierzy. O zaopatrzenie polskiej armii w wielozadaniowe samochody opancerzone ma zadbać program „Pegaz”.

Igor Szczęsnowicz
Paweł Kryszczak

Wielokrotnie wysławiani w czasach PRL-u polscy ułani przed 1939 r. byli najbardziej mobilnymi i najgroźniejszymi żołnierzami polskiej armii. Pogrupowani w 11 brygad (przeszło 50 tys. ludzi) byli wyposażeni w armaty, czołgi (Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa) i karabiny maszynowe. Wszędzie tam, gdzie mogli rozwinąć szyki, siali spustoszenie wśród Niemców i Sowietów.

Zabójcza broń

Byli doskonale wyszkoleni i w odróżnieniu od niezbyt mobilnej piechoty zdolni do błyskawicznego przemieszczania się. Jako jedyny rodzaj wojsk mogli rywalizować pod tym względem ze znacznie lepiej od Polaków zmotoryzowanym przeciwnikiem. Przykładem niech będzie szlak bojowy Wołyńskiej Brygady Kawalerii, która podczas toczonej przez siebie walk 1–25 września 1939 r. zniszczyła kilkadziesiąt (!) pojazdów pancernych wroga (w tym ok. 100 czołgów).

Widzimy więc, jak ważna podczas działań operacyjnych wojska jest jego mobilność. Do osiągnięcia tego celu w latach 1939–1945 wystarczały konie (kawaleria włoska walczyła z sukcesami jeszcze na froncie wschodnim w 1942 r., a konnica komunistyczna – na Pomorzu w 1945 r.). Dzisiaj potrzebne do tego są pancerne samochody.

Jeśli chodzi o park maszynowy polskiej armii A.D. 2018, to sytuacja jest bardzo chaotyczna. Mamy kilkadziesiąt różnorodnych pojazdów o różnym stopniu uzbrojenia i odporności na atak. Ale po kolei.

Do wyboru, do koloru

W 2017 r. Inspektorat Uzbrojenia podpisał kontrakt na zakup 118 pojazdów Wirus w ramach programu pojazdów dalekiego rozpoznania o kryptonimie Żmija. LPU-1 Wirus to lekki trzyosobowy opancerzony pojazd uderzeniowy konstrukcji



Hawkei, wielozadaniowy samochód opancerzony opracowany przez firmę Thales Australia. Pancerz pojazdu został opracowany przez izraelską firmę Plasan | fot. MAT. PRAS/D

Polskiego Holdingu Obronnego Sp. z o.o. oraz Concept Sp. z o.o. Waży 1,7 tony, może zabrać ze sobą trzech wojskowych i 900 kg sprzętu. Osiąga prędkość do 140 km/h na drodze i 100 km/h w terenie, a jego zasięg wynosi 600 km. Pojazd jest wyposażony w radio o zasięgu 150 km, dzięki któremu może wezwać wsparcie lotnicze. Pierwsze egzemplarze mają trafić do wojsk rozpoznawczych w Hrubieszowie i Leżnicy Wielkiej już w 2020 r.

W 2015 r. Polska otrzymała od USA w ramach programu EDA (Excess Defense Articles) 45 patrolowych pojazdów minoodpornych M1240A1 (Oshkosh M-ATV). Po naprawach i modyfikacjach Oshkosh Defense M-ATV w 2016 r. trafiły do Wojsk Specjalnych. Te pięcioosobowe pojazdy osiągają prędkość 105 km/h, a ich maksymalny zasięg to 500 km.

Wojsko Polskie posiada ponad 200 pojazdów o wysokiej mobilności (HMMWV, popularne humvee). Pierwsze egzemplarze trafiły na stan już w 2004 r. Wojska Lądowe dysponują m.in. 96 pojazdami M1043A2 HMMWV i 60 M1025A2 HMMWV. Na wyposażeniu mają ponadto 6 wozów dowodzenia HMMWV w wersji M1097A2, 18 samochodów HMMWV w wersji M1045A2 wyposażonych w wyrzut-

nie ppk Spike-LR oraz trzy pojazdy HMMWV w wersji M1035A2 działające jako wozy sanitarne. Na stanie jest również 31 wozów HMMWV w wersji M1097A2 Cargo-Troop Carrier, używanych do transportu żołnierzy oraz moździerza kołowego M98. Z kolei Wojska Specjalne korzystają z wersji M1151A1, która ma zredukowany pancerz, ale jest przez to bardziej mobilna. Jednostka Wojskowa AGAT ma na wyposażeniu wersję M1151A1, z kolei M1165A1 Special Ops są na stanie Jednostki Wojskowej Komandosów z Lublińca.

W Wojsku Polskim nadal wykorzystywane są samochody terenowe: Tarpan Honker, Honker 2324, Honker 2000 i Honker 2000 2N, w liczbie ok. 1500 sztuk, które zostaną zastąpione nowymi pojazdami ciężarowo-osobowymi wysokiej mobilności w ramach programu „Mustang”. Jedną ze zmodyfikowanych wersji Honkera jest opancerzony i uzbrojony Skorpion-3, który zostanie zastąpiony przez Wirusa oraz przez kilkadziesiąt wielozadaniowych pojazdów Wojsk Specjalnych w ramach programu „Pegaz”.

„Pegaz” w toku

Właśnie w tym ostatnim programie startuje australijski Hawkei. To wielozadaniowy samochód opancerzony opracowany przez

firmę Thales Australia. Pancerz pojazdu został opracowany przez izraelską firmę Plasan. Zapewnia on ochronę przed pociskami małokalibrowej broni strzeleckiej i odłamkami artyleryjskimi. Ponadto dno ma kształt litery V, co polepsza ochronę pojazdu przed minami i IED. Hawkei w warunkach polowych w ciągu 30 minut można wyposażyć w dodatkowy pancerz. Pojazd przystosowano do montażu różnego uzbrojenia: karabinu maszynowego, granatnika automatycznego lub uzbrojonej wieży bezzałogowej RCWS zdalnie sterowanej z pojazdu. Hawkei napędzany jest silnikiem Steyr 3,2 l z 7-biegową skrzynią biegów (6 do przodu, 1 do tyłu). Ma zasięg przeszło 600 km i może się poruszać z prędkością ponad 100 km/h. Ma niemal 6 m długości, 2,5 m szerokości i 2,3 m wysokości. Może ważyć do 10 ton.

Mieliśmy okazję gościć w fabryce produkującej te pojazdy w australijskim Bendigo położonym 150 km na północ od Melbourne. Hawkei znajduje się już na wyposażeniu armii australijskiej. W Bendigo w tym roku osiągnąć możliwości produkcyjne dwóch sztuk dziennie. Australijczycy są gotowi w ramach programu „Pegaz” na pełen transfer technologii do Polski w ten sposób, aby strona polska mogła Hawkei produkować na licencji.

Jeździliśmy tym autem na testowym poligonie. Jego możliwości są ogromne, a elementem, który zwraca uwagę, jest ICS (Integral Computing System). To układ komputerowy zapewniający pełną komunikację zarówno wewnątrz pojazdu, jak i z dowódcą oddziału, a także sterowanie uzbrojeniem (w zależności od wyposażenia samochodu karabin maszynowy, wyrzutnia pocisków przeciwlotniczych lub przeciwpancernych) oraz monitorowanie stanu pojazdu. To w segmencie samochodów pancernych zupełna nowość znana dotychczas tylko z helikopterów.

Jak to działa? Każdy z członków załogi ma przed sobą panel sterujący i ekran komputera, na którym na żądanie mającego kody dostępu dowódcy wyświetlają się wszelkie potrzebne w danej chwili parametry. Za pomocą panelu sterującego obsługuje się pożądaną w danej chwili urządzenie.

Czy hawkei trafią do Polski? To oczywiście zależy od warunków (czytaj: ceny), których spełnienia za przekazanie licencji na produkcję tych wozów i szkolenie pracowników zażądają Australijczycy. Konkurencja jest duża. Rozmowy w tej sprawie prowadzi Polska Grupa Zbrojeniowa SA.

Potencjalne oferty w programie „Pegaz”

- **Husar 4x4**, powstały przy współpracy poznańskich zakładów H.Cegielski z czeskim Tatra Defence Vehicle A.S.,
- **Cobra II** oferowany przez tureckie przedsiębiorstwo Otocar w ramach koprodukcji z H.Cegielskim,
- **zmodyfikowany pojazd AMPV**, produkowany przez konsorcjum Rheinmetall MAN Military Vehicles, Krauss-Maffei Wegmann i Rosomak SA,
- **Eagle V** od General Dynamics European Land Systems i IMS Griffin Sp. z o.o.,
- **Hawkei** od Thalesa,
- **Tur V** oferowany przez AMZ-Kutno Sp. z o.o.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 WARTO POSŁUCHAĆ
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
18-19 SPORT
20 #SPRAWIĘDLIWOPAMIĘTAJMY

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00	Wiadomości
08:15	Kwadrans polityczny
08:40	Okrasa łamie przepisy
09:20	Jaka to melodia?
	- pr. rozryw.
10:15	Dr Quinn 3 (22) - serial
11:10	Zagadka Hotelu Grand 2 (23) - serial
12:00	Wiadomości
12:15	Agrobiznes
12:35	Agropogoda
12:45	Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio
13:25	Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Lżyzwarstwo szybkie
15:15	Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Narciarstwo dowolne
16:15	Halo, tu Pjongczang
16:30	Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018
17:00	Teleexpress, pogoda
17:25	Jaka to melodia?
	- pr. rozryw.
17:55	Klan (3260) - serial
18:30	Korona królów (26) - serial
18:55	Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:30	Wiadomości
20:00	Sport, pogoda
20:35	Teatr Telewizji: Rio - sztuka Marka Kochana
21:55	Fotograf - film kryminalny, Polska 2014
23:55	„Kocham Cię jak Irlandię” - film dok., Polska 2012
00:45	Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018

TVP 2

07:25	Rodzinka.pl (14) - serial
08:00	Pytanie na śniadanie
10:40	Panorama
10:50	Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio
11:05	Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Biatlon
12:00	Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Biatlon, skoki narciarskie kobiet
15:30	Tygrysy Europy (14) - serial
16:30	Kolo fortuny - teleturniej
17:10	Meandry uczuć (47) - serial
18:00	Panorama
18:35	Sport, pogoda
18:55	Rodzinka.pl (21) - serial
19:35	Barwy szczęścia (1800) - serial
20:05	Barwy szczęścia (1801) - serial
20:40	Kulisy serialu „Barwy szczęścia”
20:50	M jak miłość (1350) - serial
21:40	Kulisy serialu „M jak miłość”
21:55	Człowiek Wolności 2017 tygodnika „wSieci”
23:00	Midnight Sun (5) - serial
00:05	Skrajna prawica: Neonaziści w Niemczech - film dok., Francja 2015

REPUBLIKA

07:00	Polska na dzień dobry
08:52	Kalendarz historyczny
09:10	Salonik polityczny
09:55	Telezakupy
10:40	Polityczna kawa
11:25	Telezakupy
12:10	Gwiazdy w Republice
12:25	Telezakupy
12:55	Polska na dzień dobry
13:15	Telezakupy
13:40	Kulisy manipulacji - Flesz
13:50	Telezakupy
14:20	Kalendarz historyczny
14:30	Telezakupy
15:00	Republika po południu
17:15	Wolne głosy - popołudnie
18:50	Z Wiejskiej na gorąco
19:00	Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego
19:30	Prognoza pogody
19:35	Kronika Olimpijska
19:45	Świat wieczorem
20:00	Pytanie do
20:05	Twitter UP
20:55	Kulisy manipulacji - Flesz
21:00	W punkt
21:30	Starcie cywilizacji
22:10	Ekonomia raport
22:50	Suma dnia
23:25	Twitter UP
00:13	Wolne głosy - popołudnie
01:20	Z Wiejskiej na gorąco
01:35	Świat wieczorem
01:50	W punkt
02:20	Dzisiaj - serwis informacyjny
02:55	Prognoza pogody
03:05	Dokument w Republice - Bitwa pod Rzębce
03:50	Wolne głosy wieczorem

TRWAM

08:00	Informacje dnia
08:15	Wież - to też Polska
09:25	Słowo Życia
09:40	Tydzień z Ziemi Świętej
10:00	Informacje dnia
10:15	Rozmowy niedokończone
11:25	Mysiąc Ojczyzna
11:35	Młodzi Świata - Ola
11:50	Retrospekcja
12:00	Anioł Pański
12:03	Informacje dnia
12:20	Guadalupe - żywy obraz
13:20	Koncert życzeń
14:10	Albert Schweitzer - Powołanie do Afryki
15:05	Ja głuchy
15:30	Aktywna zima
15:50	Ma się rozumieć
16:00	Informacje dnia
16:10	Sanktuaria polskie
16:30	Zew natury
16:55	Świadkowie
17:30	Spotkanie Rodziny Radia Maryja w Brdowie
19:45	Jay Jay Odrzutowiec
20:00	Informacje dnia
20:20	Różaniec
20:50	Mysiąc Ojczyzna
21:00	Apel Jasnogórski
21:20	Informacje dnia
21:40	Polski punkt widzenia
22:00	Stan bezpieczeństwa państwa
22:10	Mojesz - 10 przykazań
23:00	Prawdziwie spadła z nieba
00:00	Słowo Życia - rozważanie Ewangelii dnia
00:05	Świat w obrazach
00:10	Informacje dnia
00:30	Spotkanie Rodziny Radia Maryja w Brdowie

TVN

06:15	Mango - telezakupy
07:25	Nowa Maja w ogrodzie
08:00	Dzień Dobry TVN
10:55	Ukryta prawda (546) - serial
12:00	Szkoła (288) - serial
13:00	19+ (197) - serial
13:30	Szpital (432) - serial
14:30	Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
15:30	Szkoła (503) - serial
16:30	19+ (204) - serial
17:00	Ukryta prawda (851) - serial
18:00	Szpital (740) - serial
19:25	Sport
19:40	Pogoda
19:50	Uwaga!
20:15	Na Wspólnej (2627) - serial
20:55	Milionerzy - teleturniej
21:30	Życie bez wstydu (9) - reality show
22:30	Projekt Lady (10) - reality show
23:30	Déja vu - thriller SF, USA 2006, reż. Tony Scott, wyk. Denzel Washington, Paula Patton, Val Kilmer, James Caviezel. Agent federalny Doug Carlin prowadzi sprawę eksplozji promu, w której śmierć poniosło kilkaset osób. Dzięki najnowszej technologii FBI może oglądać wydarzenia sprzed kilku dni.
02:05	Co za tydzień
02:35	The Following 2 (12) - serial

POLSAT

08:00	Trudne sprawy (617) - serial
09:00	Malanowski i Partnerzy (317) - serial
09:30	Malanowski i Partnerzy (318) - serial
10:00	Dzień, który zmienił moje życie (122) - serial
11:00	Dlaczego ja? (609) - serial
12:00	Pielęgniarki (230) - serial
13:00	Trudne sprawy (423) - serial
14:00	Pierwsza miłość (2629) - serial
14:45	Dlaczego ja? (669) - serial
15:50	Wydarzenia, pogoda
16:15	Intervencja
16:30	Na ratunek 112 (113) - serial
17:00	Gliniarze (101) - serial
18:00	Pierwsza miłość (2630) - serial
18:50	Wydarzenia
19:20	Sport, pogoda
19:30	Świat według Kiepskich (484) - serial
20:10	Skarb narodów: Księga Tajemnic - film przyg., USA 2007
22:50	Arbitraż - thriller, USA 2012. Biznesmen próbuje sprzedać swoją firmę. Interesy zostają jednak zagrożone, kiedy mężczyzna ulega wypadkowi samochodowemu razem ze swoją kochanką.
01:20	Anioły i demony - thriller, USA 2009



Największym wygranym loteryjnego konkursu był Niemiec Andreas Wellinger (w środku) | fot. Carlos Barria/Reuters

SKOKI NARCIARSKIE \ Zmienne warunki pogodowe odebrały Polakom szanse na olimpijskie medale

Przeminęło z wiatrem

Loteria, kabaret, parodia – to chyba najbardziej cenzuralne komentarze po sobotnio-niedzielnym konkursie skoków na skoczni normalnej. Zawody, które z powodu silnego wiatru w ogóle nie powinny się odbyć, wygrał Niemiec Andreas Wellinger. Kamil Stoch był czwarty, przegrał medal o niespełna pół punktu, z kolei Stefan Hula ułokował się na piątym miejscu.

Krzysztof Oliwa

To był jeden z najdziwniejszych konkursów skoków narciarskich w historii igrzysk olimpijskich. Dwuseriowe zawody trwały ponad trzy godziny. A że rozpoczynały się wieczorem czasu koreańskiego, to zwycięzcę poznaliśmy, gdy w Pjongczangu rozpoczynała się już niedziela.

Ostatni skok w konkursie oddał Stefan Hula. 32-latek ze Szczyrków był po pierwszej serii sensacyjnym liderem. Prowadził z wyraźną, kilkupunktową przewagą nad resztą stawki. W teorii tylko kataklizm mógł mu odebrać pierwszy w karierze medal. I odebrał go wiatr. Ostatecznie Hula był piąty, bo ponoć miał bardzo korzystne warunki, za które odjęto mu aż 18,2 pkt. – Przyznaję, że nie czułem, aby wiało aż tak mocno. Tak policzyło i co zrobisz? Można gdybać, ale po co? Ja

jestem z siebie zadowolony – podsumował. W ostatnią część wypowiedzi naszego reprezentanta trudno jednak uwierzyć, bo Hula koło nosa przeszła szansa na największy sukces w karierze.

Byłem pewny, że Stefan sięgnie po srebro. Nie wiem, jak te punkty zostały policzone, bo on nie miał aż tak korzystnych warunków. Na temat słuszności przeprowadzenia zawodów w taką pogodę i postawy sędziów nie będę się wypowiadał. Nie zmienię tego i nie chcę o tym dyskutować – mówił na gorąco po zawodach Kamil Stoch. W ostatecznym rozrachunku dwukrotnemu złotemu medalistce z Soczi do brązowego medalu zabrakło tylko 0,4 pkt. Czyli choćby nieco wyższej noty za styl od... polskiego sędziego. W drugiej serii Ryszard Guńka dał Stochowi 18,5 pkt, tak jak dwaj inni sędziowie. Gdyby któryś z nich przyznał skoczce z Zębu 19 pkt, podobnie jak pozostali dwaj ar-

bitrzy z piątki sędziów, podwójny mistrz olimpijski z Soczi wyprzedziłby o 0,1 pkt Roberta Johanssona i zgarnął brązowy medal.

Z naszych skoczków i tak największego pecha miał Dawid Kubacki. Nowotarzanin świetnie spisywał się na treningach i w serii próbnej, był w gronie zawodników typowanych do walki o medale. Jednak podczas zawodów trafił w takie warunki atmosferyczne, że nie miał szans na korzystny rezultat. Nie zmieniły tego nawet rekompensaty punktowe i ostatecznie Kubackiego zabrakło w drugiej serii. – Pierwsza runda była torturą. Dla wszystkich. Nie jest to przemyślane, że konkurs czterolecia puszcza się w takich okolicznościach pogodowych. Tym razem ja nie trafiłem [na korzystny wiatr – przyp. red.] i jest jak jest. Będzie mi z tym źle i będę się żalił – mówił po zawodach w rozmowie ze Skijumping.pl Kubacki.



Stefanowi Huli koło nosa przeszła szansa na największy sukces w karierze | fot. Carlos Barria/Reuters

„Niby skocznia normalna, a konkurs popier...y” – napisał jeden z użytkowników Instagrama. Wpis momentalnie polubiło tysiące internautów, w tym Kubacki i Stoch. – Można się tylko porządnie wk...ić i na górze rozpieścić ich wszystkich. To nie był sport, ale totalna loteria – komentował tuż po konkursie wściekły Adam Małysz, dyrektor w Polskim Związku Narciarskim.

Najważniejsza impreza czterolecia momentami ocierała się o groteskę. Simon Ammann (mistrz z Salt Lake City i Vancouver) musiał pięciokrotnie siadać na belce startowej, zanim warunki atmosferyczne pozwoliły mu oddać skok. A uzyskanie dobrej odległości w takich okolicznościach jest niemożliwe.

Co można było zrobić? Przełożenie zawodów nie jest wielkim problemem, zwłaszcza że to dopiero początek igrzysk. Nie wywróciłoby też do góry nogami przygo-

towań skoczków, bo kolejny raz o medale będą walczyli dopiero w najbliższą sobotę. W grę nie wchodziło raczej przerwanie konkursu już po pierwszej serii. Odwołanie rundy finałowej okazałoby się wydarzeniem bez precedensu. Jeszcze nigdy w historii rywalizacja o olimpijskie laury nie kończyła się po jednym skoku.

W niedzielę, gdy emocje już trochę opadły, nastroje starał się studzić Stefan Horngacher, choć i on przeżywał jeszcze wydarzenia z soboty. Przed konferencją prasową dopytał, kiedy jest bieg zjazdowy, bo chciałby go obejrzeć. – Jak to, zjazd przełożyli aż na 15 lutego? To nam konkursu nie mogli przełożyć? Będziemy teraz siedzieli beczynn timerzy dni, bo z powodu wiatru nie da się trenować – mówił lekko zirytowany trener naszej kadry.

Potem mówił już spokojniej. – Byłem za tym, aby odbyła się druga seria. Powiedzmy, że to

były zawody w skrajnych warunkach. Dopuszczalnych, ale skrajnych. Niesprawiedliwe, zostawiające niesmak, że właśnie konkurs olimpijski był skazany na taki wiatr. Ale musimy się z tym pogodzić. I bardzo chcemy wam pokazać, że nie jesteśmy przybici, że nie tracimy pewności siebie – skomentował trener naszej kadry. Skoczkowie najbliższą walkę o medale stoczą w sobotę.

Konkurs na skoczni normalnej

1. A. Wellinger (GER) 259,3 pkt
2. J.A. Tande (NOR) 250,9
3. R. Johansson (NOR) 249,7
4. K. Stoch 249,3
5. S. Hula 248,8
- ...
19. M. Kot 217,0
35. D. Kubacki 92,0



Kamil Stoch zakończył rywalizację tuż za podium | fot. Dominic Ebenbichler/Reuters

Zimowe igrzyska olimpijskie Pjongczang 2018



fot. Mike Blake/Reuters

WYNIKI

SNOWBOARD

SLOPESTYLE, MĘŻCZYŹNI

1. R. GERARD (USA)
2. M. PARROT (CAN)
3. M. MCMORRIS (CAN)

3. H.C. HOLUND (NOR)

...

52. D. BURY (POL)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

3000 M, KOBIETY

1. C. ACHTEREKE (HOL)
2. I. WUEST (HOL)
3. A. DE JONG (HOL)
- ...
14. L. ZŁOTKOWSKA (POL)
15. K. BOSIEK
17. K. BACHLEĐA-CURUŚ

5000 M, MĘŻCZYŹNI

1. S. KRAMER (HOL)
2. T.J. BLOEMEN (CAN)
3. S.L. PEDERSEN (NOR)
- ...
22. A. WIELGAT (POL)

BIEGI NARCIARSKIE

B. ŁĄCZONY 7,5 KM

+ 7,5 KM, KOBIETY

1. C. KALLA (SWE)
2. M. BJOERGEN (NOR)
3. K. PARMAKOSKI (FIN)
- ...
17. J. KOWALCZYK (POL)
30. S. JAŚKOWIEC
31. E. MARCISZYN
41. M. GALEWICZ

BIEG 30 KM, MĘŻCZYŹNI

1. S.H. KREUGER (NOR)
2. M.J. SUNDBY (NOR)



fot. Carlos Barria/Reuters

BIATLON

SPRINT 7,5 KM, KOBIETY

1. L. DAHLMEIER (GER)
2. M. OLSBU (NOR)
3. V. VITKOVA (CZE)
- ...
28. K. GUZIK (POL)
34. W. NOWAKOWSKA
45. M. HOJNISZ
56. M. GWIZDOŃ

SPRINT 10 KM, MĘŻCZYŹNI

1. A. PEIFFER (GER)
2. M. KRČMAR (CZE)
3. D. WINDISCH (ITA)
- ...
59. G. GUZIK (POL)
67. A. NĘDZA-KUBINIEC

SHORT-TRACK

1. H. LIM (KOR)
2. S. KNEGT (HOL)
3. S. JELISTRATOW (OAR)



fot. John Sobley/Reuters



CYTAT \ Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnотom] nie ma Prawa (Biblia Tysiąclecia, List św. Pawła do Galatów, rozdział 5, wersety 22, 23, przekład Biblii na język polski wydany przez Pallottinum).

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 11)

Ocalone z marszu śmierci

Niespełna 12-letni chłopak przebrał się w mundur Hitlerjugend i po zmroku poszedł po uciekinierki. To była kilkukilometrowa wyprawa w mroźną i śnieżną zimę.

Bolesław Kurpisz

Gliwice, list od Czytelnika

Historia działa się pod koniec II wojny światowej w Wodzisławiu Śląskim i związana jest z rodziną Lasoków, z którą przez małżeństwo mojej siostry zostałem skoligacony. Ojciec Lasok to powstaniec śląski, który z bronią w ręku przyczynił się do tego, że ziemia wodzisławska po I wojnie światowej znalazła się w granicach II RP. Doczekał się czterech córek, które wychowywał w duchu patriotycznym. Najstarsza z nich, Elżbieta, wybrała życie zakonne. Druga, Amalia, wyszła za mąż za geodetę Edmunda Koszanego. Rodzina wybudowała w Wodzisławiu dom przy ul. Szkolnej. Państwo Koszanowie doczekali się troje dzieci. Najstarszy, Romuald, już po wojnie ożenił się z moją siostrą, a w opisywanej historii odegrał niepoślednią rolę. Młodsze panny Lasokówny, Aniela i Erna, tuż przed wybuchem wojny kończyły szkoły średnie.

W wyniku wojny Wodzisław Śląski włączony został do Rzeszy Niemieckiej. Lasokówny podjęły działalność polegającą



fot. Wikipedia/d

na pomocy materialnej rodzinom aresztowanych powstańców śląskich, a także zajmowały się wysyłką paczek dla polskich jeńców zamkniętych w niemieckich oflagach. Obie zadenuncjowane przez niemieckiego sąsiada – niejakiego Brachmana – w roku 1941 zostały zesłane do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Dzięki dobrej znajomości języka niemieckiego przetrwały obóz – jedna jako tłumacz, druga jako pisarz obozowy. Pod koniec stycznia ustawione w szereg po sześć więźniarek ruszyły tzw. marszem śmierci do Wodzisławia Śląskiego, gdzie więźniowie mieli być załadowani do wagonów kolejowych i wysłani w głąb Nie-

miec. Lasokówny zorganizowały ucieczkę. Uciekli cały rząd więźniarek, przez co Niemcy tego nie zauważyli. Po ucieczce schowały się w pobliskiej stodole, a idącego rano do pracy kolejarza, który przechodził obok, poprosiły, aby zawiadomił siostrę Amalię, że żyją i oczekują pomocy. Wieczorem więźniarki ze względów bezpieczeństwa się rozdzieliły i obie Lasokówny oraz dwie inne kobiety ukryły się w domu rodzinnym przy ul. Szkolnej. W stodole pozostały jeszcze dwie więźniarki, które też trzeba było ratować. Mężczyzn w domu nie było, więc wybór padł na syna Romualda.

Ten niespełna 12-letni chłopak przebrał się w mundur

Hitlerjugend i po zmroku poszedł po pozostałe dwie uciekinierki. To była kilkukilometrowa wyprawa w mroźną i śnieżną zimę. Przeprowadził je okrężną drogą przez pola, bo chciał uniknąć zabudowań. I tak sześć kobiet, które uciekły, znalazło schronienie.

Wśród nich co najmniej dwie były Żydówkami. Jedna z ich to Słowaczka, która wróciła do Bratysławy i tam wyszła za mąż za bogatego przemysłowca. Dziś wszyscy bohaterowie opisywanej historii już nie żyją. Ostatni odszedł do domu Ojca Romuald Koszany, stało się to w przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia w 2017 r.

Opisuję tę historię jako przykład bohaterstwa bezimiennych ludzi. Takich przykładów można w Polsce znaleźć tysiące, jeśli nie setki tysięcy. Zastanawiam się tylko, jak czuliby się dziś ci bohaterowie, widząc tę straszną i wielce niesprawiedliwą nagonkę na Polskę i Polaków ze strony Żydów i polityków Izraela.

.....
(Oprac. Sylwia Krasnodębska)PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres
sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl lub drogą tradycyjną:„Gazeta Polska Codziennie”, ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codziennej”.

Będziemy też na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy



KRZYŻÓWKA

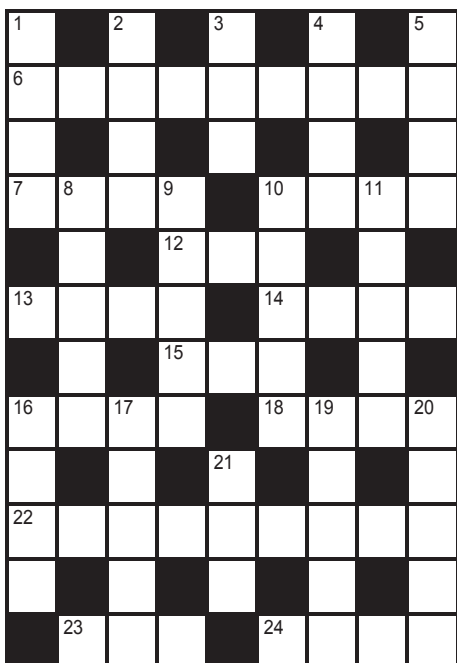
POZIOMO

- 6) okres godowy jeleni
- 7) 60 sztuk
- 10) filozof z Królewca
- 12) chorobliwa tonacja
- 13) bogini z Samotraki
- 14) literacki szkic
- 15) bardzo szybki bieg
- 16) siła ducha
- 18) morski ptak
- 22) kraj z Helsinkami
- 23) rejs boeingiem
- 24) podziemny ssak

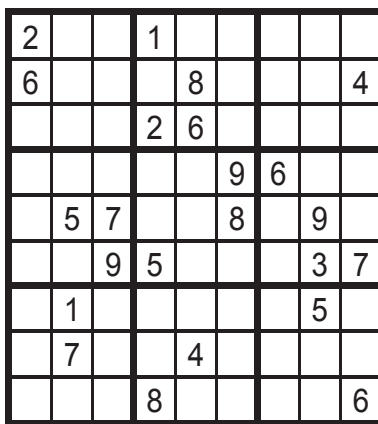
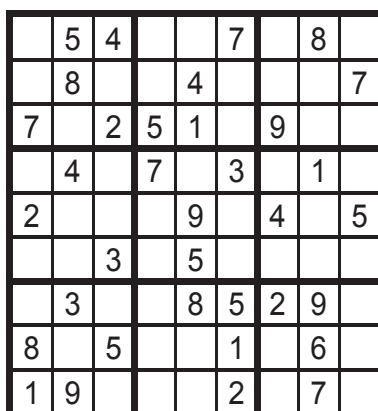
PIONOWO

- 1) biały to unikat
- 2) opłata za porwanego
- 3) gatunek wierzby
- 4) wietrzna choroba
- 5) detonujący przewód
- 8) na wierzch wypływa
- 9) nowicjusz w zawodzie
- 10) do pisania na tablicy
- 11) siedzi w osłej ławce

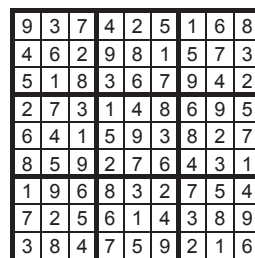
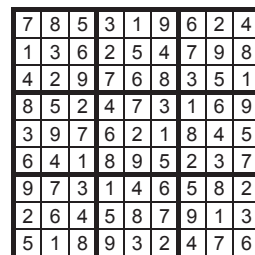
- 16) ozdobna wyszywanka
- 17) okrągłe skrzyżowanie
- 19) na czele wyścigu
- 20) filmowy zalotnik
- 21) sympatyk, wielbiciel



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Igor Szczęnowicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęnowicz (z-ca), Robert Swaczyski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorzanie: Maciej Kozłowski (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCh SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.



WROCLAW NIE BĘDZIE DOFINANSOWANIA ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII?

Miasto zielonej ściemy

W piątek Wrocław był światową stolicą smogu | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Wrocławski radny PiS-u Piotr Maryński alarmuje, że w przygotowanej na czwartkową sesję rady miejskiej uchwale w sprawie zasad udzielania dotacji celowej na zadania służące ochronie powietrza, polegające na trwałej zmianie ogrzewania węglowego na proekologiczne, zniknął zapis o dofinansowaniu dla urządzeń wykorzystujących odnawialne źródła energii.

Janusz Wolniak

W mojej ocenie wyrzucenie odnawialnych źródeł energii z projektu to skandal. To zaprzeczenie ekologii. Nie ma w nim kolektorów słonecznych, nie ma paneli, nie ma chociażby jakieś małej turbiny, takie rozwiązania zostały z niewiadomych powodów wyrzucone – mówi radny. Tłumaczy, że zastępowanie ogrzewania węglowego podgrzewaniem do sieci ciepłowniczej, która na węglu stoi, to tylko częściowe rozwiązanie problemu. Podobnie jest z ogrzewaniem gazowym. Tu też jest węgiel, tylko w fazie ciekłej, a produkty spalania pozostają przecież takie same (tlenki siarki, azotu itd.) Właściwy efekt możemy osiągnąć tylko wtedy, gdy przestaniemy emitować zanieczyszczenia.

– Cała Europa stawia na odnawialne źródła energii, a Wrocław – europejska stolica kultury, miasto zieleni – nie ubiegało się nawet o pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, by te źródła uruchomić. Ja na pewno będę o to

¶ Cała Europa stawia na odnawialne źródła energii, a Wrocław – europejska stolica kultury, miasto zieleni – nie ubiegało się nawet o pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, by te źródła uruchomić ¶

dalej walczył – deklaruje radny Maryński.

Łukasz Kasztelowicz, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, potwierdza, że nikt z gminy Wrocław nie kontaktował się funduszem w sprawie pożyczki.

– Oferujemy umarzalną pożyczkę na 50 proc. kosztów zadania. To jest 25 proc. dotacji, bez prowizji, bez jakichkolwiek okołokredytowych płatności. Z tej możliwości skorzystały już Jelenia Góra i Wałbrzych. Dziwi mnie, że Wrocław to ignoruje. Jeśli władze miasta miałyby

jakieś zastrzeżenia do naszego programu, to zawsze można porozmawiać, ale nie było żadnego kontaktu w tej sprawie, tak jakby z góry zrezygnowano z tych pieniędzy, które oferujemy – podkreśla prezes Kasztelowicz.

O dofinansowanie z WFOŚ-u gmina Wrocław może jeszcze wystąpić do końca roku, aż do ich wyczerpania. W tej chwili zakontraktowanych jest tam 15–20 proc. środków.

Co ciekawe, gmina Wrocław przyjęła Plan Gospodarki Niskoemisyjnej, dokument, który mówi o zmniejszeniu w mieście emisji gazów cieplarnianych i zanieczyszczeń oraz zwiększeniu korzystania z odnawialnych źródeł energii. Jednym z elementów tych działań jest program KAWKA zakładający dopłaty dla mieszkańców decydujących się na zmianę ogrzewania węglowego na proekologiczne. Czy tej polityki nie zamierza kontynuować w momencie, kiedy stolica Dolnego Śląska stała się niechlubnym rekordzistą zatrutego powietrza?

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

KOLEJ

Bezpieczniej na torach

Skanery laserowe i dodatkowe sygnalizatory powstrzymają kierowców przed niewłaściwym wjazdem i blokowaniem toru na przejazdach kolejowo-drogowych. Pierwsze urządzenia PKP Polskie Linie Kolejowe zamontowały we Wrocławiu na skrzyżowaniu z linią do Legnicy – poinformowała spółka. Według jej władz, w ten sposób zwiększy się poziom bezpieczeństwa pasażerów pociągów. Z danych PKP wynika, że 99 proc. wypadków na przejazdach kolejowo-drogowych spowodowali

w 2017 r. nieostrożni kierowcy, czego dowodzi monitoring przejazdów. Najczęściej jest to ignorowanie czerwonych świateł, znaku stop, wjeżdżanie na przejazd pomimo braku miejsca na zjazd oraz omijanie slalomem półrogatek i wjeżdżanie pod opadające rogatki. Te podstawowe błędy prowadzą do tragedii, opóźnień pociągów oraz uszkodzeń urządzeń i taboru. Przejazd na ul. Średzkiej we Wrocławiu to miejsce, gdzie tylko w ub.r. kierowcy spowodowali 165 awarii. Sprawcami ponad 60 proc. z nich byli kierowcy ciężarówek.

(ag)

ZUS

Doradcy czekają na klientów

W pierwszych dniach lutego 732 doradców, w tym 76 na Dolnym Śląsku przyjęło 5582 klientów w całej Polsce – informuje Iwona Kowalska, regionalny rzecznik prasowy ZUS-u na Dolnym Śląsku. Konsultanci czekają na płatników składek we wszystkich placówkach ZUS-u. Żeby porozmawiać z doradcą, wystarczy wybrać na ekranie biletomatu w sali obsługi klienta przycisk „Składki/Ubezpieczenia”, a następnie „Doradca płatnika”.

Specjalnie przeszkoleni konsultanci są także w najmniejszych biurach terenowych. We wrocławskim oddziale ZUS-u doradców jest 27, w wałbrzyskim 30, a legnickim 19. – Z usług doradców już skorzystali pierwsi przedsiębiorcy, którzy chcieli z nimi wyjaśnić swoje wątpliwości w zakresie rozliczenia wpłaty, jakiej dokonali na nowe konto w styczniu i poznać stan rozliczeń z ZUS-em – mówi Iwona Kowalska. – Naszych klientów interesuje najbardziej to, czy na ich koncie nie pojawiło się zadłużenie, skoro system rozlicza „świeżą” wpłatę na najstarsze zaległości.

(ag)



SZKOŁĄ SIĘ NA STOKACH

ŚWIERADÓW-ZDRÓJ \ Przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu przeprowadzili kolejne zajęcia doskonalące dla dolnośląskich policyjnych patroli narciarskich. Tym razem uczestniczyli w nich funkcjonariusze z Lubania. Zajęcia odbyły się na stoku w Świeradowie-Zdroju, w ramach kampanii „Kręci mnie bezpieczeństwo na stoku”.

fol. Policja.gov.pl/d



Dymiące kominy i ludzie w maskach – to krajobraz miasta pretendującego do miana zielonej stolicy Europy | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

WROCŁAW WŁADZE MIASTA ŚLĄ APELE,
A NIEWIELE ROBIĄ

Smog ponad polityką

Legły w gruzach zapewnienia, że Wrocław to zielona stolica Europy (o taki tytuł zabiega dla miasta prezydent Dutkiewicz). 9 lutego powietrze było tu gorsze nawet niż w Delhi, Hanoi i miastach chińskich uważanych powszechnie za najbardziej zanieczyszczone. W kolejne dni weekendu nie było lepiej.

Janusz Wolniak

Prezydent stosuje tylko działania pijarowe, śląc apele do rządu, a nie podejmuje na miejscu konkretnych działań, np. żeby chociaż doraźnie zmniejszyć ruch samochodowy. Wymiana pieców to proces na lata, tego się nie uda zrobić szybko, a my musimy coś zrobić już – uważa radny PiS-u Piotr Maryński.

W sprawie wrocławskiego smogu podziały polityczne tracą na znaczeniu. Przeciwno bezczynności miasta występują działacze od lewa do prawa. Protestuje PiS, a Zieloni chcą dziś wręczyć Dutkiewiczowi, który tak lubi wyróżnienia, nagrodę za najbardziej zanieczyszczone miasto świata. Dolnośląski Alarm Smogowy od dawna informuje o problemie.

– Jako Dolnośląski Alarm Smogowy zwróciliśmy uwagę władzom miasta, że słabo informują ludzi o skutkach zdrowotnych, szczególnie te osoby, które są najbardziej narażone, czyli osoby starsze, z chorobami serca, młodzież, dzieci. Przy tak wysokich stężeniach warto rozważyć, czy nie odwoływać zajęć w przedszkolach i w szkołach – uważa Radosław Gawlik.

Dodaje, że na te zanieczyszczenia zapracowaliśmy sobie sami, opalając mieszkania kiepskiej jakości węglem i drewnem w piecach, które nie mają żadnych norm.

– NIK od wielu lat mówi, że potrzebujemy norm na piece i paliwa, a kolejne rządy to

lekceważyły. Dopiero dyrektywa UE dotycząca czystości powietrza wymusiła postawienie stacji diagnostycznych w całym kraju i w końcu zaczęto regularnie monitorować stan powietrza – mówi działacz ekologiczny.

Na ulicach Wrocławia można było w sobotę zobaczyć ludzi w maseczkach. Eksperti podkreślają, że nie każda maska spełnia swoją funkcję.

– Dobra maska musi zawierać filtr i uszczelniać przepływ powietrza, które powinno do niej wpływać i wypływać wyłącznie tą drogą, dlatego musi ściśle przylegać do twarzy – tłumaczy laryngolog dr hab. Tomasz Zatoński. – Skuteczność maseczek jednorazowych ogranicza się do kilku godzin, z kolei w maseczkach z filtrami wymiennymi trzeba pamiętać o ich regularnej wymianie. Zwracajmy także uwagę na typ filtrów – te typu HEPA pozwalają wychwycić najmniejsze drobiny pyłów.

– Informacja o skażeniu powietrza jest publikowana w internecie, ale można pójść dalej, jeśli są ekstremalne przekroczenia, np. umieścić w mieście informujące o tym tablice. Nie ma aktywnego komunikowania. Klub PiS-u proponował np. bezpłatną komunikację w dniu następującym po dramatycznym stężeniu szkodliwych substancji w powietrzu. Ta propozycja, podobnie jak większość ze strony opozycji, nie została przyjęta – konkluduje radny Piotr Maryński.



Mieszkańcy Łagiewnik tracą cierpliwość, ale na razie nikt nie potrafi im pomóc | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

ŁAGIEWNIKI MIESZKAŃCY NARZEKAJĄ NA FETOR, URZĘDNICY BEZRA

Coś tu śmierdzi, ale

Mieszkańcy Łagiewnik od kilku lat zmagają się z fetorem, który uniemożliwia im normalne życie. Problem nasila się latem, ale nawet w zimie smród jest nie do wytrzymania. Rozwiązanie usiłują znaleźć władze gminy, ale na razie bezskutecznie, bo do tej pory nie udało się potwierdzić, skąd wydobywa się odrażający zapach. Lista podejrzanych w tym wypadku nie jest długa, a zdaniem mieszkańców przyczyną ich problemów jest pobliska biogazownia.

Michał Torz

Jak twierdzą mieszkańcy, problem z nieprzyjemnym zapachem pojawił się kilka lat temu. Gdy zaczęły się skargi, władze gminy postanowiły sprawdzić kilka lokalizacji w pobliskiej strefie przemysłowej. Na razie wykluczono jedynie oczyszczalnię ścieków jako źródło fetoru. Badania potwierdziły, że zachodzące w niej procesy nie powodują emisji zapachów na zewnątrz. Obecnie sprawdzane są odstojniki na nieczystości, które dawniej wykorzystywane były przez pobliską cukrownię. Zdaniem urzędników może dochodzić do nielegalnego zapełniania ich odpadami pochodzenia zwierzęcego, gdyż oficjalnie nie są one już użytkowane.

– Zarzuty mieszkańców są uzasadnione – powiedział nam

Zenon Bodziak, kierownik referatu rolnictwa i spraw społecznych Urzędu Gminy w Łagiewnikach. – Dlaczego tak się dzieje? Usilnie szukamy odpowiedzi na to pytanie. Wyeliminowaliśmy już na sto procent oczyszczalnię ścieków. Zapewniam, że jest ona pod ścisłą kontrolą. W tej chwili sprawdzane są byłe odstojniki, które nie wiadomo w jaki sposób ponownie się wypełniły.

W wyniku zleconych przez urząd gminy badań wyszło na jaw, że przekroczono w nich stężenie niektórych związków chemicznych. Obecnie wciąż trwa ich rekultywacja, co może zająć nawet kilka miesięcy. Dopiero wtedy zlecone zostaną kolejne badania. Mieszkańcy twierdzą jednak, że to nie stamtąd wydobywa się fotor. Ich zdaniem źródło problemu znajduje się w funkcjonującej po sąsiedzku biogazowni.

– Prowadzę tutaj firmę od 30 lat i od momentu powstania biogazowni niemal przez 24 godziny na dobę mamy utrudnione życie – powiedział nam Adam Tadeusiak, mieszkaniec gminy. – Władze gminy usiłują nam wmówić, że to odstojniki, że to rowy melioracyjne, ale my jesteśmy przekonani, że przyczyną fetoru, który uniemożliwia nam normalne życie, jest biogazownia.

Biogazownia została otwarta w 2013 r. – to właśnie wtedy miał się zacząć problem z przykrym zapachem, który dosłownie zatruwa życie mieszkańców. I choć większość z nich zdaje sobie sprawę, że funkcjonowanie tego typu zakładów jest potrzebne, to nie rozumieją, dlaczego w tym konkretnym wypadku inwestycję wzniesiono tuż przy osiedlu mieszkalnym.

– Tutaj są nocne transporty. Przywożą coś, co od rana okropnie śmierdzi. Nie można



ŚWIĘTO SYBIRAKÓW

PAMIĘĆ \ We Wrocławiu zakończyły się główne dolnośląskie uroczystości z okazji 78. rocznicy pierwszej masowej zsyłki na Sybir. Pod pomnikiem „Zesłańcom Sybiru” wygłoszono przemówienia okolicznościowe, apel pamięci, złożono wieńce i znicze.

fot. Dolny-slask.org.pl/d



URATOWALI STARUSZKĘ

POLICJA \ Dzięki szybkiej reakcji policjantów z Wałbrzycha udało się uniknąć tragedii. Po otrzymaniu zgłoszenia o rozszczelnieniu instalacji grzewczej w jednym z mieszkań natychmiast ewakuowali 94-letnią kobietę i wygasili piec, który mógł wybuchnąć.

fot. policja.gov.pl/d



ADNI

nie wiadomo co

wyjąć z domu, nie można otworzyć okien, tutaj nie da się normalnie żyć – przekonuje Aleksandra Szczurkowska, mieszkająca w domu znajdującym się po drugiej stronie ulicy.

Przedstawiciele zakładu twierdzą, że działają zgodnie z przyjętymi normami i w związku z tym to nie tu znajduje się źródło problemu.

– Biogazownia wytwarza energię elektryczną na bazie produktów pochodzenia roślinnego – mówi Jan Klonowski, dyrektor biogazowni. – Jest to proces zamknięty technologicznie, zatem trudno mówić tutaj o jakiejś uciążliwości. Jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji lokalny samorząd wydał decyzję środowiskową i my w ramach tej decyzji się poruszamy.

Zarówno dyrektor biogazowni, jak i przedstawiciele lokalnych władz twierdzą, że inwestycja była poprzedzona konsultacjami społecznymi. Wójt Łagiewnik Janusz Szpot powiedział nam, że nie cieszyły się one zainteresowaniem mieszkańców. Ludzie twierdzą z kolei, że informacja o konsultacjach była wywieszona

\\ **Podajemy wszelkie działania, żeby ustalić, skąd pochodzi ten nieprzyjemny zapach – mówi Janusz Szpot, wójt gminy Łagiewniki. – Wykluczaliśmy już oczyszczalnię, badania wykazały, że problem może dotyczyć odstojników, więc zleciliśmy ich rekultywację. Jeśli to nie przyniesie skutku, będziemy musieli szukać przyczyny w działaniu biogazowni** \\

na jedynie na tablicy ogłoszeń w urzędzie gminy, dlatego nikt o nich po prostu nie wiedział. Biogazownia jednak powstała, a obecnie dla mieszkańców Łagiewnik najważniejsze jest pozbycie się problemu, który od kilku lat zatruwa im życie.

– Podajemy wszelkie działania, żeby ustalić, skąd pocho-

dzi ten nieprzyjemny zapach – mówi Janusz Szpot, wójt gminy Łagiewniki. – Wykluczaliśmy już oczyszczalnię, badania wykazały, że problem może dotyczyć odstojników, więc zleciliśmy ich rekultywację. Jeśli to nie przyniesie skutku, będziemy musieli szukać przyczyny w działaniu biogazowni.

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



Pamięci Aleksandra Vedernikova

Koncert fortepianowo-wokalny poświęcony pamięci zmarłego w tym roku śpiewaka rosyjskiego Aleksandra Vedernikova (1927 – 2018). Podczas wieczoru artyści z Rosji – Marina Belashuk przy fortepianie i Konstantin Moshzkin (tenor) – zaprezentują utwory Fryderyka Chopina, Igora Strawińskiego i Gieorgija Swiridowa. **Poniedziałek, 12 lutego, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. T. Kościuszki 10, Wrocław**

RECITAL



„Sounds of Silence”

Walentynkowy recital Anny Żaby – uczennicy Studia Wokalnego DOK-u, prowadzonego przez Paulinę Lendę. Podczas wieczoru artystka wykona miłosne ballady artystów współczesnych (m.in. Birdy, Kodaline, Korteza, Eda Sheerana). Na wiolonczeli zagra Ania Marszałek, gościnnie wystąpi Julia Lisiewicz. **Poniedziałek, 12 lutego, godz. 19, Dzierżoniowski Ośrodek Kultury, ul. Świdnicka 23, Dzierżoniów**

BALET



„Dziadek do orzechów” – klasyka i lód

Występ rosyjskiego baletu klasycznego (Classical Russian Ballet) pod kierownictwem Hasana Usmanova z udziałem solistów Teatru Wielkiego z Moskwy i Teatru Maryjskiego z Petersburga. W przedstawieniu wykorzystana zostanie tradycyjna scena baletowa i lód, na których wystąpią tancerze i łyżwiarze figurowi. **Poniedziałek, 12 lutego, godz. 19, Hala Stulecia, ul. Wystawowa 1, Wrocław**

TEATR



Spektakl „Anhedonia”

Spektakl Teatru dla początkujących, który tworzą amatorzy chcący sprawdzić się w roli aktora. Przedstawienie wyreżyserowane przez Rafała Kwietniewskiego, założyciela teatru, wieloletniego aktora Ad Spectatores, opowiada o losach polskiej rodziny z niskich warstw społecznych, która próbuje za wszelką cenę o siebie walczyć. **Poniedziałek, 12 lutego, godz. 19, Nietota, ul. K. Wielkiego 50, Wrocław**

PIOSENKA POETYCKA



„ZOO”

Muzyczne spotkanie z wyjątkowymi utworami Agnieszki Osieckiej w wykonaniu Katarzyny Groniec, w aranżacji Łukasza Damrycha grającego na instrumentach klawiszowych. Podczas koncertu usłyszymy także Tomasza Pierzchniaka (kontrabas) i Łukasza Sobolaka (perkusja). **Poniedziałek, 12 lutego, godz. 19, Polkowickie Centrum Animacji, ul. Skalników 4, Polkowice**

KINO



„Uciekaj!”

W ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego pokaz thrilleru opowiadającego historię młodego czarnoskórego chłopaka, który pierwszy raz ma odwiedzić rodziców jego białej dziewczyny. Ma wrażenie, że rodzice narzeczonej nie akceptują go z powodów rasowych. Niedługo jednak odkryje zaskakującą i przerażającą prawdę. **Poniedziałek, 12 lutego, godz. 20, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław**



„MIEDZIOWI” LEPSI OD CZECHÓW

PIŁKA NOŻNA \ Zawodnicy Miedzi Legnica pokonali 2:0 FC Hradec Králové w ostatnim meczu towarzyskim przed wylotem na obóz przygotowawczy do Turcji. Zgrupowanie przed rundą wiosenną I ligi zakończy się 23 lutego. W tym czasie legniczanie rozegrają trzy mecze towarzyskie. Piłkarską wiosnę rozpoczyna 2 marca meczem z Odrą Opole.

fol. Miedzielnica.eu/d

PIŁKA NOŻNA



Czasem tak w piłce jest, że jak nie strzelasz, to później się to obróci przeciwko tobie. Ten błąd w ostatniej minucie spotkania nie może się przytrafić – mówił trener Lewandowski

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Porażka na inaugurację rundy wiosennej

W ciągu ostatnich kilku minut wynik meczu między Zagłębiem Lubin a Legią Warszawa zmieniał się dwukrotnie. Mimo dwóch bramek nowego napastnika „Miedziowych” Jakuba Mareša trzy punkty do Warszawy zabrała Legia.

Krzysztof Pieszko

Porażką rozpoczęła się inauguracja rundy wiosennej dla podopiecznych trenera Mariusza Lewandowskiego. Choć minutę przed końcem meczu na tablicy wyników widniał rezultat 2:2, to ostatecznie po rzucie karnym zwycięstwo odnieśli piłkarze Legii. Swojego rozczarowania nie krył również wracający na polskie boiska bramkarz „Miedziowych” Piotr Leciejewski.

– Powrót okazał się bolesny. Już witaliśmy się z gąską i wyglądało na to, że dowieziemy remis. Tym bardziej że dwa razy dogoniliśmy Legię. Proszę nam wierzyć, że moglibyśmy rozegrać drugi mecz, bo tyle jest w nas złości. No ale cóż, to jest futbol i nie takie drużyny jak nasza traciły w 90. minucie bramkę – mówił po meczu bramkarz Zagłębia. Podczas konferencji prasowej po spotkaniu poczucia zawodu nie krył również trener Zagłębia Mariusz Lewandowski.

– Pierwsze 20 minut meczu były bardzo nerwowe. Zawodnicy, nie wiem dlaczego, wyszli zbyt zdenerwowani na to spotkanie. Legia wykorzystała to, grała lepiej w środku – defensywni pomocni-

cy zbyt łatwo rozgrywali akcje. W drugiej połowie skorygowaliśmy ustawienie i nasza gra wyglądała znacznie lepiej. Strzeliliśmy gola, mogliśmy strzelić drugiego. Ta druga szansa mogła zmienić oblicze tego spotkania. Czasem tak w piłce jest, że jak nie strzelasz, to później się to obróci przeciwko tobie.

Ten błąd w ostatniej minucie spotkania nie może się przytrafić – mówił trener Lewandowski.

W zupełnie innym nastroju był trener Legii Romeo Jozak.

– Nawet bez tej konferencji prasowej miałoby państwo materiał do komentarzy jeszcze przez kilka następnych dni. Jestem bardzo szczęśliwy – oczywiście ze względu na 3 punkty. Nawet gdybyśmy wygrali 10:0, to byłbym mniej szczęśliwy niż teraz.

Podczas obozu dużo pracowaliśmy nad przygotowaniem fizycznym i technicznym, ale również mentalnym. I to dzisiaj pokazaliśmy. Dwukrotnie upadaliśmy, ale potrafiliśmy pokazać charakter – skomentował to spotkanie Chorwat. Kolejny mecz piłkarze Zagłębia Lubin rozegrają w Płocku. Ich rywalem będzie tamtejsza Wisła. Początek tego spotkania 17 lutego o godz. 15.30.

**ZAGŁĘBIE
LUBIN-WISŁA
PŁOCK
17 lutego,
godz. 15.30**

KOSZYKÓWKA

Maroš Kováčik wraca do Polkowic

Słowacki trener po raz kolejny będzie szkoleniowcem drużyny CCC Polkowice. Po ostatnim sezonie Kováčik opuścił zespół CCC i objął stery ekipy Nadzieży Orenburg. Na koniec zeszłego roku przez chwilę był konsultantem chińskiego zespołu Shanxi Xing Rui Flame. Teraz wraca do Polkowic, by zająć miejsce po George Dikeoulakosie, pod którego wodzą zespół z Dolnego Śląska spisywał się poniżej oczekiwań. Słowak poprowadzi CCC Polkowice już w meczu z krakowską Wisłą. To spotkanie odbędzie się 18 lutego. Władze klubu z Polkowic rozwiązały kontrakt z trenerem

Dikeoulakosem za porozumieniem stron.

TENIS ZIEMNY

Hurkacz dał się przełamać

Huber Hurkacz pożegnał się z tenisowym challengerem ATP w Budapeszcie. Polak, reprezentujący klub Radeco Wrocław, przegrał z turniejową jedynką – Węgrem Martinem Fucsovicssem. Polak uległ w 1/8 finału swojemu rywalowi 7:6, 3:6, 4:6. Mimo prowadzenia 3:1 w decydującej partii Hurkacz dał się przełamać Węgrowi i przegrał cztery gemy z rzędu. Dopingowany przez własną publiczność węgierski tenisista nie pozwolił Polakowi na odrobienie strat, wygrał trzy partie i cały mecz.

(kp)

ŻUŻEL



Wielkie ściganie we Wrocławiu

Na Stadionie Olimpijskim 8 i 9 czerwca tego roku odbędzie się rywalizacja najlepszych narodowych par żużlowych – Monster Energy FIM Speedway of Nations.

Impreza ma zastąpić rozgrywany od 2001 r. Drużynowy Puchar Świata. Do rywalizacji przystąpi 15 par z różnych krajów. Formuła zawodów ma przypominać Mistrzostwa Świata Par. Co ciekawe, zwycięzców imprezy wyłoni ostatni wyścig. Polacy jako gospodarz imprezy miejsce w finale mają zagwarantowane.

– Mamy we Wrocławiu ogromne tradycje, jeśli chodzi o organizację dużych międzynarodowych imprez. Mamy też doświadczenie, które pozwoli nam na profesjonalne i atrakcyjne dla kibiców przygotowanie tego wielkiego święta speedwaya w międzynarodowym wydaniu. Zawody w ramach The World Games pokazały, że rywalizacja dy w ramach The World Games pokazały, że rywalizacja par może być niezwykle widowiskowa. Emocje na Stadionie Olimpijskim trwały do ostatniego biegu. Bilety na tamte zawody rozeszły się w ekspresowym tempie. Ci, którzy mieli okazję zasiąść na trybunach, na koniec wysłuchali Mazurka Dąbrowskiego, bo najlepsi w rywalizacji okazali się gospodarze. Liczę, że w tym roku Polacy ponownie dadzą naszym kibicom sporo powodów do świętowania – mówi prezes WTS-u Sparty Wrocław Andrzej Rusko. Dystrybucja biletów na to wydarzenie zaplanowana jest na kwiecień.

fol. Sebastian Maciejko/40Drm

(kp)

**Poniedziałek
12/02/2018**
gpcodziennie.pl niezalezna.pl <https://www.facebook.com/dodateklodzki>
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzki@swsmedia.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Receptę na szybkie i punktualne przemieszczanie się po centrum miasta linii 57 mają działacze z inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi


KOMUNIKACJA MIEJSKA KIEROWCY WINNI OPÓŹNIENIOM AUTOBUSÓW?

„57” znów stanie w korkach

Na ul. Sienkiewicza autobus 57 prawdopodobnie stanie w korkach | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Zmiany w trasach komunikacji miejskiej w Łodzi wprowadzone od 4 lutego po zakończeniu ferii zimowych mogą spowodować duże opóźnienia w kursowaniu autobusu 57.

Bartłomiej Krasnodębski

Przy wprowadzaniu rewolucji komunikacyjnej w kwietniu 2017 r. urzędnicy z Biura Strategii Urzędu Miasta Łodzi i Zarządu Dróg i Transportu twierdzili, że autobusy nie powinny wjeżdżać do śródmieścia, a tylko dowozić mieszkańców do linii tramwajowych. Przedstawiciele magistratu uważali, że linia 57 ma bardzo duże opóźnienia i dlatego powinna dojeżdżać tylko do dworca Fabrycznego i nie kursować po korkującej się ul. Sienkiewicza. Obecnie po naciskach ze strony mieszkańców urzędnicy ZDiT-u nagłe zmienili zdanie i autobus linii 57 powrócił na swoją starą trasę po centrum Łodzi. Jednak już dziś, po zakończeniu ferii zimowych, podczas których na ulicach Łodzi było z pewnością mniej aut, autobus 57 prawdopodobnie znów zanotuje spore spóźnienia.

Receptę na szybkie i punktualne przemieszczanie się po centrum miasta linii 57 mają działacze z inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. – W kierunku północnym autobus 57 powinien jeździć m.in. ul. Brzeźną i Sienkiewicza, a potem skręcić w al. Piłsudskiego i później w lewo w ul. Kilińskiego, a zaraz za dworcem Fabrycznym wrócić na swoją trasę na pl. Dąbrowskiego. Na południe Łodzi, czyli w stronę pętli przy ul. Karpaczej, mógłby jeździć od dworca Fabrycznego przez ul. Kilińskiego do al. Piłsudskiego, następnie skręcać w ul. Sienkiewicza w lewo. Na ul. Kilińskiego praktycznie nie ma ruchu samochodowego, więc autobus nie łapałby żadnych spóźnień, a pasażerowie nie musieliby kasować dodatkowych biletów – uważa Krzysztof Komorowski z inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. – Swoje pomysły korek-

ty trasy autobusu linii 57 przedstawiliśmy miejskim urzędnikom. Zostaną one także zaprezentowane radnym podczas obrad doraźnej komisji ds. transportu drogowego Rady Miejskiej w Łodzi – dodaje społecznik.

Tej argumentacji społeczników nie podzielają jednak przedstawiciele ZDiT-u. Dodatkowo zdaniem Macieja Sobieraja, zastępcy dyrektora łódzkiego ZDiT-u, opóźnieniom w kursowaniu linii 57 są winni sami kierowcy. – Gdyby po centrum Łodzi jeździło mniej aut osobowych, to komunikacja działałaby szybciej i bez opóźnień. To pasażerowie, nawet kosztem dłuższej jazdy, chcieli powrotu linii 57 do centrum miasta, czyli na ul. Sienkiewicza. Przy Sienkiewicza znajdują się ważne budynki użyteczności publicznej, m.in. szkoły i urzędy. Przesuwając linię 57 na ul. Kilińskiego, pozostawiamy ul. Sienkiewicza bez obsługi komunikacyjnej – twierdzi urzędnik.

PATRIOTYZM

Łódzka premiera „Dzika”

Jutro, w przeddzień 76. rocznicy powstania Armii Krajowej, odbędzie się łódzka premiera filmu „Dzik”. W specjalnym pokazie filmu wezmą udział jego twórcy Damian Wenta i Łukasz Chojewski, a po projekcji odbędzie się dyskusja. Wyjątkowym patronem spotkania jest poseł Waldemar Buda, który wzniesie toast na rozpoczęcie obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości.

Akcja filmu rozpoczyna się pod koniec 1944 r. w lasach w pobliżu Rawy Mazowieckiej. Konfident pochodzenia holenderskiego o pseudonimie Peter po dwumiesięcznym pobycie w leśnym oddziale AK „Dzik” odłącza się od grupy partyzantów i dezertuje. Kilka dni później już w mundurze Wehrmachtu wydaje oddział Niemcom. Rozpoczyna się akcja o kryptonimie „Dzik”. Pościg, ucieczka, walka z wrogiem i samym sobą... Ogromne emocje, duch walki, patriotyzm.



Seans odbędzie się 13 lutego o godz. 19 w kinie Charlie w Łodzi. Bezpłatne wejściówki można zamówić: wchodząc na stronę www.filmdzik.evene.pl i klikając „zamawiam”, pisząc e-mail na adres: filmdzik@patriotyczna.lodz.pl, wysyłając SMS pod nr 601 05 02 08.

(oprac. eb)



76. ROCZNICA POWSTANIA ARMII KRAJOWEJ

**IPN ** W środę 14 lutego mija 76. rocznica przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. O godz. 10 łódzki oddział IPN-u zaprasza na krótkie spotkanie przy symbolicznej mogile poświęconej pamięci zamordowanych i poległych oficerów i żołnierzy Armii Krajowej Komendy Miasta Łódź, zlokalizowanej na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi.

fot. YouTube/d

AKCJA

Plakaty patriotyczne na walentynki

W niedzielę w Łodzi odbyła się kolejna edycja kampanii społecznej „Kocham Polskę”. Działacze Młodzieży Wszechpolskiej oraz Ruchu Narodowego rozdawali plakaty patriotyczne na ul. Piotrkowskiej. Tegoroczna akcja nawiązuje do 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Hubert Kowalski

Walentynki to bardzo komercyjne święto, które przywędrowało do nas z Zachodu. 14 lutego dużo się mówi o uczuciach do drugiego człowieka. Jednak uważamy, że każda okazja jest dobra, by mówić o umiłowaniu własnego kraju. Sądzę, że to dobry moment, żeby przypomnieć Polakom o innym rodzaju miłości, o miłości do ojczyzny, bo niestety wielu o tym zapomina – mówi Piotr Kołacki, prezes łódzkiego koła Młodzieży Wszechpolskiej. – W tym roku nawiązujemy do stulecia odzyskania niepodległości, dlatego na plakacie znaleźli się: Roman Dmowski, Józef Piłsudski i Ignacy Paderewski, czyli najważniejsi ojcowie naszej niepodległości – podkreśla Kołacki. Kampania jest również organizowana w innych mia-

**\\ Uważamy, że każda okazja jest dobra, by mówić o umiłowaniu własnego kraju. Sądzę, że to dobry moment, żeby przypomnieć Polakom o miłości do ojczyzny, bo niestety wielu o tym zapomina – mówi Piotr Kołacki **

stach województwa łódzkiego. Plakaty były już rozdawane w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim, Opocznie, Łowiczu, Skierniewicach i Radomsku. Przed walentynkami akcja zostanie przeprowadzona także w Aleksandrowie Łódzkim. – W związku z dużym zainteresowaniem zamówiliśmy dodatkowe plakaty dla Łodzi. Będzie można je otrzymać najprawdopodobniej już w walentynki w sklepie „Dumny Polak” przy ul. Piotrkowskiej 111 oraz w sklepie „Linia 2” przy ul. Rzgowskiej 72 – dodają organizatorzy.

Łodzianie bardzo pozytywnie reagowali na rozdawanie plakatów. – Nie spodziewałam się takiego patriotycznego przekazu w kontekście walentynki, ale to naprawdę ciekawe. Ta akcja na pewno skłania do refleksji. To ciekawa odmiana w czasie, w którym wszędzie

widzimy tandetne serduszka – mówi Agnieszka, która otrzymała plakat. – To bardzo dobry pomysł. Interesuję się historią, więc od razu skojarzyło mi się to z rocznicą utworzenia Armii Krajowej – mówi pan Andrzej, przechodzień, który zainteresował się akcją.

Każdego roku kampania ma inny przekaz. Zeszłoroczna grafika nawiązywała do Armii Krajowej, utworzonej 14 lutego 1942 r. W 2016 r. podkreślono więź pokoleń łączącą współczesną młodzież z bohaterami z czasów II wojny światowej. Wówczas na plakacie pojawiła się Maria Mirecka-Loryś, komendantka główna Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Kobiet, która żyje do dziś.

W tym roku to już 13. edycja kampanii „Kocham Polskę”. Tegoroczna inicjatywa jest przeprowadzana przez kilkuset wolontariuszy z 74 miast całego kraju.



Działacze Młodzieży Wszechpolskiej oraz Ruchu Narodowego

HISTORIA

Lekarz wśród Sprawiedliwych

Do Łodzi przyjechał po wojnie, by objąć kierownictwo Kliniki Pediatrycznej i ratować życie łódzkich dzieci. W czasie wojny wyciągał z getta warszawskiego i znajdował schronienie dla dzieci żydowskich. Ratował też dzieci z Zamojszczyzny. Dostarczał leki więźniom Pawiaka i obozu Auschwitz-Birkenau. Profesor Stanisław Torokan-Popowski (1894–1953) – polski lekarz, uczonec i nauczyciel. Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Bogumiła Kempieńska-Mirowska

Popowski urodził się 3 lipca 1894 r. w Żmerynce na Podolu w inteligentnej i patriotycznej rodzinie. Ojciec Michał miał talent literacki, matka – Anna z Osmiałowskich – muzyk. Ich starszy syn, Stanisław Bolesław, zmarł na dur brzuszny, będąc lekarzem frontowym podczas pierwszej wojny światowej.

Młodszy Popowski także wybrał medycynę. Ukończył ją w 1918 r. w Kijowie. Już jako lekarz w latach 1919–1922 służył w Wojsku Polskim i brał udział w obronie Warszawy. Tu też podjął pracę w Klinice Chorób Dzieci Uniwersytetu Warszawskiego i rozwijał się naukowo. W 1932 r. obronił pracę doktorską pt. „Gruźlica dzieci”, w 1939 r. napisał pracę habilitacyjną pt. „Toksyna błonnicza w świetle badań biochemicznych”. Gdy wybuchła wojna, brał udział w kampanii wrześniowej. Wkrótce dostał się do niewoli sowieckiej w Brześciu nad Bugiem, z której udało mu się

zbiec. Po dotarciu do Warszawy podjął pracę jako ordynator Szpitala Miejskiego dla Dzieci oraz wykładowca na tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego.

Działał też konspiracyjnie w Armii Krajowej, a w 1940 r. przystąpił do Żegoty – tajnej organizacji pomagającej Żydom. Działał tu tzw. Komitet Porozumiewawczy Lekarzy Demokratów i Socjalistów, do którego należało ponad pięćdziesięciu medyków. Udzielali oni w konspiracji porad lekarskich Żydom w getcie i poza nim, dawali im schronienie w swoich mieszkaniach, wystawiali fałszywe zaświadczenia lekarskie, organizowali leki i ich przerzut do getta i obozów, wykonywali zabiegi plastyczne likwidujące cechy semickie, np. rekonstrukcje napletka czy nosa. Zagrożonych przez gestapo Żydów umieszczali w szpitalach jako pacjentów lub pracowników na tzw. przechowanie. Pomagali również wydostać się z getta. Przy ratowaniu żydowskich dzieci



fot. Wikipedia/d

Popowski współpracował z Matyldą Getter – matką przełożoną Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Marii w Warszawie, która umieszczała je m.in. w przyklasztownych sierocińcach.

Po wojnie Popowski nadal służył dzieciom. W czerwcu 1945 r. podjął się zorganizowania od podstaw Kliniki Pediatrycznej na Wydziale Lekarskim nowo utworzonego Uniwersytetu Łódzkiego. Klinika mieściła się w przedwojennym Szpitalu Anny Marii i wkrótce stała się jedną z najlepszych w Polsce. Niestety, Popowski zmarł 16 maja 1953 r., gdy miał zaledwie 59 lat.

Przez lata pamiętany był przede wszystkim jako doskonały pediatra i nauczyciel. Dopiero w 1991 r. został wraz z żoną Marią pośmiertnie odznaczony medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Jedną z kilkuset ocalonych była Bianca Perlmutter, której wspomnienia pt. „Pod opieką doktora” zostały opublikowane w zbiorowym wydaniu „Heroes of the Holocaust”. Wśród wielu Żydów, których Popowscy przyjęli w czasie wojny pod swój dach, znalazła się też Janina Jasińska – córka znanego przedwojennego łódzkiego lekarza Seweryna Sterlinga.

Popowski to jeden z tych licznych polskich lekarzy, którzy ratowali Żydów od największej zarazy niosącej śmierć – niemieckiego okupanta. Jak dotąd, tylko ponad pięćdziesięciu z nich zostało uhonorowanych tytułem Sprawiedliwy.



URATOWALI DESPERATA

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI \ 28-letni mężczyzna chciał popełnić samobójstwo, skacząc z dachu czteropiętrowego budynku przy ul. Gałczyńskiego. Dzięki wspólnej akcji policji, straży miejskiej i straży pożarnej udało się go uratować.

fot. Policja.gov.pl/d



WJECHAŁ NA CZERWONYM

WYPADEK \ W sobotę doszło do wypadku na rondzie Inwalidów w Łodzi. Kierowca osobowej furgonetki wjechał na czerwonym świetle i uderzył w samochód osobowy, którym jechała rodzina z dzieckiem. Ranni zostali 5-letni chłopiec i jego mama.

fot. Policja.gov.pl/d

iazuje do
nia przez



odowego rozdawali plakaty patriotyczne na ul. Piotrkowskiej | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

BUDŻET

Za mało środków na inwestycje?

W budżecie Łodzi za 2017 r. tylko 12,5 proc. środków było przeznaczonych na inwestycje. Z zaplanowanych 608 mln zł władze miasta wydały tylko niecałe 500 mln zł.

Łodzianie oczekują, że w mieście będą atrakcyjne miejsca do życia. Niestety, obecnie udział inwestycji zapisany w miejskim budżecie jest najniższy od kilkudziesięciu lat. W latach 90. XX w. na inwestycje przeznaczano ok. 30 proc. środków z budżetu miasta. Od 2007 do 2009 r. na inwestycje rezerwowano w miejskim budżecie od

dent Łodzi. – Obecnie władze Łodzi przy pomocy propagandy sukcesu, różnych wizualizacji i infografik próbują przykryć zaniedbania, jakich dopuścili się w Łodzi od 2010 r. – dodaje samorządowiec.

Jak zaznacza radna Prawa i Sprawiedliwości Marta Grzeszczyk, w 2017 r. miejscy urzędnicy na inwestycje

wtwarzane w kółko przez władze miasta przetargi na remont centrum Łodzi – uważa Grzeszczyk. Żadnego niebezpieczeństwa dla rozwoju Łodzi nie widzi jednak Tomasz Kacprzak, polityk PO i przewodniczący rady miejskiej – PiS straszy mieszkańców. Lepiej niech działacze PiS-u przejdą się ul. Piotrkowską oraz przejadą tramwajem

\\ W 2017 r. ekipa Hanny Zdanowskiej chciała przeznaczyć na inwestycje 16 proc. miejskiego budżetu, ale to jej się nie udało. Przeznaczono na rozwój gospodarczy Łodzi 608 mln zł, a wydano niecałe 500 mln zł \\

24 do 26 proc. Spadek środków na inwestycje nastąpił podczas sprawowania władzy przez koalicję PO z SLD. W 2017 r. ekipa Hanny Zdanowskiej chciała przeznaczyć na ten cel 16 proc. miejskiego budżetu, ale nawet to jej się nie udało – wylicza Włodzimierz Tomaszewski, radny PiS-u i były wiceprezy-

nie wydali zaplanowanych 100 mln zł. – W 2017 r. przeznaczono na rozwój gospodarczy Łodzi 608 mln zł, a wydano niecałe 500 mln zł – informuje Grzeszczyk. – To niebezpieczna sytuacja, która powoduje, że w przyszłych latach może zabraknąć pieniędzy na rewitalizację. Świadczą o tym po-

i zobaczą, czy w mieście są prowadzone inwestycje. Łódź wydaje pieniądze m.in. na zieleń czy inne znakomite pomysły. Obecnie mamy podobną skalę wydatków w miejskim budżecie jak np. Wrocław – twierdzi działacz PO.

(bk)

KULTURALNY FLESZ

PREMIERA



fot. Anna Jachy/Gazeta Polska

„Pomiędzy słowami”

Dzisiaj o godz. 19 w kinie Charlie przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi odbędzie się łódzka premiera filmu Urszuli Antoniak „Pomiędzy słowami”. – Michael, 28-letni prawnik z Berlina, w niczym nie różni się od swojego szefa i przyjaciela 34-letniego Franza. W piątek rano Michael przestaje mówić po niemiecku i staje się Polakiem – Michałem. W życiu Michała zachodzą zmiany, gdy spotyka się ze swoim nigdy niewidzianym ojcem – Stanisławem. Mężczyźni, mimo że powinni się bardzo dobrze znać, nic praktycznie o sobie nie wiedzą. Spotkanie z ojcem odcisnie na Michale silne emocjonalne

piętno. W roli Michała występuje Jakub Gierszał, syn reżysera teatralnego Marka Gierszała. Jakub zadebiutował w 2009 r. jako Kazik w filmie „Wszystko, co kocham”. W 2011 r. otrzymał Złotą Kaczkę w kategorii aktor sezonu. W 2012 r. dostał nominację do nagrody Orłów. Reżyserka filmu „Pomiędzy słowami” Urszula Antoniak to absolwentka Uniwersytetu Śląskiego. Po wyjeździe do Holandii kręciła filmy dokumentalne, a dopiero później zajęła się reżyserią fabuły. W filmie „Pomiędzy słowami” występują także m.in. Andrzej Chyra, Christian Lober, Justyna Wasilewska, Philip Wilhelmi i Małgorzata Krukowska. W 2017 r. film dostał Złote Lwy na festiwalu w Gdyni.

WERNISAŻ



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

„Przy wspólnym stole. Jadalnia rodziny Poznańskich”

Jutro o godz. 17 w Sali Lustrzanej Muzeum Miasta Łodzi przy ul. Ogrodowej odbędzie się wernisaż wystawy „Przy wspólnym stole. Jadalnia rodziny Poznańskich”. Nowa stała ekspozycja ukazuje różnorodne aspekty życia towarzyskiego związanego tematycznie z szeroko pojętą „kulturą stołu”. Jej celem jest również przywrócenie, po blisko stu latach, pierwotnej funkcji pomieszczenia. Dlatego niezbędne stało się wykreowanie obrazu życia rodzinnego fabrykantów. Podjęto próbę rekonstrukcji wyposażenia wnętrza, etykiety oraz celebrowanych niegdyś przy wspólnym stole spotkań. – Uwzględniając kontekst historyczno-obyczajowy, starano

się również na podstawie prowadzonych prac badawczych ustalić szczegóły szeroko pojmowanej codzienności, jak np. rozdysponowanie prac służby, ustalenie dziennego czy tygodniowego menu, kwestie zaopatrzenia pałacowej kuchni w produkty spożywcze – mówią realizatorzy wystawy. – Wystawa, obok rekonstrukcji wnętrza historycznego przywracającego pierwotną funkcję mieszkalną, przypomina funkcję wielu niezwykłych i zapomnianych już dziś przedmiotów. Obiekty wykorzystane w aranżacji małej jadalni pochodzą ze zbiorów Muzeum Miasta Łodzi, a znaczna ich część jest prezentowana po raz pierwszy – dodają przedstawiciele muzeum. Ekspozycja ma także zaprezentować na przykładzie rodziny Poznańskich styl życia burżuazji po 1900 r.



fot. Anna Jach/Gazeta Polska

WIDZEW POKONAŁ PIERWSZOLIGOWCA

PIŁKA NOŻNA \ W rozegranym w Uniejowie sparingu Widzew wygrał z pierwszoligowym Stomilem Olsztyn 2:0. Gole dla łódzkiej drużyny zdobyli Robert Demjan (25. min) i Marcin Pieńkowski (53. min). Skład Widzewa: Humerski – Kozłowski, Kostkowski, Zieleniecki, Pigiel, Michalski, Kwiek, Kristo, Mąka – Demjan, Przybylski (I poł.), Wolański – Niedziela, Sylwestrzak, Miller, Zuziak, Jasiński, Kazimierowicz, Falon, Pieńkowski – Świdzki, Stanek.

PIŁKA NOŻNA



Piłkarze Łódzkiego Klubu Sportowego zawiedli w konfrontacji z trzecioligowcem

Podopieczni trenera Wojciecha Robaszka schodzili z murawy z nietęgimi minami | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Druga porażka ŁKS-u, wygrana PGE GKS-u

Drugoligowcy mają za sobą kolejne mecze kontrolne. Łódzki Klub Sportowy przegrał po raz drugi w tym roku. Podopieczni trenera Wojciecha Robaszka ulegli 1:2 trzecioligowej ekipie Świtu Nowy Dwór Mazowiecki. W Bełchatowie tamtejszy PGE GKS pokonał 2:1 Lechię Tomaszów Mazowiecki.

Daniel Mroczek

W szóstym w tym roku meczu kontrolnym piłkarze ŁKS-u nie potrafili wygrać z ekipą Świtu Nowy Dwór Mazowiecki, która zakończyła rundę jesienną na 11. miejscu w III lidze. W sobotę na boisku przy ul. Minerskiej drużyna prowadzona przez trenera Przemysława Cecherza dwukrotnie trafiła do siatki łódzian. Najpierw w 19. minucie błąd w defensywie gospodarzy wykorzystał Krystian Pomorski. Tuż przed końcem regulaminowego czasu gry zawodnicy prowadzeni przez trenera Wojciecha Robaszka doprowadzili do wyrównania. Z rzutu różnego świetnie dośrodkował Wojciech Łuczak, a Lukáš Biela strzałem głową nie dał szans golkeeperowi Nowego Dworu Mazowieckiego. Druga bramka padła po zmianie stron. W 85. min ekscytacja dała się zaskoczyć przy stałym fragmencie gry. Tym razem po strzale głową bramkę zdobył Sebastian Cuch.

Skład ŁKS-u: Kazimierczak – Pyciak, Biela, Rozwandowicz, Rozmus, Kostyrka, Wolski, Łuczak, Bry-

ła, Kujawa, Radionov (I połowa), Kazimierczak (60. Kołba) – Pyciak, Juraszek, Biela, Rozmus (65. Widejko), Bryła (58. Wolski, 70. Janiak), Kocot, Gamrot, Burkhardt, Kostyrka (78. Koprowski), Kujawa (II połowa).

Tego samego dnia na murawę wybiegły drużyny PGE GKS-u Bełchatów i Lechii Tomaszów Mazowiecki. „Brunatni” pokonali drużynę prowadzoną przez trenera Bogdana Jóźwiaka 2:1, ale zwycięstwo nie przyszło im łatwo. Tomaszowianie postawili trudne warunki gry i jako pierwsi rozwiązyali wórek z bramkami. W 24. min po dośrodkowaniu z rzutu różnego najsprytniej w polu karnym bełchatowian zachował się Wiktor Żytek i głową wbił piłkę do siatki. Gospodarze potrafili jednak odpowiedzieć dwiema bramkami. W 58. min na listę strzelców wpisał się Bartłomiej Bartosiak, a w 85. min Marcin Garuch.

Skład PGE GKS-u: Lenarcik (46. Moczadło) – Kogut, Michalski (68. Kendzia), Waleńcik, Szubertowski (46. Flaszka) – Pietrón (46. Garuch), Ryszka (46. Janasik) – Kolasa (66. Bociek), Szołtys (70. Pietrón), Krystian Peda (46. Bartosiak) – Giel.

Skład Lechii: Al-Ani – Tłaga, Cyran, Magdoń, Żytek – Kieplin, Golański, Bocian, Szymczak, Mirecki – Płonka (I połowa), Awdziejewicz – Jakubczyk, Walasek, Magdoń, Kornacki – Lewiński, Szymczak, Bocian, Miarka – Rozwandowicz, Olszewski.

**ŁKS-ŚWIT
1:2
PGE GKS
-LECHIA
2:1**

SIATKÓWKA

Rosjanie przyjadą do Bełchatowa

Podbudowani zwycięstwem nad AZS-em Olsztyn (3:2) siatkarze PGE Skry Bełchatów przygotowują się do kolejnego pojedynku w ramach fazy grupowej tegorocznej edycji Ligi Mistrzów. We wtorek podopieczni trenera Roberta Piaży zmierzą się w hali Energia z Lokomotiwem Nowosybirsk (o godz. 18). Bilety na to spotkanie kosztują 20, 25, 35 zł (ulgowe) 25, 30, 40 zł (normalne).

Wygrały po raz czternasty

ŁKS Commercecon pokonał w Atlas Arenie Pałac Bydgoszcz 3:0 (25:11, 25:23, 25:22) w meczu 17. kolejki Ligi Siatkówki Kobiet. Łódzianki odniosły zasłużone zwycięstwo, ale nie uniknęły przestojów. Na najlepszą zawodniczkę wybrano Izabelę Kowalińską. ŁKS ma na koncie 39 pkt w ligowym zestawieniu.

PIŁKA RĘCZNA

Anilana wypuściła z rąk zwycięstwo

W swoim drugim meczu rundy rewanżowej w I Lidze Kobiet w grupie A szczypiornistki ChKS-u Politechnika Łódzka przegrały na wyjeździe z KS AP Poznań 22:28. Natomiast w grupie B I ligi mężczyzn Politechnika Anilana przegrała po rzutach karnych z ŚKPR-em Świdnica 27:27 (k. 2:3). Świdniczanin doprowadził do remisu na sekundę przed końcem meczu.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE



Bosiek pobięła tak, jak potrafi

Karolina Bosiek zajęła 16. miejsce w biegu na 3000 m podczas igrzysk olimpijskich w Pjongczangu. 17-latką podobała się 4:12.44. – To wartościowy wynik – przyznała po zawodach Jolanta Gołębiewska-Kmieciak z klubu sportowego Pilica Tomaszów Mazowiecki.

Polskie panczenistki w sobotę rozpoczęły rywalizację w Korei Południowej. Jako pierwsza wystartowała Luiza Złotkowska. Dwukrotna medalistka igrzysk olimpijskich w drużynie z czasem 4:09.69 zajęła 14. miejsce na 3000 m. Dwie pozycje niżej uplasowała się Karolina Bosiek, która debiutuje na igrzyskach. Najbardziej doświadczona w kadrze Katarzyna Bachleda-Curus z wynikiem 4:12.57 zajęła 15. miejsce tuż za tomaszowianką. Rywalizację wygrały Holenderki, zdobywając komplet medali.

Bliscy i znajomi Bosiek dopingowali ją w Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim. – Karolina miała bardzo trudną rywalkę Carlijn Achtereekte z Holandii – mówi Jolanta Gołębiewska-Kmieciak. – Na początku udało się jej nawet nawiązać równorzędną walkę, ale później opadła z sił. Wywalczyła jednak wartościowy wynik, w porównaniu z koleżankami z drużyny – dodaje.

Zimowe igrzyska olimpijskie w Pjongczangu potrwać do 25 lutego 2018 r. Karolina Bosiek pobiegnie jeszcze na 1000 m (14 lutego ok. godz. 11). Ma również szansę na udział w wyścigu drużynowym. 13 lutego w biegu na 1500 m wystartuje Zbigniew Bródka (początek o godz. 12).

(dm)

POLITYKA HISTORYCZNA MAGISTRACKA WIZJA NIEPODLEGŁOŚCI W GDAŃSKU

Polska w Europie według człowieka Sorosa

Prof. Aleksander Smolar | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Od listopada co miesiąc w Ratuszu Głównego Miasta odbywają się spotkania z autorytetami zaplecza intelektualnego rządzącej w mieście i regionie PO. Tym razem o Polsce w Europie będzie pouczał gdańszczan prof. Aleksander Smolar, prezes Fundacji Batorego.

Piotr Sawczuk

Dotąd odbyły się trzy spotkania w comiesięcznym cyklu „Niepodległa 1918–2018”.

To wspólna inicjatywa prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza i marszałka województwa Mieczysława Struka. Powołano też honorowy komitet obchodów, w którym obok obu polityków zasiadają m.in. Lech Wałęsa, Aleksander Hall i Bogdan Borusewicz.

– My, gdańszczanie, pomorzanie, oddolnie, bez instrukcji z góry, organizujemy się do obchodów stulecia – przybliżył charakter i intencję inicjatywy Adamowicz podczas inaugurującej obchody debaty w Wielkiej Sali Wety Ratusza Głównego Miasta. Jej gościem i pierwszym prelegentem był Adam Michnik. Doszło do zgrzytu, grupa działaczy Młodzieży Wszechpolskiej, sprowokowana doborem prelegentów całego cyklu, usiłowała zakłócić spotkanie. Można się obawiać kolejnych emocjonalnych reakcji, gdyż program został skonstruowany prowokacyjnie, np. prelekcja „Mity polityczne –

\\ Fundacja Batorego, od lat spotyka się z zarzutami o realizowanie koncepcji [...] roztopienia państw narodowych w kosmopolitycznej i pozbawionej wartości wynikających z historii i religii UE \\

wczoraj i dziś” dr. hab. Marcina Napiórkowskiego przewidziana jest na... nadchodzącą rocznicę katastrofy smoleńskiej 10 kwietnia. Napiórkowski znany jest ze skandalu, jaki wywołał swoją recenzją filmu „Smoleńsk” w „Krytyce Politycznej”, porównując obraz do produkcji pornograficznej.

Tymczasem jutro w ratuszu o Polsce w Europie będzie mówił prof. Aleksander Smolar, prezes Fundacji Batorego. Organizacja założona przez George'a Sorosa od lat spotyka się z zarzutami o realizowanie koncepcji swojego patrona, który chciałby roz-

topienia państw narodowych w kosmopolitycznej i pozbawionej wartości wynikających z historii i religii Unii Europejskiej. Miejski portal Gdansk.pl uznał za ważne zacytowanie przed zapowiadającym spotkaniem słów Smolara z ostatniego wywiadu dla „Rzeczpospolitej”, odnoszących się do nowelizacji ustawy o IPN-ie. – PiS walczy o tradycyjną, romantyczną wizję narodu, który zawsze walczył o wolność waszą i naszą, nigdy nie był źródłem krzywd innych krajów i który cierpiał bardziej od innych. Skutkiem tej ustawy będzie dalsze pogłębienie izolacji Polski w Europie i poza nią. Choćby radykalne pogorszenie stosunków z Izraelem, z którym Polska utrzymywała znakomite stosunki, z korzyścią dla obu stron – mówił Smolar, wpisując się w dotychczasowy przekaz comiesięcznych spotkań, gdzie refleksja historyczna jest tylko pretekstem do krytyki rządu. Za doborem prelegentów stoi Wojciech Duda, doradca i kreator polityki historycznej byłego premiera Donalda Tuska. Po przegranych przez PO wyborach został doradcą prezydenta Adamowicza.

SZKOLNICTWO WYŻSZE

Akademia Morska uniwersytetem?

Akademia Morska w Gdyni zmieni nazwę na Uniwersytet Morski. List intencyjny dotyczący finalizacji procedury prawnej zmieniającej status uczelni podpisano w sobotę wieczorem, między władzami AM a Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglug Śródlądowej. Doszło do tego podczas Wielkiego Balu Morskiego, który zorganizowała w swojej siedzibie Akademia Morska w Gdyni – poinformowało Radio Gdańsk. – Tym listem chcemy ogłosić wszystkim, że Akademia

Morska w Gdyni będzie uniwersytetem i stanie się to faktem. Z naszej perspektywy nie ma żadnych przeszkód. Rozpoczęliśmy już całą procedurę. Mamy poczucie, że ten tytuł się akademii należy – powiedziała Anna Moskwa, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglug Śródlądowej. Sam projekt rozporządzenia wymaga opinii ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zdaniem przedstawicielki rządu końcowa decyzja powinna zapaść w kwietniu, wtedy zmiany weszłyby w życie wraz z nowym rokiem akademickim 2018/2019.

(adz)

OBCHODY

98. rocznica zaślubin Polski z morzem

10 lutego 1920 r. generał Józef Haller, wrzucając platynowy pierścień do Zatoki Puckiej, dokonał symbolicznych zaślubin Polski z morzem. W sobotę w Pucku odbyły się uroczystości upamiętniające to wydarzenie. „Naszym zadaniem jest wykorzystać szansę, jaką jest długa morska granica” – napisał w liście do uczestników obchodów prezydent RP Andrzej Duda. List od premiera RP Mateusza Morawieckiego odczytał Marek Gróbarczyk, minister gospodar-

ki morskiej i żeglug śródlądowej. Obchody rozpoczęto mszą świętą w puckiej farze pw. św. Apostołów Piotra i Pawła. Dalsza część uroczystości odbyła się w Porcie Rybackim i w ratuszu. W uroczystościach uczestniczyli także: Dariusz Gwizdała, zastępca szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Marek Łapiński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, gen. Jarosław Mika, dowódca generalny Rodzajów Sił Zbrojnych, Dariusz Drelich, wojewoda pomorski, kmdr Krzysztof Jaworski, dowódca 3. Floty, oraz posłowie i senatorowie z Pomorza.

(adz)



DOM DO ROZBIÓRKI ARENĄ ANTYTERRORYSTÓW

CZARLIN \ W ostatni piątek przy drodze krajowej nr 22 na odcinku Czarlin-Knybawa przeprowadzono ćwiczenia oddziału antyterrorystycznego policji. Nietypowym miejscem zmagania stał się budynek przejęty pod rozbudowę drogi. Wcześniej podobne ćwiczenia odbyły się w Starych Babkach, miejscowości na trasie S7 między Koszwałami a Nowym Dworem Gdańskim.

fol. GDDKiA/d

KASZUBY PO NAWAŁNICY

Wielka praca w lasach

Mimo trzaskającego mrozu i sporej warstwy śniegu trwają prace w lasach zniszczonych przez sierpniową nawałnicę. Zarówno w państwowych, jak i prywatnych. Odwiedziliśmy mieszkańców Żakowa w gminie Sulęcyno.

Sebastian Dadaczyński

Wśród poszkodowanych jest m.in. rodzina Gawinów. Mieli 7 hektarów lasu. Wichura zniszczyła im ok. 50 procent.

– Do tej pory udało się oczyścić ok. 1,5 ha lasu. Część poszła na palety i opał, gdyż nie nadawała się na tarcicę, inne zniszczone drzewa wycięliśmy i ułożyliśmy w stosy. Teraz czekają na wywiezienie – wyjaśnia Marek Gawin.

Prace w lesie wciąż trwają. Przy wycince działa kilka osób. Rodzina i znajomi mający dobre serca i mocne ręce walczą w lesie, inni w tym czasie jak pani Danuta – siostra pana Marka – są na miejscu i pomagają w opiece nad seniorką domu, panią Anną. Ma 87 lat.

– Mimo zimy nie ma problemu. Ludzie mają zapał do pracy, a sprzęt daje radę. Ciągniki mają łańcuchy, więc pokonują zaśnieżone leśne drogi, bez nich trudno byłoby wyciągać drzewa – dodaje pan Marek.

Najbardziej ucierpiał sosny, brzozy i buki. Średnio miały po 80 lat, ale padła też około 200-letnia lipa, zasadzona przez pradziadków Gawinów. Według pana Marka, uprzątnięcie całego lasu może potrwać nawet do końca 2019 r., gdyż niektóre miejsca są bardzo trudno dostępne. Ciężki sprzęt tam nie wjedzie, więc wszystko wskazuje na to, że potrzebne będą konie.

– Potem czeka nas sadzenie. Jesteśmy w kontakcie z naszym leśniczym. Planujemy odtworzyć głównie sosnę. Będzie to syzyfowa praca, ale damy radę. My Kaszubi z pomocą Bożą

\\ Najważniejsze przecież, że żyjemy, bo to była straszna wichura. Cały dom drżał, wiatr chciał się dostać do środka, ale na szczęście budynek ocalał – mówi pan Marek \\



jesteśmy silni. Dał Bóg dzień, da i radę – dodaje pan Marek.

Choć od wichury stulecia minęło już pół roku, pan Marek do dziś nie ukrywa wzruszenia. – Byłem zszokowany. Nagle zobaczyłem, że las zginął z powierzchni ziemi, złapałem

się za głowę. Gdy emocje opadły, powiedziałem sobie, że nie ma co się martwić. Najważniejsze przecież, że żyjemy, bo to była straszna wichura. Cały dom drżał, wiatr chciał się dostać do środka, ale na szczęście budynek ocalał. Gorzej by-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



CHCIAŁ PRZEJECHAĆ POLICJANTA

CZERSK \ O areszt dla 21-letniego mężczyzny wnioskują policja z Czerska. Odpowie on za czynną napad na funkcjonariusza oraz za kierowanie pod wpływem narkotyków. Policjant potrącony podczas interwencji z obrażeniami trafił do szpitala.

fot. Policja.gov.pl/d



TRAGEDIA NA TORACH

KRÓLEWO \ W sobotę po godz. 15 pod kołami pociągu TLK relacji Olsztyn Główny–Gdynia Główna zginął 56-letni mieszkaniec pobliskiego Starego Pola. Nie wiadomo, czy śmierć była wynikiem nieszczęśliwego wypadku, czy mężczyzna targnął się na swoje życie.

fot. Policja.gov.pl/d



Marek Gawin mimo zimy wytrwale pracuje przy wycince uszkodzonych drzew w swoim lesie | fot. S. Dadaczyński/Gazeta Polska

ło z obiektami inwentarskimi – wspomina. Dzięki uruchomionej pomocy rządowej i samorządowej otrzy-

mał kilka tysięcy złotych wsparcia. Zarówno z Lasów Państwowych na odtworzenie swojego prywatnego lasu, jak i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej z Sulęcyna, który przekazał środki na odbudowę budynków gospodarczych. – Chcę bardzo

podziękować za tę pomoc. Mogliśmy stanąć na nogi. Teraz skupiamy się wyłącznie na pracy – dodaje pan Marek. – Wierzę, że wszystko się uda, a kiedyś kolejne pokolenia zobaczą owoce naszej pracy. Lasy na Kaszubach na pewno powrócą...

GARNIZON POMORSKI

Policja chroni zwierzęta

Funkcjonariusze policji ruchu drogowego z garnizonu pomorskiego jako pierwsi w Polsce odbyli szkolenie z zakresu transportu zwierząt. Akcja została zorganizowana przez wydział Ruchu Drogowego KWP w Gdańsku przy współudziale przedstawicieli Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Gdańsku, Animal Welfare Foudation oraz Powiatowe-

go Inspektoratu Weterynarii w Kartuzach. – W części teoretycznej szkolenia przedstawiono regulacje prawne w odniesieniu do ochrony zwierząt podczas transportu drogowego oraz realizacji przewozu zwierząt – informuje pomorska policja. – Część praktyczna trwała dwa dni i odbyła się na dwóch punktach kontrolnych – w Stężycy i Pelplinie. Funkcjonariusze zatrzymy-

wali do kontroli pojazdy służące do przewozu zwierząt, szczególną uwagę zwracając na warunki, w jakich przewożone są zwierzęta oraz rodzaj środka transportu – dodaje. W trakcie prowadzonego szkolenia policjantom udało się ujawnić dwa naruszenia w zakresie transportu zwierząt.

(adz)

DIECEZJA PELPLIŃSKA

Zbiórka na kościół JP II w Lusace

Biskup pelpliński Ryszard Kasyna podjął akcję „Budujemy kościół JP II w Lusace” zorganizowaną przez Dzieło Misyjne Diecezji Pelplińskiej. Akcja ma na celu wsparcie budowy kościoła św. Jana Pawła II w John Laing w Lusace, w Zambii. Lusaka jest stolicą Zambii, kraju położonego w środ-

kowej Afryce. 24 października 1964 r. państwo proklamowało niepodległość, odłączając się spod zarządu brytyjskiego. Budowa prowadzona jest w najbiedniejszej dzielnicy Lusaki. W drugą niedzielę wielkiego postu we wszystkich parafiach diecezji będzie rozprawiany specjalny misyjny

numer „Pielgrzyma”, do którego zostaną dołączone cegiełki na budowę kościoła św. Jana Pawła II w Lusace. Ten dzień jest poświęcony pamięci, solidarności i modlitwie za misjonarzy, dlatego prosimy o wsparcie akcji i przekazanie pomocy ks. Krzysztofowi Mrozowi.

Dane do przelewu:
Nazwa odbiorcy: Diecezja Pelplińska
Numer konta: 85 1020 1909 0000 3902 0036 4117
Tytuł: Budujemy kościół JP II w Lusace
(Diecezja Pelplin)

KULTURALNY FLESZ

Ludmiła Razumowska

Ostatni tramwaj

przekład Waldemar Kotas, Jan St.Trzos

TEATR

Ostatni tramwaj Razumowskiej

Towarzystwo Przyjaciół Sopotu zaprasza dziś o godz. 18.30 do Teatru przy Stole na „Ostatni tramwaj” Ludmiły Razumowskiej, wzruszającą sztukę uświadamiającą, jak ważna w życiu jest zwykła, ludzka życzliwość. Dramat obyczajowy (w przekładzie Waldemara Kotas i Jana S. Trzosa) zinterpretują aktorzy Teatru Wybrzeże: Alina Lipnicka i Krzysztof Gordon. Czytanie sztuki poprzedzi prelekcja teatrologa, opiekuna artystycznego projektu – prof. Małgorzaty Jarmulowicz. Ludmiła Razumowska, urodzona w Rydze aktorka, dramatopisarka, kształcona w Instytucie Teatru, Muzyki i Sztuki Filmowej w dawnym Leningradzie oraz Instytucie Teatralnym w Moskwie (GITIS). Autorka licznych sztuk, m.in. „Do

domu”, „Plac św. Włodzimierza” czy „Sad bez ziemi”. – Uważana za kontynuatorkę i godną następczynię Antoniego Czechowa, zwyczajne życie przedstawia bez upiększeń. Ostrość i bezkompromisowość w ukazywaniu losu współczesnego człowieka żyjącego w oderwaniu od tradycji i krytyka sowieckiej rzeczywistości były częstym powodem zakazu wystawiania jej utworów w ZSRS – podkreślają twórcy spektaklu. W sztukach Razumowskiej przeżywają się zwykli ludzie rozczarowani życiem, zmęczeni kłopotami, ale wierni wartościom i gotowi, by zmieniać świat na lepsze. Spektakl w sopockim Dworcu Sierakowskich przy ul. Czyżewskiego 12. Wstęp wolny.

(dzs)



fot. Wikipeda

HISTORIA

Wykłady o gdyńskiej tożsamości

W 92. rocznicę nadania Gdyni praw miejskich pod hasłem „Przemiany cywilizacyjne Gdyni w świetle 100 lat polskiej niepodległości” odbywa się konferencja pt. „Tożsamość kulturowo-cywilizacyjna Gdyni”. Wyższa Szkoła Komunikacji Społecznej (ul. Armii Krajowej 46) zaprasza na nią dziś o godz. 10. Wstęp jest wolny. W programie wykłady dla pasjonatów historii Gdyni:
● „Chwarzno i jego właściciele – stan badań” (dr Monika Chojnacka),
● „100 lat Kościoła rzymskokatolickiego w Gdyni” (ks. dr Mirosław Gawron),
● „Gdynia jako symbol niepodległości Polski” (prof. dr hab. Helena Głogowska),
● „Idea morskości w postulatach odzyskiwania niepodległości i odrodzonej II RP” (dr Michał Graban),
● „Marynarka Wojenna w gdyńskiej przestrzeni historycznej

w stulecie jej utworzenia” (dr Mariusz Kardas),
● „Gdynia jako wiodący ośrodek działalności podróżniczej i eksploratorskiej RP” (mgr Wiktor Jesionek),
● „Chopol – stracone narzędzie polityki zagranicznej RP wobec KRL-D” (dr Marian Mencil),
● „Morze a polskie powstania narodowe w XIX wieku” (prof. dr hab. Grzegorz Piwnicki),
● „Rytuły w przestrzeni politycznej miasta Gdyni” (mgr Maciej Rogulski),
● „Centro-peryferijność Gdyni. Determinanty rozwoju miasta” (prof. dr hab. Maciej Szczurowski),
● „Od trolejbusu do auta elektrycznego – gdyńskie historie transportowe” (dr Michał Tuszyński),
● „Gdynia w polskiej polityce morskiej” (mgr Katarzyna Wróblewska).

(dzs)



MMTS KWIDZYN LEPSZY OD STALI MIELEC

PIŁKA RĘCZNA \ Spośród trzech pomorskich zespołów zwycięstwo odnieśli tylko piłkarze ręczni MMTS-u. Kwidzynianie pokonali u siebie 38:32 (20:14) Stal Mielec, a dziewięć bramek zdobył dla nich skrzydłowy Adrian Nogowski. Porażki ponieśli zawodnicy Wybrzeża i Spójni. Gdańszczanie przegrali w Kaliszu z Energią MKS-em 24:25 (10:9), a gdyńianie ulegli w Opolu Gwardii 24:33 (13:17).

fot. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Podobnie jak w pierwszym spotkaniu w Krakowie biało-zieloni zremisowali na Stadionie Energa Gdańsk z Wisłą 1:1. Ten wynik sprawił, że górna ósemka znacznie się od ekipy Adama Owena oddaliła

W meczu z Wisłą Kraków Paweł Stolarski zaliczył asystę, ale w drugiej połowie z powodu kontuzji musiał opuścić boisko
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Falstart Lechii na początek wiosny

Tylko jeden punkt na rozpoczęcie rundy wiosennej zdobyli piłkarze Lechii. Podobnie jak pod koniec sierpnia w Krakowie biało-zieloni zremisowali 1:1 (1:1) na Stadionie Energa Gdańsk z Wisłą Kraków i są coraz dalej awansu do grupy mistrzowskiej. – Nie tak miała wyglądać w naszym wykonaniu inauguracja 2018 r. – przyznał zdobywca bramki dla gospodarzy Sławomir Peszko.

Grzegorz Zieliński

O d spotkania z Wisłą Kraków lechiści mieli gonić pierwszą ósemkę ekstraklasy, do której tracili 7 pkt, ale z tych planów nic nie wyszło. – Nie tak miała wyglądać w naszym wykonaniu inauguracja 2018 r. Nastawiliśmy się na zwycięstwo, a tu znowu niewypał – powiedział Peszko.

Lechiści stracili bramkę już w 15. minucie, do czego w dużej mierze przyczynił się Dušan Kuciak. Przy wznowieniu gry Słowak niefortunnie podał do Rafała Boguskiego, ten natychmiast zagrał do Carlitosa, a Hiszpan spokojnie przełobował golkipera biało-zielonych. Słowak chciał naprawić swój pierwszy błąd, ale popełnił kolejny, bo niepotrzebnie wybiegł z bramki i ułatwił zadanie najlepszemu snajperowi rywali, który trafił do siatki także w pierwszym meczu tych zespołów. – Popęlamy straty w prostych sytuacjach, które napędzają rywali. Poza tym ewidentnie przespał początek spotkania, bo to my mieliśmy zaatakować pressingiem krakowian, a było odwrotnie – skomentował boczny pomocnik gospodarzy Paweł Stolarski.

1
tyle celnych strzałów na bramkę Lechii oddali wiślaczy

18 minut po stracie bramki gdańszczanie zdołali doprowadzić do wyrównania, a duży udział w tym golu miał Stolarski, który jest wychowankiem „Białej Gwiazdy”. Po jego zagranie z prawej strony Peszko umieścił piłkę w pustej bramce. W drugiej całkowicie bezbarwnej połowie bliżsi zdobycia zwycięskiej trafienia byli goście, ale w 70. minucie doskonałej okazji nie wykorzystał Jesús Imaz. – Mimo wszystko widzę poprawę w naszej grze. Zmiana systemu w obronie na trzech defensorów wyszła nam na dobre, bo chociaż Wisła dominowała w środku pola, to nie potrafiła dojść do bramkowych sytuacji. Mamy pomysł na grę, są schematy, ja również mam więcej przestrzeni niż w poprzednich meczach. Niestety, jeden błąd sprawił, że nie mamy trzech punktów. Generalnie ten sezon jest już przegrany, a ja cały czas czuję się tak, jakbym szedł pod górę – dodał Peszko.

W kolejnym spotkaniu lechiści także zagrają przed własną publicznością. W niedzielę o godz. 15.30 podopieczni Adama Owena podejmą Piast Gliwice.

KOSZYKÓWKA

Wygrana Polpharmy, porażka Trefla



Ze zmiennym szczęściem grali na wyjeździe koszykarze Polpharmy i Trefla. Starogardzianie pokonali w Dąbrowie Górniczej czwarty w tabeli MKS 75:71, natomiast sopocianie ulegli w Krośnie Miastu Szkła 81:85.

W 33. minucie zawodnicy Polpharmy przegrywali już 60:67, ale końcówka meczu zdecydowanie należała do „Kociuszek Diabłów”, dla których 9 pkt w tym fragmencie zdobył Milan Milovanović. W sumie serbski center rzucił 14 pkt, a do tego dodał 14 zbiórek, z czego pięć w ataku. W ekipie gości wyróżnił się również Thomas Davis. Drobny amerykański skrzydłowy to 19 pkt, osiem zbiórek i cztery asysty. Dzięki temu zwycięstwu podopieczni trenera Milii Bogicevicia znacznie przybliżyli się do fazy play-off.

Świadkami emocjonującej końcówki byli także kibice w Krośnie. W tym spotkaniu ze zwycięstwa cieszyli się jednak gospodarze, którzy triumfowali 85:71. W ekipie Trefla nak gospodarze, którzy triumfowali 85:71. W ekipie Trefla zawiódł Obie Trotter, który nie zdobył punktu. W drugiej kwarcie amerykański rozgrywający ukarany został dwoszanitą w czwartej odsłonie za dwa niesportowe faule do szatni został odesłany także rezerwowy rozgrywający sopockiego zespołu Łukasz Kolenda.

W poniedziałek o godz. 19 Asseco Gdynia podejmie piątą w tabeli BL Slam Stal Ostrów Wielkopolski.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

(grzez)

REGION 94. MIESIĘCZNICA SMOLEŃSKA



Zwycięska walka o godność narodu

Gdyby nie decydujący wpływ śp. Lecha Kaczyńskiego i Jarosława Kaczyńskiego, ta Polska by nie mogła się zmienić
 | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

W naszym regionie, podobnie jak w całym kraju, odbyły się w sobotę uroczystości 94. miesięcznicy katastrofy smoleńskiej. Wśród członków klubów „Gazety Polskiej” głównym echem odbił się apel przygotowany z tej okazji, a szczególnie słowa o tym, że walka o pamięć o tragedii smoleńskiej stała się walką o godność całego narodu.

Andrzej Hola

Zawsze organizujemy miesięcznicę smoleńską w kościele garnizonowym św. Kazimierza Królewicza w Katowicach – mówi Piotr Pietrasz, katowicki radny PiS-u i regionalny rzecznik tej partii. Gliwicki klub uczestniczy w tym dniu we mszy św. w kościele garnizonowym pw. św. Barbary. Przed Golgotą Polską uczestnicy uroczystości wspominają osoby, które zginęły w Smoleńsku, odmawiają też różaniec oraz modlitwę za poległych. Klub w Gliwicach jest jednym z najstarszych w Polsce – niedawno obchodził swoje 20-lecie. Delegacja klubu była

w ubiegłym tygodniu w Warszawie na gali Strefy Wolnego Słowa z okazji 25. rocznicy odrodzenia „Gazety Polskiej”. – Klubowicze udali się też do kościoła św. Anny, w którym znajduje się drewniany krzyż umieszczony przez harcerzy przed Pałacem Prezydenckim po katastrofie smoleńskiej – podkreśla Marek Kordylewicz. Przypomnijmy, że uroczysta gala 25-lecia „Gazety Polskiej” w Teatrze Wielkim odbyła się z udziałem najwyższych władz państwowych, a Nagrodę 25-lecia „Gazety Polskiej” otrzymali Lech i Jarosław Kaczyńscy. – Polska się zmieniła, Polska jest zupełnie inna. Gdyby nie decydujący wpływ śp. Lecha Kaczyńskiego i Jarosława Kaczyńskiego, ta Polska by nie mogła się zmienić. To są ludzie, którzy realnie spowodowali, że Polski zadrości nam wiele narodów – mówił w laudacji na cześć braci Kaczyńskich redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz. Sam Jarosław Kaczyński mówił zaś wiele o zasługach swojego brata, a także zasługach klubów w upartym dążeniu do przemian w Polsce. Wątki te pojawiły się również w apelu klubów „Gazety

Polskiej”, który został odczytany podczas sobotniej miesięcznicy. „Tragedia była podwójna: straciliśmy nie tylko prezydenta i elity naszego państwa. Sposób prowadzenia śledztwa i potraktowania zabitych miał nas na zawsze upokorzyć. Na to bezprecedensowe zachowanie Rosji patrzyli spokojnie ówczesne władze i wielu światowych przywódców. Tysiące ludzi w Polsce odrzuciło ten plan. Dzień w dzień przychodzili na Krakowskie Przedmieście w Warszawie i w innych miastach na świecie, modląc się za zabitych i rozmawiając o tragedii. Nie minęło wiele czasu, a tradycją stały się comiesięczne msze św. i marsze pamięci. Walka o pamięć stała się walką o godność całego narodu. Pamiętając, nie pozwalaliśmy na upokarzający letarg, w którym chciano nas pograżyć” – podkreślono w apelu. Działacze klubów z naszego regionu w pełni popierają ten apel i zapowiadają, że wraz z ostatnią miesięcznicą nie zapomną o tragedii smoleńskiej i trudnej najnowszej historii Polski. Popierają też akcję budowy pomników smoleńskich w Warszawie.

SOSNOWIEC

Wybuch w kamienicy

Nie żyje 78-letnia kobieta, przysypiana po zawaleniu się kamienicy w Sosnowcu. Strażacy dotarli do niej około północy z soboty na niedzielę, po kilku godzinach akcji ratowniczej. Wcześniej uratowali jej męża. 80-letni mężczyzna trafił do szpitala. Informację o odnalezieniu kobiety przekazał PAP-owi podinspektor Mariusz Łabędzki z sosnowieckiej policji, a potwierdziła rzeczniczka śląskiej straży pożarnej Aneta Gołębiowska. Jak twierdzi policja, wybuch butli z gazem to wstępna,

i na razie niepotwierdzona, przyczyna zawalenia się części kamienicy w Sosnowcu. Do katastrofy doszło w sobotę wieczorem – wtedy to zawałała się część dwukondygnacyjnej kamienicy przy ul. Tylnej. – Jak wynika z bardzo wstępnych ustaleń i oceny miejsca zdarzenia, prawdopodobnie doszło do wybuchu butli z gazem – powiedziała PAP-owi rzeczniczka sosnowieckiej policji Sonia Kepper. Policjantka dodała, że na miejsce od razu przybyły wszystkie służby – strażacy, policjanci, a także przedstawiciele nadzoru budowlanego i lokalnych władz.

(m)

TRADYCJA PIELGRZYMOWANIA

Śląska droga św. Jakuba

Trwają prace nad odtworzeniem śląskiego odcinka drogi św. Jakuba, czyli Camino de Santiago. To szlak pątniczy, który prowadzi do domniemanego grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela w Hiszpanii. Pielgrzymi podążają nim od ponad tysiąca lat. Jak się okazało, z drogą łączą się szlaki w różnych krajach. – Śląski odcinek to istniejąca przed wiekami Via Regia – tłumaczył słuchaczom Polskiego Radia Katowice Piotr Matusek z Górnśląskiego Klubu Przyjaciół Camino. – Trwa znakowa-

nie szlaku śląskiego, który łączy się z odcinkiem morawskim. Trasa (m.in. Toszek, Pławniowice, Racibórz i po stronie Czech Otomuniec, Opawa, Brno) będzie prowadziła częściowo czerwonym szlakiem husarii polskiej, którym prawdopodobnie wędrowały wojska na odsiecz Wiednia. Na razie oznakowano odcinek prowadzący do Rud. Piotr Matusek podkreślił w radiu, że droga to indywidualna, duchowa przestrzeń. Można ją podzielić na fragmenty. Dla pielgrzymów przygotowano specjalne paszporty, które pomagają w uzyskaniu tańszych noclegów i wyżywienia.

(ak)

GÓRNICtwo

Reforma przebiega sprawnie

Posłowie opozycji alarmują, że znów niedobrze się dzieje w Polskiej Grupie Górniczej, bo niepewny jest los zatrudnionych w Ruchu Śląsk KWK Wujek. Tymczasem jak informuje rzecznik prasowy PGG Tomasz Głogowski, proces alokacji pracowników Ruchu Śląsk KWK Wujek przebiega bez żadnych zakłóceń. Wszyscy górnicy będą mieli nowe stanowiska pracy. – Zgodnie z zapowiedziami strona społeczna otrzymała szczegółowe listy z informacjami, do których kopalń i zakładów trafią poszczególni pracownicy – informuje rzecznik PGG Tomasz Głogowski. – Z 798 pracowników Ruchu Śląsk przewidzianych do alokacji większość, bo ponad 500, przejdzie do kopalni Ruda.

Kopalnia uruchomiła także w styczniu specjalny punkt informacyjny, który pracował w dni robocze od godz. 7 do 15. Dyżurujący w nim pracownicy udzielali wszystkich niezbędnych informacji na temat alokacji i jej terminów. – Braliśmy pod uwagę przede wszystkim życzenia pracowników związane z miejscem zamieszkania i staraliśmy się iść wszystkim na rękę. Proces przebiega bardzo sprawnie, pracownicy mają komplet niezbędnych informacji – mówi Katarzyna Wójcik, dyrektor ds. pracowniczo-ekonomicznych KWK Wujek.

Ruch Śląsk zakończył wydobywanie 30 grudnia 2017 r. Kopalnia wyeksploatowała w pełnym zakresie uzbrojone w 2017 r. ściany. Od maja ub.r. w Ruchu Śląsk nie prowadzono robót przygotowawczych. Obecnie trwa odzyskiwanie maszyn oraz urządzeń pracujących w Ruchu Śląsk i przekazywanie ich do innych zakładów PGG. Przy tych pracach znajduje zatrudnienie kilkanaście osób.

Cała kopalnia Wujek, której częścią jest Ruch Śląsk, zatrudnia ponad 2,4 tys. osób. Wraz z majątkiem przeznaczonym do likwidacji ruchu do Spółki Restrukturyzacji Kopalń mogła przejść grupa pracowników uprawnionych do skorzystania

z przewidzianych tzw. ustawą górniczą osłon socjalnych – urlopów górniczych lub jednorazowych odpraw pieniężnych. Prezes PGG Tomasz Rogala potwierdził także wcześniejsze informacje, że katowicka kopalnia Wieczorek, w której kończą się złoża węgla, ma trafić do SRK w pierwszym kwartale.

Jednak jak podkreśla wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski, górnictwo nie tylko zamyka nierentowne kopalnie, ale przede wszystkim stawia na rozwój. „Do końca 2020 r. PGG zamierza wydać ok. 1,6 mld zł na zakup maszyn i urządzeń, 2,4 mld zł na modernizację zakładów przeróbki węgla, modernizację szybów czy podziemne przekopy, a 3,2 mld zł na wykonanie nowych wyrobisk, służących udostępnieniu węgla do eksploatacji” powiedział Tobiszowski magazynowi Polskiej Grupy Górniczej. Wskazał również, że przed nami kwestia wypracowania nowoczesnego układu zbiorowego pracy w PGG. – Prace już ruszyły i idą w dobrym kierunku. Chcemy wypracować taki układ, który pozwoli nam na elastyczne zarządzanie zarówno w okresach koniunktury, jak i dekonunktury – dodał.

..... (ah)



Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski podkreśla, że górnictwo obecnie stawia na rozwój i inwestycje | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

REGION POMNIK DLA KORFANTEGO

Wierny swojemu przywiązaniu do Polski

Górnolśląsko-Zagłębiowska Metropolia zamierza udzielić Warszawie pomocy finansowej z przeznaczeniem na budowę pomnika Wojciecha Korfanteo na terenie stolicy. Ma to być dotacja celowa w wysokości 100 tys. zł ze środków budżetu GZM-u na rok 2018.



Dzięki staraniom prezydenta Andrzeja Dudy Wojciech Korfanty, jako zastępca dla Polski i Śląska działacz, ma zostać również uhonorowany w stolicy

Marcin Kubiczek

Pomnik ma powstać na setną rocznicę I powstania śląskiego, którego przypada w 2019 r. Natomiast projekty uchwał GZM-u w tej sprawie mają zostać poddane pod głosowanie na najbliższej sesji zgromadzenia GZM-u, zapowiadanej na 16 lutego. Sygnatariusze listu w sprawie budowy pomnika – wśród których wymieniono wszystkie miasta metropolii, samą GZM, a także Warszawę – mają zadeklarować wolę współpracy przy budowie, ustalenie szczegółowych zasad realizacji tego przedsięwzięcia oraz jego finansowania w odrębnym porozumieniu, które zostanie zawarte do 20 lutego 2018 r.

Ustawa o narodowych obchodach setnej rocznicy odzyskania niepodległości RP wymienia Wojciecha Korfanteo jako jednego z ojców niepodległości, obok m.in. Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego czy Wincentego Witosa. Ustawa, której inicjatorem był prezydent Andrzej Duda, po uchwaleniu przez parlament, została podpisana 27 kwietnia 2017 r. „Woj-

ciech Korfanty to przede wszystkim niezłomny polski patriota, człowiek wielkich wartości, który był gotów poświęcić wolność i życie dla ideałów, w które wierzył. Bezkompromisowy polityk, publicysta, wizjoner przyszłości, w której Śląsk jest częścią silnego państwa polskiego. Przypomnienie jego postaci jak najszerzszemu gronu – poprzez realizację upamiętnienia w stolicy – będzie wyrazem szacunku dla tego wielkiego człowieka, który do dzisiaj pozostaje godnym autorytetem i godnym naśladowania wzorem” – czytamy w tekście uzasadnienia projektu powstania pomnika. Wojciech Korfanty był dyktatorem III powstania śląskiego i jednym z czołowych polityków II RP, m.in. wicepremierem w rządzie Wincentego Witosa. W okresie II Rzeczypospolitej był związany z Chrześcijańską Demokracją, przewodząc jej śląskiemu skrzydłu. Mimo to pomnik Wojciecha Korfanteo w Katowicach odsłonięty został dopiero 19 czerwca 1999 r. Jego autorem jest rzeźbiarz Zygmunt Brachmański, a na cokole widnieje znamieny cytat: „Jedną tylko wypowiedam prośbę do ludu śląskiego, by pozo-

stał wierny swym zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski”. Akt erekcyjny pomnika wmurowano 21 czerwca 1997 r. w obecności wnuka Korfanteo – Feliksa. Przy tej okazji Wojciech Korfanty został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

– W 1995 r. lider Śląskiego Związku Akademickiego Jerzy Gorzelik protestował przeciwko budowie pomnika Wojciecha Korfanteo i przywróceniu pomnika Józefa Piłsudskiego w centrum Katowic jako „honorowaniu dwóch obliczy polskiego nacjonalizmu”. Jeszcze wtedy twórca autonomicznego województwa śląskiego był dla przyszłego lidera Ruchu Autonomii Śląska tylko polskim nacjonalistą – przypomina Piotr Pietrasz, katowicki radny Prawa i Sprawiedliwości i regionalny rzecznik tej partii. – Gorzelik zarzucał Korfantomu odpowiedzialność za zabójstwo w 1920 r. Teofila Kupki, byłego pracownika Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, który przeszedł na stronę niemiecką i został zabity w mieszkaniu przez członków polskiej bojówki. Nie ma w tej sprawie dowodów obciążających Korfanteo. Zabójstwo



TANIEC I TEATR FIZYCZNY

KATOWICE \ Stacja Artystyczna Rynek zaprasza w lutym na cykl warsztatów łączących taniec i teatr fizyczny. Celem zajęć jest rozwijanie umiejętności sensomotorycznych i improwizacyjnych, które leżą u podstaw każdej techniki. Zapisy na: sar@gtwgliwice.pl.

fot. mat. pras./d



ŻOŁNIERZE WYKLĘCI I DEKOMUNIZACJA

DĄBROWA GÓRNICZA \ Klub „Gazety Polskiej” Dąbrowa Górnicza II zaprasza na spotkanie z Leszkiem Żebrowskim 16 lutego o godzinie 17.15, ul. Królowej Jadwigi 17 (przy bazylice Najświętszej Maryi Panny Anielskiej). Temat to „Żołnierze Wyklęci i dekomunizacja”.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



olski | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Testament Wojciecha Korfantego z sierpnia 1939 r.
„Wypowiadam gorącą prośbę do ludu śląskiego, by pozostał wierny zasadom chrześcijańskim i swemu przywiązaniu do Polski, by nie ustawał w pracy i poświęceniu, aby z Polski zrobić taką Polskę, jaka jest godna naszych marzeń”

Kupki zostało użyte w niemieckiej propagandzie plebiscytowej, wzywano do głosowania za Niemcami w imię pamięci Kupki. Kupka był posądzany o agenturalność na rzecz Niemiec nawet przez ówczesnych protoplastów RAŚ-u, czyli Związek Górnoślązaków – Bund der Oberschlesier. Według „Encyklopedii powstań śląskich” Teofil Kupka, jak i większość innych grup separatystów, był związany z Carlem Spieckrem, szefem ekspozytury wywiadowczej niemieckiego MSZ-etu – zaznacza Pietrasz. Działacz PiS-u przypomina też, jak w 2007 r. sejmik śląski wystąpił do prezydenta Lecha Kaczyńskiego i premiera Donalda Tuska o objęcie patronatu nad Rokiem Korfantego, czyli 2008. – Prezydent Kaczyński przyjął patronat i wystosował list do sejmiku śląskiego – podkreśla Pietrasz. – Natomiast w imieniu premiera Tuska pismo z odmową nadesłała urzędniczka z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wtedy oczywiście RAŚ, podobnie jak śląska Platforma Obywatelska, nie protestowały. Temat przemilczały lub zlekceważyły również regionalne media – dodaje.

Teraz, dzięki m.in. staraniom prezydenta Andrzeja Dudy, Korfanty, jako zasłużony dla Polski i Śląska działacz, ma zostać również uhonorowany w stolicy Polski. Jak powiedział Wojciech Kolarski, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, „są już pewne propozycje co do lokalizacji takiego pomnika”. – Na pewno jest ze strony pałacu determinacja, żeby bardzo mocno wesprzeć tę inicjatywę – ujawnił Kolarski. Inicjatywę tę wspierają środowiska śląskich patriotów, którzy uważają, że nie tylko trzeba przypominać o zasługach śląskich działaczy dla Polski, ale i krzewić polskość. – Na nas, potomkach powstańców, spoczywa obowiązek pamiętania – jesteśmy winni powstańcom szacunek i cześć, tak jak i innym bohaterom naszej historii – podkreśla Halina Bieda, dyrektor Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach. Aktywnie w obchody 100-lecia Niepodległości włączył się też Oddział IPN-u w Katowicach. – Zapraszamy na nowy cykl historyczny „Przystanek Niepodległość”, który odbywać się będzie w Centrum Edukacyjnym IPN-u Przystanek Historia w Ka-

towicach im. H. Sławika – zachęca Monika Kobylańska z katowickiego Oddziału instytutu. – Cykl popularyzujący wiedzę na temat wydarzeń historycznych związanych z odzyskaniem w 1918 r. przez Polskę niepodległości stanie się okazją do spotkania z historykami, badaczami przeszłości, specjalistami z różnych dyscyplin naukowych, autorami książek naukowych i popularnonaukowych związanych z wydarzeniami I poł. XX w. Dwa razy w miesiącu będziemy gościli w Przystanku Historia specjalistów z kraju i zagranicy, którzy przedstawiają nam tematykę niepodległości postrzeganą z wielu perspektyw historycznych. Zaprezentujemy też nowe konteksty i interpretacje. Oddział IPN-u w Katowicach przygotował też wiele innych inicjatyw z okazji 100-lecia niepodległości. Znaczna ich część skierowana jest do młodych ludzi, którzy interesują się historią, ale często nie mają dostępu do dobrych opracowań i książek. Zwłaszcza że najnowsze dzieje Polski były w okresie PRL-u zakłamywane – komuniści tworzyli właściwie nową wizję historii, gloryfikując ich dokonania i pomijając wiele znaczących dla Polski postaci.

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Familijny serial muzyczny

Miejski Klub im. J. Kiepury w Sosnowcu zaprasza 18 lutego o godz. 16 na familijny serial muzyczny „SuperWirtuozi”. Piąty odcinek odbędzie się z gościnnym udziałem Tymoteusza Biesa, wybitnego pianisty młodego pokolenia, uczestnika ostatniej edycji konkursu Chopinowskiego. Tym razem artysta zmierzy się na pianistycznym ringu z samym Panem Fałszem, który po długiej nieobecności powróci, by odebrać nam magiczną moc muzyki. Towarzyszyć im będzie Satellite Orchestra pod dyrekcją Macieja Cisowskiego. Spektakl trwa ok. 60 minut. W swoim dorobku Tymoteusz Bies ma występy w salach koncertowych w kraju i zagranicą, m.in. w siedzibie NOSPR-u, w Filharmonii Narodowej, w Muzeum F. Chopina, w domu urodzenia F. Chopina w Żelazowej Woli, w Sankt Petersburgu, Paryżu, Kolo-

nii; na 69. Festiwalu Chopinowskim w Dusznikach Zdroju czy na Festiwalu Chopin i Jego Europa. Współpracował z wieloma orkiestrami, m.in. Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Śląskiej, Polską Orkiestrą Radiową, Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia czy Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Opolskiej. Jest laureatem stypendium Krystiana Zimermana, stypendium Fundacji Piotra Klera, stypendium ministra kultury. W 2015 r. zakwalifikował się do polskiej ekipy kandydatów do XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie, w 2016 r. uzyskał tytuł półfinalisty Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. I.J. Paderewskiego w Bydgoszczy. W tym roku ukaże się debiutancki album pianisty, zawierający m.in. koncerty fortepianowe W.A. Mozarta i F. Chopina. Koncert odbędzie się w sali widowiskowo-koncertowej „Muza”.

FILM

kinofreelove

FILM NA WALENTYNKI

Kino na Walentynki

Miejskie Centrum Kultury w Ty-chach zaprasza 14 lutego o godz. 19 na pokaz filmu „Frantz” w ramach cyklu FreeLove. Film francuskiego mistrza suspense i delikatnej erotyki François Ozona, to stylowa i sugestywna mieszanka romansu i kryminału w stylu retro. Film zdobył w 2017 r. aż 11 nominacji do Cezarów, czyli francuskich odpowiedników Oscarów. Niewielkie niemieckie miasto, lata 20., tuż po wojnie. Młoda Niemka, Anna, odwiedza miejsce spoczynku poległego na froncie narzeczonego. Ku swemu zdumieniu dziewczyna spotyka nad grobem Frantza – tajemniczego mężczyznę obcego pochodzenia. Mężczyzna, Adrien, okazuje się przybyszem z Francji. Przedstawia się jako przyjaciel zmarłego. Z biegiem czasu między Francuzem a Niemką zaczyna się rodzić osobliwa więź. Obraz François Ozona to pełna subtelności i zagadek opowieść o ludzkiej ciekawości i jej konsekwencjach.

.....
(m)



**PIŁKA NOŻNA ** Armando Goufas dołączył do przebywającej na zgrupowaniu na Cyprze drużyny z Chorzowa. Ma 23 lata, jest bocznym pomocnikiem, w greckiej ekstraklasie rozegrał dotąd 47 spotkań, w których zdobył pięć bramek. Poszukiwania wzmocnień w Helladzie nie dziwią, przecież to tam dużą część swoich piłkarskich karier spędzili trenerzy Ruchu Juan Ramón Rocha i Krzysztof Warzycha.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Dwa razy wychodziliśmy w tym meczu na prowadzenie. Bardzo szybko jednak traciliśmy gole. Martwi nas strata czterech bramek, ale również to, że nie stwarzaliśmy zbyt wielu sytuacji – oceniał trener Górnika Marcin Brosz



Górnik przegrał na Mazowszu 2:4, choć tak naprawdę mógł dużo wyżej | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Ta wiosna dla nich dopiero się zaczyna!

Górnik Zabrze pojechał do Płocka bardzo osłabiony i nie dziwi, że został rozstrzelany przez Wisłę. Prawdziwe oblicze zabrzan powinniśmy ujrzeć dopiero za tydzień, gdy podejmą Bruk-Bet Termalice Nieciecza.

Grzegorz Maciejewski

Górnik przegrał na Mazowszu 2:4, chociaż mógł dużo wyżej. – Dwa razy wychodziliśmy w tym meczu na prowadzenie. Zdobyte bramki miały nam dać pewność. Bardzo szybko jednak traciliśmy gole. Wprowadzone zmiany nie wniosły wiele. Martwi nas strata czterech bramek, ale również to, że nie stwarzaliśmy zbyt wielu sytuacji – oceniał trener Marcin Brosz.

Górnika nie uratowała nawet tragiczna postawa Thomasa Dähnego, niemieckiego bramkarza płocczan, z którego po pierwszym występie na polskich boiskach śmieje się całe środowisko. Praktycznie podarował zabranom oba gole. Istotniejsze niż katastrofalna dyspozycja golkipera rywali okazały się problemy personalne, które dotknęły drużynę z Zabrza. Nie była sobie w stanie z nimi poradzić.

Za żółte kartki pauzowali Dani Suárez i Mateusz Wieteska, z kolei uraz wykluczył z gry Michała Koja, co sprawiło, że zupełnie rozsypała się linia defensywna. Zastępcy – debiutujący 18-latek, pozyskany z Gwarku Adrian Gryszkie-

wicz czy przesunięty z linii pomocy Szymon Matuszek – nie nadążali za szybkimi skrzydłowymi rywali. To było jak zderzenie pośpiesznego z towarowym, mecz dokładnie odwrotny do tego, który jesienią rozegrały oba zespoły w Zabrzu. Wtedy skończyło się 4:0.

– Zrobiliśmy sobie mały rewanż za porażkę w Zabrzu. Pokonaliśmy kandydata do walki o mistrzostwo – komentował trener Wisły Jerzy Brzęczek, przed laty grający w Górniku, jakby też zdając sobie sprawę, że zabranianie w kolejnych meczach będą już mocniejsi.

Po pierwszym meczu wiemy to, o czym mówiło się już jesienią – że koldra, czyli kadra, jest w Górniku krótka. Prawdziwa weryfikacja siły zespołu nastąpi za tydzień, gdy do składu wrócą Wieteska, Suárez i Koj. Na Arenę Zabrze zawita w przyszły poniedziałek Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Jeśli Górnik nadal ma uchodzić za jednego z kandydatów do mistrzostwa, będzie się liczyło tylko zwycięstwo. I przełamanie kiepskiej passy – zauważmy, że w ostatnich czterech ligowych występach zabranie zdobyli ledwie punkt.

PIŁKA NOŻNA



ŻNA **Piaście,**
uciekaj z dna!



Ze względu na wyniki z innych boisk giliwiczanie do swojego pierwszego w 2018 r. meczu o punkty przystąpią jako „czerwona latarnia” Lotto Ekstraklasy. Dziś o godz. 18 będą podejmowali Jagiellonię Białystok.

18 będą podejmowali Jagiellonię Białystok. Piast zimą spędzał na przedostatniej pozycji, za sobą mając jedynie Pogoń Szczecin. Ta ekstraklasowa wiosną rozpoczęła już w sobotę, gromiąc (4:1) Sandecję Nowy Sącz. Wyprzedziła tym samym gliwiczian w tabeli, spychając ich na ostatnie miejsce. Dlatego dziś muszą zrobić wszystko, by uciec z dna. Wygrana może pozwolić im wyskoczyć ze strefy spadkowej i przesunąć się nawet na 13. pozycję. Nie będzie to jednak łatwe. Na stadion przy ul. Okrzei mający ta Jagiellonia Białystok, obecny wicemistrz Polski, mający medalowe aspiracje.

medalowe aspiracje.

– Pierwsze ligowe spotkania to swego rodzaju weryfikacja tego, jak prezentuje się nasza forma. Ale patrząc na to, co zrobiliśmy w czasie przygotowań, a także na to, jak wypadliśmy w grach kontrolnych, to podchodzimy z optymizmem zarówno do meczu z Jagiellonią, jak i do całej rundy – mówi Waldemar Fornalik, trener Piasta, do którego zimą trafią kilku nowych zawodników.

– mówi Waldemar Fornalik, a
trafiło kilku nowych zawodników.
– Nie sądzę, żeby w ciągu dwóch-trzech tygodni moż-
na było stworzyć idealnie funkcjonujący, nowy zespół, ale
zrobiliśmy wszystko, co tylko mogliśmy, by tak właśnie by-
ło – zaznacza Fornalik.
Gliwiczanie zimą nie ponieśli w sparingach ani jednej po-
rażki i teraz ich kibice liczą na podtrzymanie dobrej passy

Int. Inst. Ekon. Główny/Gazeta Polska

(gma)

Poniedziałek
12/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

**Część samorządów
Mazowsza chce własnego
województwa, ponieważ
uważa, że polityka
marszałka Struzika nie
służy rozwojowi najbardziej
zapóźnionych obszarów**

ROZWÓJ POLITYKA SAMORZĄDU WOJEWÓDZKIEGO

Polska wschodnia Struzika

Adam Struzik wysłał w świat sprzeczne sygnały. Z jednej strony mówi o dysproporcjach, ale z drugiej twierdzi, że „dane Eurostatu tylko potwierdzają silną pozycję naszego regionu na mapie Europy” | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Marszałek Adam Struzik wystąpił do Ministerstwa Rozwoju o wpisanie części Mazowsza do programu Polska Wschodnia. Miałoby to pozwolić na uzyskanie dodatkowych środków na rozwój biedniejszych powiatów regionu. Nasi rozmówcy wskazują, że nieprzypadkowo Struzik występuje z tym wnioskiem na progu kampanii samorządowej i podkreślają, że zmiana w unijnych programach operacyjnych nie jest swobodną decyzją rządu. Te bowiem muszą mieć akceptację Komisji Europejskiej.

Jarosław Molga

Adam Struzik już raz wnioskował o włączenie Mazowsza do programu Polska Wschodnia. Było to... w 2013 r. Struzik mówił wtedy, że pieniądze, które Mazowsze uzyskałoby z programu Polska Wschodnia 2014–2020 mogłyby zostać przeznaczone na finansowanie budowy dróg łączących woj. mazowieckie z ościennymi regionami: woj. podlaskim, warmińsko-mazurskim, świętokrzyskim. Ówczesne ministerstwo od razu poinformowało, że jest to nierealne. Przypomnijmy, że było to jeszcze przed wejściem w życie obecnej perspektywy budżetowej UE. Polska Wschodnia jest bowiem dodatkowym programem operacyjnym na wsparcie najbiedniejszych regionów

i został zaakceptowany przez Komisję Europejską w konkretnym kształcie przedstawionym przez rząd Donalda Tuska. Modyfikacje programu nie są wewnętrzną sprawą polskiego rządu i nie mogą być dowolnie przeprowadzane. Tego jednak, jak wskazują politycy PiS-u, Struzik nie mówi, informując o wniosku. Zwracając także uwagę na to, że został on skierowany do obecnego rządu na progu kampanii samorządowej, a informacje o nim są częścią kampanii PSL-u (np. podczas spotkania płockiego PSL-u na początku lutego). – Myślę, że ma to bezpośredni związek z kampanią. Rozsądniej byłoby, gdyby marszałek poparł nasz pomysł utworzenia wschodniego województwa białsko-siedleckiego – mówi poseł PiS-u Adam Abramowicz. Dodaje, że Jarosław Kaczyński

zapowiadał korektę mapy administracyjnej w drugiej kadencji rządów PiS-u.

Problem nie tylko wschodnich rejonów Mazowsza wynikający z faktu, że mimo iż niczym nie różni się od tych z Podlasia czy Lubelszczyzny, nie mogą liczyć na wsparcie w ramach programu Polska Wschodnia, jest doskonale znany. Tamtejsze samorządy krytykują od dawna politykę obecnego marszałka, który np. wspiera mocno Warszawę. Stąd pomysł utworzenia oddzielnego województwa i swojego samorządu. Sam Struzik wysłał w świat sprzeczne sygnały. Z jednej strony mówi o dysproporcjach, ale z drugiej, gdy przychodzą dane statystyczne przekłamujące prawdziwy obraz rozwoju regionu, twierdzi, że „dane Eurostatu tylko potwierdzają silną pozycję naszego regionu na mapie Europy”.

DROGI

Stołeczny ratusz wciąż blokuje budowę POW

Apeluję do warszawskich polityków PO na czele z panią prezydent o zaprzestanie sporów i działań obstrukcyjnych i o umożliwienie wejścia wykonawcy na plac budowy – taki apel wystosował minister infrastruktury Andrzej Adamczyk po tym, jak po raz kolejny zostało oddalone w czasie udostępnienie terenu na warszawskim Ursynowie, przeznaczonego pod budowę Południowej Obwodnicy Warszawy. Chodzi o teren, na którym znajduje się obecnie „Bazarek na Dołku”. Bazar ma zostać przeniesiony na przeciwną stronę skrzyżowania i stanąć w miejscu pętli autobusowej. Odpowiednia umowa na dzierżawę tego terenu miała zostać podpisana w najbliższych dniach. Jednak prawdopodobnie do tego nie dojdzie. W ostatni czwartek w czasie sesji rady Warszawy radny Piotr Guział złożył wniosek o informację prezydenta m.st. Warszawy ws. likwidacji pętli przy ul. Płaskowickiej na rzecz targowiska. Jak poinformował Guział, na prośbę szefa klubu PO zgodził się,

żeby dyskusja o likwidacji pętli na rzecz bazaru odbyła się najpierw na posiedzeniu komisji infrastruktury 27 lutego, ale pod warunkiem, że do tego czasu nie będzie podpisana umowa dzierżawy. Jak podkreślił Guział, wiceprezydent Warszawy Witold Pahl wyraził na to zgodę. O tym, że działanie władz Warszawy może nie być przypadkowe, a mieć na celu opóźnienie inwestycji, w styczniu mówił wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera. – O tej budowie wiedziano od dziesiątków lat. Dziś realizujemy ogromną inwestycję za ogromne pieniądze i kawałek bazaru stanowi problem, którego miasto nie mogło rozwiązać przez tyle lat. Wydaje mi się, że jest to niepoważne i nikt mi nie wmówi, że to przypadek – zaznaczył Zdzisław Sipiera. – Nie zawałam się podjąć działań egzekucyjnych przy tak dużej inwestycji. Nie będzie takiej sytuacji, żeby interes partykularny wstrzymał tak dużą inwestycję – zapowiedział wojewoda.

(n.k.k./Niezależna.pl)



8 LAT TEMU ZGINĄŁ ZA WIERNOŚĆ SŁUŻBIE

UROCZYSTOŚCI \ Policjant Andrzej Struj „zginął, bo nie przeszedł obojętnie wobec zła”. Policjant po tym jak zareagował na chuligańskie zachowanie jednego z mężczyzn na przystanku tramwajowym, został śmiertelnie ugodzony przez niego nożem. W sobotę stołeczni policjanci na czele z szefem MSWiA Joachimem Brudzińskim uczcili pamięć bohatera.

fot. Policja.gov.pl/d

WARSZAWA-WŁOCHY

Budowa na poniemieckim bunkrze

Na jednym z warszawskich osiedli, i tak już mocno zabudowanym, mają powstać kolejne bloki. Jak alarmują mieszkańcy osiedla, w miejscu, gdzie mają zostać wzniesione, znajduje się poniemiecki bunkier. – Analizy gruntowe przeprowadzone na terenie inwestycji nie wykazały obecności bunkra. Jeżeli jednak potwierdzimy jego istnienie w toku realizacji prac budowlanych, to będziemy postępować zgodnie z obowiązującymi przepisami – powiedział Mariusz Poławski, wiceprezes zarządu Marvipol Development SA.

Katarzyna Kasjanowicz

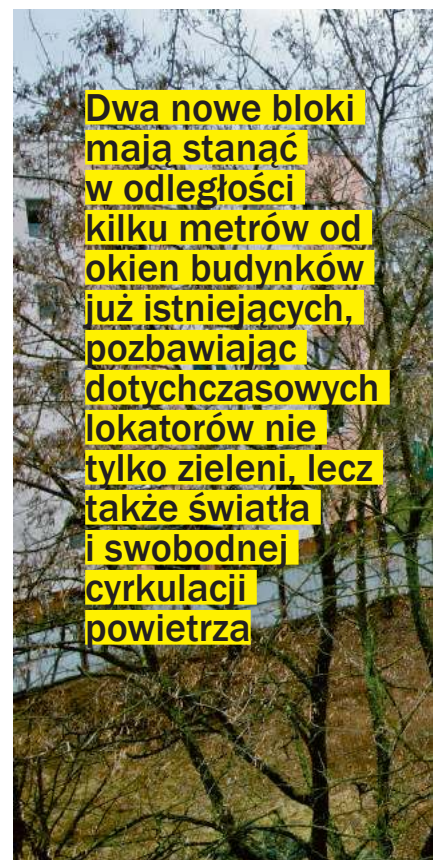
W ubiegłym miesiącu pisaliśmy o trudnej sytuacji, w jakiej prawdopodobnie znajdują się mieszkańcy warszawskiego osiedla usytuowanego przy ul. 17 Stycznia 39. W 2015 r. firma deweloperska Marvipol złożyła wniosek o dogoszczenie tego terenu. Dwa nowe bloki mają

stać w odległości kilku metrów od okien budynków już istniejących, pozbawiając dotychczasowych lokatorów nie tylko zieleni, lecz także światła i swobodnej cyrkulacji powietrza. Ponadto projektant zabudowań chce na parterze umieścić sklep samoobsługowy. Jak się okazuje, powyższe problemy nie są jedyne. Istnieje też problem całkowicie innej natury – otóż z informacji

od lokatorów wynika, że teren, na którym ma zostać wzniesiony blok z dwukondygnacyjnym parkingiem podziemnym, kryje w sobie poniemiecki bunkier. Obiekt ma się znajdować pod usypiskiem ziemi i w przeszłości zmusił już do poprowadzenia górną niezbędną instalacji, ponieważ usunięcie go nie było możliwe. – Żadne dokumenty dostępne w urzędzie, a także mapy z państwowego zasobu

geodezyjnego, z których korzystano w trakcie prowadzonej procedury, nie potwierdzają informacji o istnieniu bunkra na tym terenie. Mapy wskazują na uzbrojenie podziemne, które trzeba będzie przesunąć w celu usunięcia kolizji, gdyby taka wystąpiła. Ponadto do dziś nie wpłynął jeszcze wniosek o wydanie pozwolenia na budowę – uspokaja Katarzyna Piwkowska-Zacharska, główna specjalista z zespołu promocji, komunikacji społecznej i kontaktów z mediami dla dzielnicy. W kwestii potwierdzenia istnienia bunkra zwróciliśmy się również do Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, które zapewniło nas, że sprawa zostanie zbadana. Ponadto mieszkańcy osiedla od trzech lat żyją w stresie, przewidując liczne utrudnienia, zarówno podczas budowy, jak i po jej ewentualnym zakończeniu. Jedną z wyrażanych obaw jest ta dotycząca naruszenia konstrukcji bloków podczas planowanej budowy. Jednak jak się okazuje, dzielnicowy ratusz nie zajmuje się takimi ekspertyzami. – Organ administracji architektoniczno-budowlanej nie wykonuje

Dwa nowe bloki mają stać w odległości kilku metrów od okien budynków już istniejących, pozbawiając dotychczasowych lokatorów nie tylko zieleni, lecz także światła i swobodnej cyrkulacji powietrza



takich ekspertyz we własnym zakresie, gdyż nie dopuszczają tego przepisy, na podstawie których prowadzone jest postępowanie administracyjne – podkreśliła Piwkowska-Zacharska. Mieszkańcy obawiają się również o to, że utracą

WYBORY SAMORZĄDOWE

Kukiz'15 wkracza do walki o Warszawę



fot. Zdzisław Kaczmarski/Gazeta Polska

Do walki o fotel prezydenta stolicy nieśmiało zaczyna wkraczać wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszka z Kukiz'15. Choć w oficjalnych wypowiedziach nie potwierdza swojego startu w wyborach, to coraz częściej zaczyna się angażować w sprawy warszawiaków. Ostatnie trzy miesiące przyniosły ok. 60 pism, interpelacji, interwencji m.in. dotyczących transportu czy smogu. Tyszka interweniował też w sprawie budowy spalarni na Targówku. Jednak do wyborów samorządowych Kukiz'15 nie chce iść sam. W planach ma stworzenie koalicji. – Do wyborów samorzą-

dowych chcemy iść w koalicji z ruchami miejskimi – podkreślił Tyszka. Wśród ruchów miejskich, z którymi Kukiz'15 chciałby współpracować podczas wyborów samorządowych w Warszawie, Tyszka wymienia takie organizacje jak: Razem dla Białołęki, Otwarty Ursynów czy stowarzyszenie Wiatrak z Pragi-Południe. Jak dotychczas jedynym potwierdzonym kandydatem na prezydenta Warszawy jest Rafał Trzaskowski z Platformy Obywatelskiej, były szef kampanii wyborczej Hanny Gronkiewicz-Waltz.

..... (nkk/Niezależna.pl)



Janusz Sujecki

„Gazeta Wyborcza” bije na alarm: pomnik smoleński ma stać przy pl. Piłsudskiego bez konsultacji. Protestują urbaniści, samorządowcy i warszawianie. Po przeczytaniu artykułu okazuje się jednak, że owe zastępy warszawianistów zredukowały się do jednej osoby: Jarosława Trybusia, wicedyrektora osobliwego Muzeum Warszawy, z którego usunięto historię stolicy. – Jeśli

Jarosława Trybusia problem z pomnikiem smoleńskim

po śmierci Lecha Kaczyńskiego”. Autor pisze o tym, jak w pewnym momencie „zaprzyjaźnił” się z Jarosławem Trybusiem na Facebooku. „Po krótkim czasie poczułem się jednak zmuszony do usunięcia Trybusia z listy fejsbukowych znajomych. A to ze

nił z wielką gorliwością: pomnik „czterech śpiących” na Pradze. W styczniu 2015 r. oświadczył, że pomnik ten „nie był wstawiany na siłę, nie przyniesiono go na bagnietach. Był pierwszym pomnikiem wystawionym w Warszawie po wojnie – wyrazem

W stolicy był monument, którego Trybuś bronił z wielką gorliwością: pomnik „czterech śpiących” na Pradze. W styczniu 2015 r. oświadczył, że pomnik ten „nie był wstawiany na siłę, nie przyniesiono go na bagnietach”

pomnik ma stać bez żadnego trybu, bez konsultacji, bez zgody Rady Warszawy, a więc wybranych w bezpośrednich wyborach przedstawicieli mieszkańców, to co tu komentować? – ubolewa Trybuś. – Łamane są podstawowe standardy kultury kształtowania przestrzeni wspólnej – dodaje. Obawiam się, że „Wyborcza” niezbyt fortunnie dobrała sobie komentatora. Od lipca 2013 r. w sieci dostępny jest tekst Piotra Skwiecińskiego pt. „Oto ci ludzie. Jak wiceszef Muzeum Miasta Warszawy demonstrował radość

względem na manifestacyjne demonstrowanie radości, wywołanej śmiercią Lecha Kaczyńskiego w katastrofie smoleńskiej” – napisał Skwieciński. O ile mi wiadomo, Trybuś nigdy nie zarzucił Skwiecińskiemu kłamstwa i nie żądał usunięcia tej informacji. Lamentowanie nad „brakiem konsultacji” i niedostatkami „kultury w kształtowaniu przestrzeni wspólnej” jest szukaniem pretekstów – faktycznie chodzi o to, by ten pomnik nie powstał. Warto przypomnieć, że w stolicy był monument, którego Trybuś bro-

zwycięstwa i dumy”. Zapewne NKWD przeprowadził wcześniej konsultacje wśród mieszkańców Pragi i zadbał, by „czterech śpiących” ustawiono zgodnie z wymogami kultury kształtowania wspólnej przestrzeni, skoro ordonownik demokracji Jarosław Trybuś, znany także jako obrońca dekretu Bieruta (też był konsultowany ze społeczeństwem?) tak bronił ustawionego na Pradze pomnika. Co można jeszcze dodać? Pozostaje cytować z tekstu Skwiecińskiego: oto ci ludzie, oto ta ekipa.



ROŚNIE LICZBA CHĘTNYCH DO WOT-U

RADOM \ Nabór do Wojsk Obrony Terytorialnej trwa. Do radomskiej WKU zgłosiło się 800 chętnych, a 114 zostało już zakwalifikowanych. Radomski batalion WOT-u ma liczyć 700 żołnierzy. Formowanie mazowieckiej brygady potrwa do przyszłego roku.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



TYM RAZEM BEZ HANDLU KOŃMI NA RZEŻ

STĘPY \ Tegoroczne Stępy odbędą się w dniach 19–20 lutego. Jak zapowiadają władze Skaryszewa, podczas targów nie będzie zezwolenia na handel końmi z przeznaczeniem na rzeź. Teren imprezy ma być szczególnie monitorowany przez służby.

fot. Małgorzata Armo/Gazeta Polska



Jedną z wyrażanych obaw jest ta dotycząca naruszenia konstrukcji bloków podczas planowanej budowy

| fot. Krzysztof Siuciak/d

swobodne dojście do bloku. – W decyzji o warunkach zabudowy jest zawarty zapis

zobowiązujący inwestora do takiego usytuowania planowanej zabudowy, która nie będzie kolidowała z ustanowionymi na terenie służebnościami. Mieszkańcy bloku nr 39D mają zagwarantowane w aktach notarialnych

umów nabycia mieszkań od WAM-u prawo do korzystania ze służebności przejścia przez teren inwestycji i nowy właściciel tego terenu jest zobowiązany do honorowania tego warunku – uspokaja przedstawicielka ratusza.

PRZEPISY

Nowe zasady wyprowadzania psów w Warszawie

Na ostatniej sesji rady miasta w Warszawie stołeczni radni uchwalili nowe przepisy dotyczące wyprowadzania psów na spacer. Ważna zmiana dotyczy spuszczenia psów ze smyczy. Do tej pory w miejscach mało uczęszczanych czworonogi mogły swobodnie biegać bez smyczy. Teraz przepis ten zostaje zmieniony. Psy będą mo-

gły zostać zwolnione ze smyczy pod warunkiem, że zwierzaki będą odpowiednio oznakowane. Oznakowanie ma umożliwić identyfikację właściciela lub opiekuna. Może to być wyraźny napis na obroży. Innym rozwiązaniem, do którego zachęca stołeczna straż miejska, jest czipowanie psów. Ponadto z uwagi bezpieczeństwo ludzi, innych

zwierząt i uczestników ruchu drogowego właściciel lub opiekun musi mieć kontrolę nad zachowaniem czworonoga. Oczywiście psy, które mogą być agresywne, muszą mieć założony kaganiec. Za puszczenie psa bez smyczy w miejscu niedozwolonym grozi mandat do 500 zł.

(nkk)

REKLAMA

Piątek, 16.02.2018, godz. 19:30
Sobota, 17.02.2018, godz. 18:00
Sala Koncertowa

Orkiestra Filharmonii Narodowej
Chór Filharmonii Narodowej
Ton Koopman - dyrygent, klawesyn
Bartosz Michałowski - dyrektor chóru oraz soliści

W programie: Haydn, Mozart

FILHARMONIA NARODOWA
Dyrektor Artystyczny JACEK KASPSZYK

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



Wernisaż: Droga Krzyżowa III

Otwarcie wystawy nowych reliefów prof. Stanisława Kulona z udziałem autora, zatytułowanej „Droga Krzyżowa III”. Na mdrzewiowych tablicach artysta przedstawił tragiczne doświadczenia swojej rodziny oraz innych Polaków wywiezionych do ZSRS w latach 1940–1941. **Poniedziałek, 12 lutego, godz. 15, Przy- stanek Historia, ul. Marszałkowa 21/25, Warszawa**

PIOSENKA POETYCKA



Koncert walentynkowy

Osoby, które przyjdą na koncert, usłyszą najpiękniejsze piosenki o miłości – aktorskie, musicalowe, z Kabaretu Starszych Panów i słynne standardy jazzowe. Wystąpią m.in.: Julia Pawłowska, Izabella Kurlanda, Sylwia Gwiazda, Natalia Fryś, Bartosz Jakubowski. **Bilety 15 zł. Poniedziałek, 12 lutego, godz. 19, Dom Kultury Śródmieście, ul. Smolna 9, Warszawa**

MUZYKA



New Born Trio

Program wydarzenia: godz. 19–20.20 koncert New Born Trio Małgorzaty Hutek. Godz. 20.30–22.00 walentynkowa randka (słodki poczęstunek przy dwuosobowych stolikach i nastrojowej muzyce) dla par. Cena biletu koncertowego 30 zł os. Cena za całość wydarzenia: 99 zł para – kupno w godz. pracy sklepu. **Wtorek, 13 lutego, godz. 19, Dobre Miejsce, ul. Dewajtis 3, Warszawa**

RELACJA Z WYPRAWY



Korowajowie – ostatni kanibale

To opowieść o podróży marzeń, która nigdy nie miała się spełnić, a stała się dowodem na to, że nie ma rzeczy niemożliwych. Korowajowie, plemię zamieszkujące Nową Gwineę, to jedni z ostatnich kanibali. Świat dowiedział się o nich 50 lat temu. Dziś dociera do nich kilkaset osób rocznie. **Poniedziałek, 12 lutego, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa**

KONCERT



Starohispańskie pieśni miłosne

Polska artystka Anna Riveiro zaśpiewa pieśni miłosne pochodzące z terenów Hiszpanii i Ameryki Łacińskiej. Zabrmi repertuar, w którym nie zabraknie pieśni starohispańskich i sefardyjskich z takich krajów jak Argentyna, Chile, Meksyk. **Bilety na koncert w cenie 15 zł. Poniedziałek, 12 lutego, godz. 19, Służewski Dom Kultury, ul. J.S. Bacha 15, Warszawa**

DLA DZIECI



„Spotkania z muzyką”

Koncert dla dzieci z przedszkoli i uczniów szkół w wykonaniu artystów Filharmonii Narodowej. Każdy koncert prezentuje różnych wykonawców. Ukazuje lekcję historii muzyki ilustrowaną utworami wykonywanymi na żywo. **Bilet: 5 zł za osobę. Opiekunowie wstęp wolny. Czwartek, 15 lutego, godz. 8.30, 9.30, 10.30, Sala Biała, ul. Pułaskiego 6, Siedlce**



LEGIA? BYŁEM W SZOKU

PIŁKA NOŻNA \ Łotewski bramkarz Vjačeslavs Kudrjavcevs podpisał roczny kontrakt z Legią. – Nie wierzyłem, że taki klub jak Legia może się mną interesować. To był lekki szok, ale też radosna wiadomość – stwierdził 19-latek, który został już zgłoszony do rozgrywek. – Wiem, że byłem obserwowany mniej więcej od 1,5 roku. Szybko poczułem się częścią drużyny – dodał.

foto: Piotr Kucza/400mm

PIŁKA NOŻNA

Nowe nabytki Legii dobrze poradziły sobie z debiutem w ekstraklasie. Chris Philipps i Domagoj Antolić byli liderami środka pola, nie do przejścia w defensywie był William Rémy, a Eduardo da Silva, który pojawił się na boisku w drugiej połowie, w ostatnich sekundach spotkania wywalczył rzut karny



Miroslav Radović zagrał pierwszy raz w sezonie i zdobył zwycięską bramkę | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Powrót króla

Bardziej szalonej inauguracji wiosny w wykonaniu Legii nie można było sobie chyba wyobrazić. W Lubinie było wszystko – cztery debiuty, piękne bramki, ogromne emocje, rzuty karne w doliczonym czasie gry i wreszcie powrót króla. Miroslav Radović wrócił do gry po półrocznej przerwie i strzelił gola, który dał Legii zwycięstwo.

Małgorzata Chłopaś

Kibice Legii mogą odetchnąć z ulgą – wygląda na to, że tym razem pozyskani w okienku transferowym zawodnicy naprawdę wniosą do drużyny jakoś i nie będą tylko wzmocnieniami „na papierze”. Na inaugurację rundy wiosennej w podstawowym składzie wybiegło trzech nowych piłkarzy i każdy z nich poradził sobie z powierzonymi mu zadaniami.

– Wszyscy zaprezentowali się bardzo dobrze. Rémy pokazał solidność, Antolić – mądrość, Philipps znakomicie się poruszał – chwalił swoich podopiecznych Romeo Jozak. Legioniści, którym zgodnie z przedmeczowymi zapowiedziami przyszło zagrać w systemie 4–3–3, dobrze trzymali linię, a w początkowej fazie meczu wręcz zdominowali rywala. Świetnie zaprezentowała się młoda siła ofensywna zespołu – dynamiczny, wybiegany Sebastian Szymański, a przede wszystkim Jarosław Niezgoda, który zaczyna wiosnę tak, jak kończył jesień – kolejnymi ligowymi trafieniami. Jeśli 23-latek utrzyma tak imponującą dyspo-

zycję, to kto wie, może naprawdę znajdzie się w szerokiej kadrze Białe-Czerwonych na mundial.

Idealnie wciąż jednak nie jest, co pokazała druga połowa spotkania. Zagłębie otrząsnęło się i szybko doprowadziło do wyrównania, a Jakub Mareš wykorzystał duży błąd Michała Pazdana. Legia odpowiedziała kolejną bramką Niezgody i wydawało się, że kontroluje sytuację. Doliczony czas gry to była już jednak jazda bez trzymanki. Po kolejnym błędzie Pazdana sędzia przyznał Zagłębiu jedenastkę i w 92. min zrobiło się 2:2. Ostatnie sekundy przyniosły natomiast rzut karny dla Legii. Na gola zamienił go ten, na którego powrót czekamy w drużynie mistrza Polski od 250 dni.

– „Rado” to legenda i ikona polskiej ligi. Końcówka meczu była taka, że trudno zebrać myśli – stwierdził Jozak. – Mam swoje lata, niektórzy nie wierzyli w to, że wrócę, ale udało się, a negatywne opinie tylko mnie napędzały – cieszył się po ostatnim gwizdku serbski piłkarz. – Końcówka meczu była zwariowana, ale do karnego podszedłem spokojnie, bo lubię brać na siebie odpowiedzialność. Wierzę, że nowy system będzie naszą groźną bronią – podsumował Radović, który delikatnie skrytykował sędziego Mariusza Złotka, sugerując, że nie potrafił do końca zapanować nad meczem.

**LEGIA
– ŚLĄSK**
piątek,
godz. 20.30,
Canal+ Sport

PIŁKA NOŻNA

Uraz Szymańskiego niegroźny

Sebastian Szymański już w przerwie zszedł z boiska podczas meczu Legii w Lubinie. Młody pomocnik odczuł starcie z Filipem Jagiełłą w środku pola. Romeo Jozak uspokaja, że piłkarzowi nic wielkiego się nie stało. – Kontuzja Szymańskiego to stłuczenie i nie przewidujemy niczego poważnego – oznajmił po meczu.

Wysoka wygrana Pogoni

Pogoń Siedlce rozegrała kolejny mecz podczas zimowych przygotowań. Siedlczanie pokonali FK Gorodieja 4:1. Już w 22. min wynik otworzył Przemysław Piacheta, a potem strzelali jeszcze Adrian

Paluchowski, Andrzej Rybski i Damian Świerblewski. Honorowego gola dla ekipy z Białorusi strzelił Paweł Piaskonny.

Z Legionovii do Radomiaka

Radomiak Radom pozyskał utalentowanego młodzieżowca Mateusza Zajacę. Reprezentant Polski do lat 21 grał dotychczas w Legionovii Legionowo, gdzie jesienią wystąpił w 14 meczach. Ojcem obrońcy jest grający przez lata w ekstraklasie Bogdan Zajac.

Hloušek nie zagra ze Śląskiem

Adam Hloušek nie zagra w najbliższym meczu Legii ze Śląskiem Wrocław. W spotkaniu z Zagłębiem Lubin Czech dostał czwartą żółtą kartkę w sezonie.

PIŁKA NOŻNA



Podnieśli się mimo błędów

Piłkarze Wisły Płock dwukrotnie musieli gonić wynik, ale ostatecznie pokonali 4:2 Górnika Zabrze, rewanżując się za porażkę z jesieni. – Chwała całej drużynie. Pokonaliśmy kandydata do mistrzostwa Polski – cieszy się Jerzy Brzęczek.

Trener Wisły do końca zastanawiał się, czy w bramce postawić na Niemca Thomasa Dähnego, czy Seweryna Kiełpińskiego. Ostatecznie wybrał tego pierwszego i już w 13. minucie mógł się zastanawiać, czy podjął dobrą decyzję. Podczas dośrodkowania Damiana Kądziora golekier „Nafciarzy” interweniował tak nieudolnie, że... skierował piłkę do własnej siatki. Na szczęście dla Wisły kilka minut później fan-tastycznym rajdem i celnym strzałem popisał się Konrad Michalak. Wypożyczony z Legii pomocnik rozegrał na inaugurację świetne spotkanie.

Zawodnicy z pola musieli się napracować, bo Dähne nie ułatwiał im zadania – ponownie wypuścił piłkę po strzale Kądziora, a Łukasz Wolsztyński wpakował ją do siatki. I znów odpowiedź płocczan była ekspresowa, bo gola z dystansu strzelił José Kanté. – Bramki traciliśmy niechętnie, ale najważniejsze, że umieliśmy się podnieść – stwierdził Damian Szymański, dzięki któremu Wisła wyszła na prowadzenie 3:2 i już go nie oddała. Gości dobił jeszcze w 82. min Kanté. – Pokazaliśmy, że jesteśmy do- brze przygotowani i pod względem fizycznym, i mentalnym – mówił po tym szalonym meczu Igor Łasicki.

(paw)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie, tel. (22) 621 54 34